

Animacja Życia Publicznego

ISSN 2082-7792

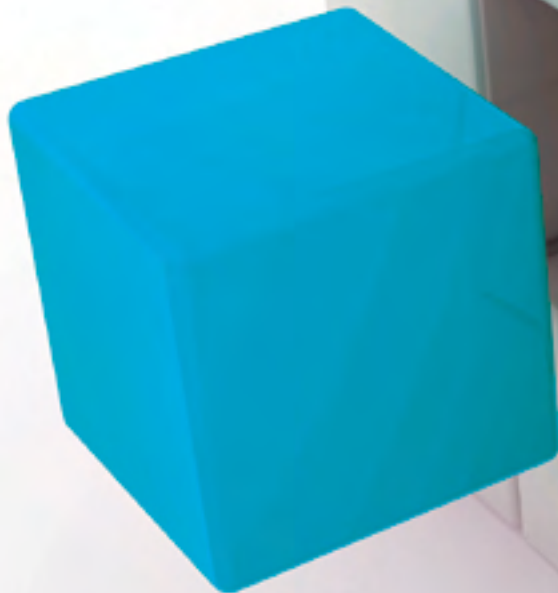
Zeszyty Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych
nr 2 (5) 2011

ANALIZY I REKOMENDACJE

Badania edukacyjne,
metoda interwencyjna,
etnosondaż

Partycypacja w badaniach
– lokalne badania w działaniu

Kultura obywatelska
a zmiana społeczna



Badania w działaniu
– nowy paradygmat

Spis treści

Od Redakcji

Badania w działaniu — nowy paradygmat

Metodologiczny kontekst badań aktywizujących
Magdalena Dudkiewicz

Edukacyjne badania w działaniu
- w poszukiwaniu emancypacyjnego
wymiaru badań pedagogicznych
i antropologicznych
Hana Cervinkova

Edukacyjne badania w działaniu
- przykłady z Międzynarodowego
Instytutu Studiów nad Kulturą i Edukacją
Dolnośląskiej Szkoły Wyższej
Hana Cervinkova

Touraine'a interwencjonizm,
czyli aktywna socjologia inaczej
Paweł Kuczyński

Czy można badać bez zaangażowania?
Marta Sałkowska

Partycypacja w badaniach — lokalne badania w działaniu

Od etnosondażu
do lokalnych badań w działaniu
Wojciech Łukowski

Procedura triangulacja w badaniach
aktywności obywatelskiej
Piotr Weryński

Słubickie badania aktywizujące
— od diagnozy do edukacji
Piotr Henzler

3 Kultura obywatelska a zmiana społeczna

Zaufanie jako czynnik kształtujący
proces partycypacji społecznej
Andrzej Potoczek 28

Partycypacja – gra społeczna
Jacek Gralczyk 33

Europejski Kongres Kultury,
czyli sztuka (dla) zmiany społecznej
Barbara Markowska 35

7 Aktualności i zapowiedzi 38

11

Centrum Wspierania
Aktywności Lokalnej

cal.**Collegium Civitas**
STUDIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

12

Zeszyty Centrum Badań Społeczności
i Polityk Lokalnych Collegium Civitas
i Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

16

Redakcja:

Stanisław Mocek (redaktor naczelny) – Collegium Civitas,
Instytut Studiów Politycznych PAN,
Rafał Krenz (sekretarz redakcji) – Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL
Piotr Frączak – Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego,
Marta Sałkowska – Collegium Civitas

Adres redakcji: cbspl@collegium.edu.pl

18

Redakcja językowa i korekta:

Joanna Czarkowska, Małgorzata Izdebska-Młot

20

Wydawca: Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL**Realizacja:** Fundacja „Fundusz Współpracy”

25

Projekt graficzny makiety: Pracownia C&C**Skład i łamanie:** Fundacja „Fundusz Współpracy”**Druk:** Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzcyk**Nakład druku:** 5000 egz.

Przekazując teksty do redakcji, autorzy przenoszą na wydawcę prawo do publikacji (prawa autorskie i wydawnicze). Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustowania nadesłanych tekstów.

Publikacja wydawana w ramach realizacji projektu „Decydujemy razem” i rozprowadzana bezpłatnie.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Decydujemy
Razem

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Od redakcji

Od redakcji
Od redakcji
Od redakcji

Nikt nie kwestionuje potrzeby badania społeczności lokalnych, pojawia się za to mnóstwo pytań: jak to zrobić? Co właściwie badać? Kto ma to robić? Czy można to robić nie będąc socjologiem, zawodowym badaczem? To ważne pytania, na które trzeba znać odpowiedzi – ze względu na potrzeby własne i współpracowników (potencjalnych) uczestniczących w tym badaniu.

Odpowiedzi na nie starali się więc znaleźć uczestnicy seminarium, które odbyło się 9 września br. w siedzibie Collegium Civitas: naukowcy – socjologowie, politolodzy, antropolodzy, ale przede wszystkim praktycy, którzy często występują w podwójnej roli: tych, którzy badają i tych, którzy są badani. W zeszycie znajdują się teksty, które w pełni oddają różnorodność podejść i perspektyw badań w działaniu, ich skomplikowaną i niejednoznaczną metodologię oraz towarzyszący temu kontekst społeczny i etyczny.

Zdaniem Heleny Radlińskiej świat społeczny można poznać tylko od wewnątrz, wykorzystując czynną i partnerską relację badawczą, ukierunkowaną na zrozumienie konkretnej rzeczywistości. Taki proces poznawania wpływa na przekształcanie badanego stanu rzeczy, a przemiany te dotyczą zarówno badacza, jak i badanych. Dla Radlińskiej badanie aktywne polega na angażowaniu się w tę konkretną rzeczywistość, po to, żeby ją poznać i przekształcić. Podstawowym warunkiem badania-działania jest postawa badacza, którego, poza wiedzą i doświadczeniem życiowym, cechuje wyobraźnia społeczna, umożliwiająca dostrzeganie różnych oznak życia podmiotu i związków pomiędzy nimi. Badacz traktuje siebie jak narzędzie własnej pracy. Wiąże się to z umiejętnością krytycznego spojrzenia na posiadane umiejętności i możliwości badawcze oraz z koniecznością stałego poszerzania wiedzy i doskonalenia umiejętności warsztatowych. Istotnym elementem jest także jego stosunek do badanych – życzliwość i szacunek do każdego człowieka, gdyż tylko wówczas jest szansa na dobre relacje i zbudowanie zaufania.

Celem partycypacji jest włączanie (się) obywateli w procesy decydowania i kształtowania polityk lokalnych. Celem badania w działaniu jest zdobycie wiedzy o środowisku ukierunkowanej na późniejsze rozwiązywanie zdefiniowanych problemów. Włączając mieszkańców w organizację, przeprowadzanie i wyciąganie wniosków płynących z przeprowadzonej diagnozy społecznej, angażujemy ich w działania społeczne, przybliżamy im ważne tematy, a także pokazujemy, że ich głos się liczy i że mają realny wpływ na to, co się będzie działo. Zapraszając mieszkańców do udziału w pracach zespołu badaczy, wchodzimy na kolejny, wyższy poziom opisanej przez Sherry Arnstein drabiny partycypacji, a mieszkańcom (grupom mieszkańców, przedstawicielom różnych instytucji) dajemy prawo współdecydowania o przebiegu i formule badania oraz wykorzystaniu wyników.

Ta jedna forma działania – badanie społeczności lokalnej – może okazać się dla wielu ludzi i społeczności katalizatorem aktywności oraz zaangażowania i stworzyć podwaliny do powstania mechanizmów partycypacyjnych!

Życzymy inspirującej lektury!

Metodologiczny kontekst badań aktywizujących

Magdalena Dudkiewicz

Pojęcie „badania aktywizujące” to w pewnym sensie oksymoron – zawarta w nim wewnętrzna sprzeczność polega na tym, że słowo „badania” odnosi się do zastanej rzeczywistości – badanie dotyczy albo teraźniejszości, gdy poszukujemy odpowiedzi na pytanie „jak jest?”, albo przeszłości, gdy pytamy „jak było?”.

W drugim przypadku sprawa jest jasna – nie mamy żadnego wpływu na badaną rzeczywistość, w pierwszym, co do zasady, nie powinniśmy tego wpływu wywierać.

Tymczasem przymiotnik „aktywizujący” w oczywisty sposób wskazuje na podjęte działanie, którego skutki odnoszą się do przyszłości: dziś aktywizujemy, by jutro ktoś był aktywny, czyli inicjujemy zmianę. Zmianę przedmiotu badania.

Tyle teoretyczne – czasem niezbyt użyteczne w praktyce badawczej – rozróżnienie. Każdy badacz doskonale wie, że w badaniach społecznych (zapewne w naukach ścisłych taka szansa istnieje), w gruncie rzeczy, nie jest w stanie zapewnić całkowitej „nietykalności” przedmiotu badania (z wyjątkiem sytuacji, gdy po prostu prowadzi obserwację, nie wchodząc z badanymi w żadną interakcję). Jeśli jednak taka interakcja, ze względu na stosowane techniki badawcze, jest potrzebna, wówczas już samo pojawienie się badacza często stanowi impuls do zmiany badanej rzeczywistości społecznej, również wówczas, gdy badani nie wiedzą, że są przedmiotem badania (może tak się stać podczas obserwacji niejawniej, gdy badacz po prostu udaje kogoś innego, nie ujawniając swoich prawdziwych celów).

Czym innym jest jednak ograniczona możliwość zrealizowania jakiegoś założenia, a czym innym świadome i celowe jego odrzucenie. Paradygmat klasycznych badań socjologicznych zakłada, że rzetelność badawcza zobowiązuje go, by starał się zachować przedmiot badania w stanie nienaruszonym w takim stopniu, jak tylko jest to możliwe. Paradygmat badań aktywizujących zakłada, że taka zmiana jest nie tylko dopuszczalna, ale wręcz pożądana,

że poznanie to nie cel sam w sobie, lecz krok na drodze do zmiany (ulepszenia) rzeczywistości społecznej.

Celem niniejszego opracowania nie jest ani wartościowanie obu wskazanych paradygmatów, ani, tym bardziej, postulowanie zachowywania jednoznacznej i nieprzekraczalnej granicy pomiędzy nimi. Chodzi o to, by w sytuacji, gdy ten metodologiczny Rubikon trzeba przekroczyć, czynić to świadomie, jawnie, z możliwie precyzyjnym wyjaśnieniem przyczyn takiego działania i świadomością jego konsekwencji. Można w tym kontekście użyć, a właściwie nieco nadużyć, pojęcia „pragmatyzmu metodologicznego” Krzysztofa Koneckiego, który – zgodnie z duchem teorii ugruntowanej – zaleca adaptowanie podejść teoretycznych i metod badawczych do sytuacji badawczej, wykorzystywanie tych elementów, których zastosowanie wydaje się możliwe i celowe dla przedmiotu badań¹. Wspomniane nadużycie polega na tym, że o ile Konecki ma na myśli podporządkowanie metody materiałowi badawczemu, to tutaj mamy do czynienia z podporządkowaniem metody celowi badania.

Chodzi więc o podejmowanie świadomych decyzji metodologicznych, zarówno na etapie planowania badania:

wyboru metod i technik oraz dopuszczalnych zachowań badacza i konstruowania narzędzi, ale także podczas badań już w terenie, gdy na bieżąco trzeba reagować na pojawiające się sytuacje i okoliczności. Niniejsze opracowanie ma na celu wskazanie najważniejszych różnic pomiędzy badaniami aktywizującymi a paradygmatem klasycznych socjologicznych badań jakościowych. Oczywiście, dla uwypuklenia różnic, oba podejścia zostały scharakteryzowane w sposób bardzo zasadniczy, nieco przerysowany – należy pamiętać, że w praktyce w tak czystych postaciach zwykle nie występują.

Po pierwsze: status badań jako takich

Zacznijmy od podstawowych, rudymenarnych różnic pomiędzy tymi podejściami. Klasyczne badania socjologiczne charakteryzuje przede wszystkim podejście empiryczno-analityczne: w ich toku powinny być spełniane jasno sprecyzowane standardy naukowości, a stawiane hipotezy i przywoływane koncepcje teoretyczne powinny legitymować się zebraną w toku badań dokumentacją, co wymaga m.in. ciągłego „pilnowania” granic, dookreślenia co jest, a co nie jest przedmiotem badania, czyli które zagadnienia interesują badacza, a które uznaje, zgodnie z przyjętymi założeniami, za niewchodzące w zakres badań. Tymczasem badania aktywizujące cechuje podejście, które można określić jako hermeneutyczne – nacisk kładziony jest na rozumiejącą interpretację rzeczywistości, a zebrana w toku badań dokumentacja nie musi dokładnie odzwierciedlać postawionych hipotez badawczych i znajdować potwierdzenia w teoriach. W efekcie, o ile klasyczne badania jakościowe mają doprowadzić do wiedzy obiektywnej, której poznanie jest wartością autoteliczną, o tyle badania aktywizujące prowadzą do uzyskania wiedzy na swój sposób relatywnej, a poznanie służyć powinno jakiemuś celowi praktycznemu. W ten sposób dochodzimy do kolejnej zasadniczej różnicy – celu prowadzenia badań: o ile w klasycznym podejściu jest nim diagnoza zastanej rzeczywistości, o tyle cele badań aktywizujących obejmują jej modyfikację (ulepszenie, np. uruchamianie procesów społecznych, takich jak partycypacja czy emancypacja), ewaluację prowadzącą do modyfikacji wcześniejszych działań oraz poszukiwanie sojuszników inicjowanej zmiany, potrzebnych m.in. do propagowania idei.

Po drugie: miejsce i rola badanych

Konsekwencją są znaczące różnice w relacjach badacza z badanymi. Klasyczne badania socjologiczne wymagają zachowania dystansu wobec przedmiotu badania, przede wszystkim dlatego, jak już wspomniano, aby dbać o jego nienaruszalność. Tymczasem badania aktywizujące zakładają bliskie interakcje (a nawet współpracę) z badanymi w procesie badawczym, przede wszystkim po to, by zainicjować celową zmianę przedmiotu badania i jego otoczenia. Inna jest także funkcja badanych w procesie badawczym. W badaniach aktywizujących są oni traktowani jak partnerzy badacza, będący nie tylko (jak w podejściu klasycznym) źródłem

wiedzy o problemie badawczym (co pozwala badaczowi m.in. na stosowanie takich metod jak np. obserwacja niejawną), lecz także źródłem opinii o samym procesie badawczym (np. rezultatach badania na różnych jego etapach). Wymusza to konieczność jawności tego procesu oraz uzyskania akceptacji badanych dla przedsięwzięcia badawczego. Inaczej rzecz ujmując, gospodarzem klasycznego badania socjologicznego jest ekspert naukowy, tzw. „pozycjonalny”, który, kontaktując się z badanymi z pozycji swojego autorytetu, potrafi zdiagnozować rzeczywistość i ewentualnie wskazać kierunki pożądanych zmian. W badaniu aktywizującym równie ważny i traktowany na równi z badaczem jest badany, jako tzw. ekspert reputacyjny, który, chociaż nie jest profesjonalistą w dziedzinie badawczej, to dysponuje unikatową wiedzą o badanej rzeczywistości społecznej, w której żyje i działa. Wartością jest tu bezpośredni udział badanych w definiowaniu i rozwiązywaniu problemów z ich własnego punktu widzenia. W efekcie przyznaje im się prawo do wywierania wpływu na proces badawczy, np. poprzez proponowanie modyfikacji w narzędziach, wskazywanie nowych obszarów badawczych, albo respondentów (np. z użyciem rekrutacji techniką tzw. kuli śniegowej).

Po trzecie: przebieg procesu badawczego

Jak już wspomniano wcześniej, w klasycznym podejściu do badań socjologicznych ich gospodarzem pozostaje badacz, który suwerennie określa problem badawczy, następnie stawia hipotezy badawcze i przystępuje do ich weryfikacji. W badaniach aktywizujących ten proces jest bardziej złożony: decyzje badawcze podejmuje się, uwzględniając czynniki zewnętrzne, przede wszystkim takie jak znaczenie zagadnienia dla badanych oraz potrzeby i wymagania zlecającego. Badanie rozpoczyna nawiązanie bezpośredniego kontaktu z badanymi i ich otoczeniem – dopiero wówczas można określić obszary i sformułować pytania badawcze.

Sam proces badawczy także przebiega odmiennie. W klasycznym podejściu jest to sekwencja wyodrębnionych zabiegów metodologicznych, podzielonych na etapy (odbywające się w jasno określonych ramach czasowych), podporządkowanych przyjętym i niezmiennym założeniom, hipotezom, które z kolei implikują zamknięty katalog metod i narzędzi. W efekcie mamy do czynienia z precyzyjnym, trwałym i jawnym warsztatem badawczym, co umożliwia jasne określenie kryteriów rzetelności i poprawności badawczej. W badaniach aktywizujących proces badawczy współwystępuje, towarzyszy zjawiskom społecznym, które mają swoją wewnętrzną logikę, a w konsekwencji może podlegać nieustannym modyfikacjom, w zależności od potrzeb. Konsekwencje takiego podejścia to m.in. płynność kryteriów rzetelności i poprawności badawczej (np. w odniesieniu do tego, co jest, a co nie jest przedmiotem badania, co jest, a co nie jest efektem działania badacza). Ponadto proces badawczy stanowi cykl działań, które nie mają jasnych ograniczeń czasowych, a eksploracja badanej rzeczywistości przebiega stale.

1. Konecki pisze wręcz: „Emergentny charakter rzeczywistości s k a z u j e [podkr. – MD] badacza na zmienność i innowacyjność w używaniu określonych metod. Z m u s z a g o [podkr. – MD] do „pragmatyzmu metodologicznego”, por.: K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000.

Po czwarte: ryzyko i zagrożenia

Na koniec warto zastanowić się nad podstawowymi (potencjalnie) negatywnymi skutkami zarysowanych paradygmatów. Oba podejścia niosą w sobie ryzyko zniekształcenia obrazu badanej rzeczywistości, jednak źródła oraz skutki tego zagrożenia są odmienne. Podczas prowadzenia klasycznych badań jakościowych prawdopodobna jest sytuacja, którą określić można jako „klapki na oczach”: poprzez zbytne skupienie na postawionych hipotezach badawczych wyniki badania mogą nie zostać osadzone w szerszym kontekście. Wiąże się to także z ryzykiem dehumanizacji przedmiotu badania, co, w skrajnych wypadkach, może prowadzić do postawy „po nas choćby potop” – najwyższą wartością staje się proces badawczy, a dalsze losy badanych nie są już sprawą prowadzącego badanie. Takie nastawienie może stanowić przejaw, a zarazem skutek, elitaryzmu badacza, a nawet, jak to określa Wiesława Pielasińska, źródło ich upośledzenia². Dodatkowo pojawia się zagrożenie, że uzyskane wyniki będą skażone subiektywizmem badacza (wnioski, które wyciągnie mogą wynikać z jego osobistych przekonań, nieujawnionych we wcześniejszym procesie badawczym), a ich miejsce znajdzie się w przysłowiowej szufladzie, bo nikomu nie będą do niczego potrzebne.

Od ryzyka zniekształcenia obrazu badanej rzeczywistości nie są wolne także badania aktywizujące. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że wyniki badań będą skażone nie subiektywizmem badacza, lecz badanych, że badacz, poprzez zbyt bliski kontakt z badanymi (często po prostu sprowadzający się do podejmowania wspólnych działań), ulegnie ich wpływowi. Sprzyja temu także zdecydowanie mniejszy rygoryzm procesu badawczego: brak jasno określonych granic czasowych i merytorycznych powoduje z jednej strony zagrożenie utraty kontroli nad tym, co właściwie jest badane, a z drugiej może prowadzić do swoistego metodologicznego nihilizmu i pokusy łatwego uzasadniania każdej decyzji metodologicznej.

W konsekwencji może pojawić się kłopot ze spełnieniem warunku potwierdzalności (lub falsyfikowalności) wyników badania. Niestety również najważniejsza cecha i wartość badań aktywizujących, jaką jest ich użyteczność, niesie w sobie pewne ryzyko, związane z tym, że często badania takie są prowadzone na zlecenie. W skrajnej sytuacji może to powodować znaczne ograniczenie wolności badań: zamiast badać to, co badacz suwerennie uzna za ważne, przedmiotem badań będzie to, na co są pieniądze, za co ktoś zechce zapłacić.

Oba przedstawione paradygmaty badawcze w praktyce często się przenikają. Bywa nawet tak, że w jednym projekcie badawczym stosuje się oba podejścia: jedne zagadnienia albo niektórych respondentów (np. o niższych kompetencjach) traktując klasycznie, a inne kwestie i badanych – aktywizująco. Przedstawiona analiza wyostrzyła różnice, została skonstruowana konfrontacyjnie dla pokazania, że podejmowane decyzje metodologiczne, począwszy od budowania koncepcji badania, poprzez dobór metod i technik, a na analizie zebranego materiału skończywszy nie są neutralne. Te decyzje powinny być świadome, poprzedzone analizą możliwych konsekwencji oraz jawne, mają bowiem bezpośredni wpływ na rodzaj i jakość zebranego materiału, trafność wniosków, a przede wszystkim na to, jakiego rodzaju sądy można na ich podstawie formułować, do czego je wykorzystywać oraz w jakim stopniu odnosić do teorii, a w jakim do praktyki społecznej.

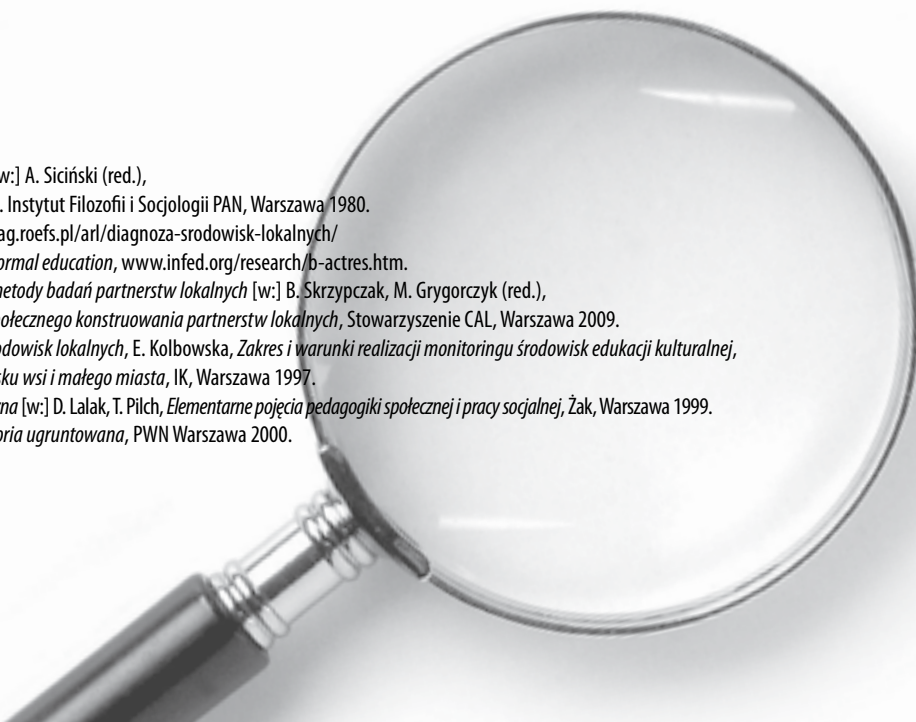
dr Magdalena Dudkiewicz

socjolog, adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytetu Warszawskiego w Zakładzie Metod Badania Kultury;
ekspert Instytutu Spraw Publicznych;
bada organizacje pozarządowe oraz działania i instytucje pomocowe

2. W. Pielasińska, *Monitoring jako próba aktywizowania środowisk lokalnych*; E. Kolbowska, *Zakres i warunki realizacji monitoringu środowisk edukacji kulturalnej* [w:] W. Pielasińska (red.) *Edukacja kulturalna w środowisku wsi i małego miasta*, IK, Warszawa 1997, s. 9.

LITERATURA WYKORZYSTANA:

- P. Gliński, *Badania aktywizujące w studiach stylu życia*, [w:] A. Siciński (red.), *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1980.
- Opracowanie: *Diagnoza środowisk lokalnych*: <http://elblag.roefs.pl/arl/diagnoza-srodowisk-lokalnych/>
- M.K. Smith, *Action research*, [w:] *The encyclopedia of informal education*, www.infed.org/research/b-actres.htm.
- B. Skrzypczak, *W poszukiwaniu społeczno-edukacyjnej metody badań partnerstw lokalnych* [w:] B. Skrzypczak, M. Grygorczyk (red.), *Pomiędzy tożsamością a skutecznością. Dobre praktyki społecznego konstruowania partnerstw lokalnych*, Stowarzyszenie CAL, Warszawa 2009.
- W. Pielasińska, *Monitoring jako próba aktywizowania środowisk lokalnych*, E. Kolbowska, *Zakres i warunki realizacji monitoringu środowisk edukacji kulturalnej*, [w:] W. Pielasińska (red.) *Edukacja kulturalna w środowisku wsi i małego miasta*, IK, Warszawa 1997.
- D. Lalak, *Badania aktywizujące*; S. Kawula, *Diagnoza społeczna* [w:] D. Lalak, T. Pilch, *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Żak, Warszawa 1999.
- K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN Warszawa 2000.



Edukacyjne badania w działaniu

- w poszukiwaniu emancypacyjnego wymiaru badań pedagogicznych i antropologicznych

Badania

Hana Cervinkova

W książce wydanej w związku z Europejskim Kongresem Kultury (Wrocław, 8–10.09.2011) – kluczowym kulturalnym wydarzeniem zorganizowanym w ramach polskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej – Zygmunt Bauman krytycznie analizuje postawę elit intelektualnych w czasach płynnej nowoczesności, którą to opisuje jako „samonapędową i samointensyfikującą się, kompulsywną i obsesyjną modernizację”¹. Dzisiejszych intelektualistów nazywa zaś (za Friedmanem) „modernistami bez modernizmu”, „przysięgłymi entuzjastami transgresji *statut quo* i przerobu bieżących realiów, lecz w niezgodzie z zasadami modernizmu pozbawionymi wizji punktu docelowego, do którego transgresja taka czy przerób miałyby (czy winne byłyby) doprowadzić”. Z drugiej strony, twierdzi Bauman, można u nich zauważyć tendencję do naśladowania „biznesowego odłamu elity globalnej, w jego strategii secesji, zdystansowania i niezaangażowania. W swej znakomitej większości intelektualiści dzisiejsi pragną i szukają 'szerszej przestrzeni' dla siebie. Zaangażowanie się w sprawy 'innego', w przeciwieństwie do postawy beznamiętnego pogodzenia się z jego istnieniem, skurczyłoby tę przestrzeń, zamiast ją poszerzyć”². W swym opisie płynnej nowoczesności Bauman przedstawia obezwładniający wpływ, jaki wywiera ona na aktywną obywatelską postawę społeczeństwa, w tym również na te grupy społeczne, które powinny być krytycznie refleksyjne wobec jej wpływu – na intelektualistów. Wizja Bauma na znajduje odzwierciedlenie w pracach wielu badaczy społecznych, którzy opisują procesy globalizacji i poszerzania wpływu tej cechy płynnej nowoczesności, którą antropolog Ulf Hannerz w niedawno wydanej analizie stanu antropologii w XXI wieku nazywa „neoliberalnym kompleksem kulturowym” (*the neoliberal culture complex*)³. Edukacyjne badania w działaniu wydają się jedną z interesujących propozycji, pokazujących możliwość bardziej partycypującego i zaangażowanego podejścia elit intelektualnych do przeciwstawiania się negatywnym wpływom współczesnych procesów modernizacji na postawy społeczne.

Badania w działaniu to szereg podejść teoretyczno-metodologicznych, które łączy wizja badań jako środka społecznej emancypacji. Szerszą definicję przedstawiają Peter Reason i Hilary Bradbury w przedmowie do znanego podręcznika wydawnictwa SAGE: „(...) badania

w działaniu są opartym na uczestnictwie demokratycznym procesem, którego podstawę stanowi rozwijanie wiedzy praktycznej w dążeniu do osiągnięcia celów ważnych dla człowieczeństwa, opartej na czynnym uczestnictwie, które jak sądzimy, właśnie w tym historycznym momencie, staje się coraz powszechniejszą praktyką. Badania w działaniu polegają na łączeniu przemyśleń i działań, teorii i praktyki, poprzez współpracę z innymi, służącą osiąganiu praktycznych rozwiązań kwestii palących dla ludzi, oraz, bardziej ogólnie, wspieraniu rozwoju tak jednostek, jak i całych społeczności”⁴. Badania w działaniu są przedsięwzięciem opartym na *praxis* (od refleksji, przez krytykę, do działania) i narzędziem społecznej emancypacji różnych defaworyzowanych grup społecznych.

Historię badań w działaniu w zachodniej nauce zwykle dzieli się na dwa główne etapy. Pierwszy etap (1920–1950) rozwoju tego podejścia sytuuje się zazwyczaj w Stanach Zjednoczonych i kojarzy z psychologiem społecznym Kurtem Lewinem. Lewinowi przypisuje się pierwsze zastosowanie terminu „badania w działaniu” oraz opracowanie metody, którą przedstawił jako spiralę kroków składających się z „cyklu planowania, działania oraz ustalania faktów na temat rezultatu tego działania”⁵. Początkowo badania w działaniu związane były z pozytywistyczną perspektywą nauk stosowanych. Lewin i jego następcy nie kwestionowali hierarchicznego związku między teorią i praktyką: badania prowadzono, aby sprawdzić efektywność teorii naukowych, w celu wywołania pozytywnej zmiany społecznej. Szybki upadek badań w działaniu w latach 50. XX wieku tłumaczy się zwykle nie tyle brakiem efektów we wprowadzaniu zmian społecznych, ile niezdolnością do „zaadaptowania w badaniach w działaniu przyjętego przez inne nauki społeczne pozytywistycznego wymogu wytwarzania empirycznych generalizacji za pomocą ilościowych metod gromadzenia i analizy danych”⁶.

Druga faza rozwoju badań w działaniu w tradycji zachodniej rozpoczyna się w Wielkiej Brytanii, gdzie w latach 70. XX wieku dochodzi do ich odrodzenia w kontekście badań nad programami nauczania. Tradycyjne badania edukacyjne wydawały się wówczas nieefektywne dla rozwiązywania praktycznych problemów, z którymi spotykali się nauczyciele i szkoły.

1. Baumann Z., *Kultura w płynnej nowoczesności*, s. 26

2. Op. cit. ss. 62-63

3. Hannerz U., *Anthropology's World*, s. 7

4. Reason P., Bradbury H. (eds.), *Handbook of Action Research*, s. 1

5. Lewin K., *Badania w działaniu a problem mniejszości*, s. 9.

6. Carr W., *Filozofia, metodologia i badania w działaniu*, s. 32.



Propozycja takich badaczy jak John Elliot czy Lawrence Stenhouse polegała na przypisaniu nauczycielom roli badaczy własnej praktyki i programów nauczania. Twierdzili oni, że takie zastosowanie badań w działaniu przez praktyków przyczyni się do profesjonalizacji nauczycieli i ulepszenia praktyk pedagogicznych oraz umożliwi wprowadzenie po metodologii badań i zastąpienie jej, popularnym wówczas, podejściem interpretatywnym. Tym samym, w badaniach w działaniu nadrzędną rolę zaczęły odgrywać metody jakościowe, a uwaga przesunięta została z badaczy-teoretyków na uczestników i praktyków jako najważniejszych „użytkowników” i beneficjentów tego podejścia. Najważniejsza, chyba, różnica między badaniami w działaniu Lewina a brytyjskich badaczy polega na ich odmiennym rozumieniu „działania”. Dla Lewina działanie było bardziej techniką, której cel stanowiła instrumentalna efektywność w naprawie problemu społecznego, co potwierdzać miało teoretyczne założenia nauk społecznych.

W przypadku edukacyjnych badań w działaniu natomiast „działanie” rozumiane jest jako „moralnie uformowana praktyka”⁷, a praktyki edukacyjne, które są przedmiotem badań w działaniu, należy rozumieć jako „zorganizowane i zaangażowane działanie”⁸.

Należy przypomnieć, że współczesne edukacyjne badania w działaniu – oprócz nakreślonej tu i ogólnie przyjmowanej zachodniej historii – mają swe korzenie również w tradycji nieeuropejskich radykalnych ruchów na rzecz sprawiedliwości społecznej, które rozpoczęły się w latach 70. XX wieku, a były bezpośrednio inspirowane i prowadzone przez intelektualistów i badaczy. Trzeba tu przede wszystkim wymienić pracę kolumbijskiej organizacji pozarządowej **Rosca Foundation for Research and Social Action**, założonej przez specjalistów z dziedziny nauk społecznych, którzy odeszli ze stanowisk akademickich, by podjąć pracę edukacyjną z mieszkańcami wsi i Indianami w celu walki z „latyfundiami”. Bardzo ważna dla rozwoju uczestniczących badań w działaniu była też praca wielkiego brazylijskiego edukatora Paulo Freire. W swej książce **Pedagogy of the Oppressed** jako cel edukacji wskazał emancypację społeczną poprzez wiedzę zdobytą przez zwykłych ludzi we współpracy z badaczami przy wykorzystaniu metody partycypacyjnych badań w działaniu. Jego praca stała się biblią dla członków oporu obywatelskiego w Brazylii. Orlando Fals Borda, jeden z ważnych uczestników nurtu rozwoju uczestniczących badań w działaniu w Ameryce Południowej w latach 70., w swojej późniejszej refleksji za jego najważniejsze cechy uznaje: 1) uszanowanie wiedzy ludowej i uznanie sumienia moralnego jako ważnego dla nauki, 2) odejście od pozytywistycznego rozróżnienia podmiotu i przedmiotu, 3) uznanie praktyki za determinującą w stosunku praktyki i teorii – wiedza powinna służyć praktyce, 4) rozumienie uczestniczących badań w działaniu nie tylko jako metodologii badań, ale jako filozofii życia⁹.

7. Carr, op.cit. s.33 8. Kemmis, cyt. za Carr, op.cit. s.33 9. Fals Borda O., *Uczestniczące badania (w działaniu) w teorii społecznej: pochodzenie i wyzwania*, ss. 215-230.

W bogatym wachlarzu rozmaitych propozycji współczesnych edukacyjnych badań w działaniu, opartych na rozumieniu badań jako środka społecznej emancypacji, warto zwrócić uwagę na tę, która w inspirujący sposób łączy tradycje pedagogiczne i antropologiczne. Antropologia w działaniu, jak pisze S. Tax¹⁰, jest jednym z wielu sposobów prowadzenia zaangażowanej praktyki badawczej przez współczesnych antropologów. Występuje pod różnymi nazwami, jako antropologia zaangażowana¹¹, kolaboratywna¹², aktywistyczna¹³ czy nawet wojująca¹⁴, ale we wszystkich swoich odmianach jest to antropologia, która stara się przekroczyć granicę neutralnej, etnograficznej obserwacji i otwarcie podejmować etyczne wyzwania związane z zaangażowaniem się na rzecz ludzi. Antropologia w działaniu w swojej nowoczesnej postaci jest, w moim przekonaniu, jednym z konstruktywnych wyników krytyki antropologicznej, która rozpoczęła się pod koniec lat 60 XX wieku¹⁵ i, która doprowadziła do kryzysu epistemologicznego w latach 80¹⁶. George Marcus i Michael Fischer nazwali sytuację, jaka wytworzyła się w latach 80, „eksperymentalnym momentem” w antropologii i przewidzieli, że doprowadzi on do powstania nowych sposobów uprawiania dyscypliny – w obszarze prowadzenia badań terenowych, wyborów ścieżki zawodowej, a także sposobu etnograficznego reprezentowania kultur. Antropologia w działaniu, jako zaangażowana praktyka akademicka, czynnie zmagą się z głównymi tematami krytyki antropologicznej, takimi jak etyczność badań antropologicznych, wynikająca z nierównego stosunku między badaczem i badanym, podstawa i cele wiedzy antropologicznej, prawo i sposób do reprezentacji „innego” – poprzez aktywne działanie na rzecz lokalnych społeczności badanych. W niedawno opublikowanej refleksji na temat zmieniającej się ścieżki zawodowej i zainteresowań swoich doktorantów, George Marcus stwierdził, że główną motywacją dzisiejszych studentów antropologii nie jest już zaangażowanie w teoretyczne debaty. Zamiast tego, jak stwierdza, „wśród studentów fascynacją teorią i debatą akademicką na temat zmieniających się porządków społecznych i kulturowych ustąpiła na rzecz aktywizmu, napędzanego zdrowym połączeniem pragmatyzmu i idealizmu”. Studenci często przychodzą z doświadczeniami z pracy w sektorze *non profit*, a „antropologia ma im pomóc odpowiedzieć na pytanie, czego mogą dokonać dzięki badaniom terenowym w miejscach, które znają i z którymi mieli już styczność”¹⁷. Uwagi Marcusa sugerują generalnie przesunięcie uwagi nowej generacji antropologów w kierunku większego zaangażowania w życie

wspólnoty, w której pracują i którą badają podczas pracy terenowej. Te trendy wskazują, w moim przekonaniu, na pojawienie się praktyk antropologicznych, takich jak antropologia w działaniu, które mogą postawić fascynujące wyzwania przed praktyką i teorią antropologiczną.

Antropologia w działaniu kieruje się epistemologią wiedzy usytuowanej w działaniu, tworzonej wspólnie przez aktorów społecznych i profesjonalnych badaczy¹⁸ i jest nieustannie odnawiana przez swe bezpośrednie zaangażowanie w rozwiązywanie praktycznych problemów „w” i „przez” działanie społeczne na rzecz wolności grup i jednostek (*human liberation*)¹⁹. Antropologia zaangażowana jest praktykowana w terenie, gdzie antropolodzy pracują jako aktywiści z różnymi grupami „innych”²⁰. W kontekście omawianych tu edukacyjnych badań w działaniu najbardziej inspirująca jest praca tych antropologów, którzy, jako edukatorzy, pomagają ludziom w upelnomocnieniu i emancypacji poprzez stosowanie w różnych projektach edukacyjnych „pedagogiki demokracji”, wpisującej w prowadzenie badań w działaniu metody typowe dla etnografii²¹.

Przykładem może być praca amerykańskiej antropolog Pauline Lipman, która zajmuje się politycznie zaangażowaną etnografią i badaniami aktywistycznymi w chicagowskich szkołach. W swoich pracach demaskuje szkodliwe wpływy amerykańskiej neoliberalnej polityki edukacyjnej prowadzonej przez administrację Busha po 11 września 2001 roku w lokalnych społecznościach miejskich. W swoich pracach Lipman opisuje własne uczestnictwo w rozwoju lokalnego oporu rodziców, nauczycieli, aktywistów i pracowników akademickich wobec tej polityki, co stało się dla niej sposobnością do przeprowadzenia krytycznych badań aktywistycznych. Apeluje do etnografów, by podjęli podobne wysiłki „ujmowania w teorię, dokumentowania i uczestniczenia” w innych społecznościach, opowiadając się za badaniami, które zacierają granice pomiędzy aktywizmem i etnografią oraz odwołują się do sprawiedliwości społecznej²².

Natomiast Terry Turner, jeden z najważniejszych przedstawicieli amerykańskiej antropologii wizualnej i antropologii zaangażowanej, pracował z przedstawicielami narodu Kajapo, których, w ramach badań etnograficznych, nauczył używać kamery do kręcenia filmów wideo. Kajapo do tego stopnia stali się biegli w używaniu tej metody etnograficznego zapisu, że z dużym sukcesem

10. Tax, S., *Projekt Lisy*, ss. 19–25.

11. Bash (et al.) *Transforming Academia: Challenges and Opportunities for an Engaged Anthropology*; Bourgois, P. (et al.) *Engaged Observer: Anthropology, Advocacy, and Activism*.

12. Lassiter L.E., *Etnografia współpracująca i antropologia publiczna*.

13. Hale Ch. R., *Engaging Contradictions. Theory, Politics and Methods of Activist Scholarship*; Turner T., *Antropologia jako reality show i jako koprodukcja. Wewnętrzne związki między teorią a aktywizmem*.

14. Scheper-Hughes N., *Prymat etyki. Perspektywa walczącej antropologii*.

15. Hymes D. (ed.), *Reinventing Anthropology*.

16. Clifford J., Marcus, G. (ed.), *Reinventing Anthropology*; Marcus G., Fischer M., *Repatriacja antropologii jako krytyki kulturowej*; Rabinow P., *Reflections on Fieldwork in Morocco*.

17. Marcus G., *How Short Can Fieldwork Be?* Debate section of *Social Anthropology*. 2007 vol. 15, nr 3.

18. Lassiter, op.cit.

19. Turner, op.cit., Scheper-Hughes, op.cit., Lipman P., *Etnografia edukacyjna i polityka globalizacji, wojny i oporu*.

20. Hale, op.cit., Scheper-Hughes, op.cit.

21. Abu El-Haj T. R., *Imagining Postnationalism: Arts, Citizenship Education, and Arab American Youth*; Cammarota J., *The Cultural Organizing of Youth Ethnographers: Formalizing a Praxis-Based Pedagogy*; Cammarota J., Fine M. (eds.), *Revolutionizing Education: Youth Participatory Action Research in Motion*.

22. Lipman, op.cit.

użyli jej do wywalczenia praw do swoich terytoriów, występując przeciwko firmom wydobywającym ropę na ich ziemi. Jego praca jest pierwszorzędnym przykładem tego, jak wiedza i metoda antropologiczna w rękach ludzi może stać się narzędziem lokalnej emancypacji²³.

Ostatnim przykładem, który chciałabym przywołać, jest praca Julio Cammaroty. Cammarota prowadzi badania z uczniami liceum, należącymi do różnych mniejszości w Tucson w amerykańskim stanie Arizona. W trakcie trwania programu, Cammarota uczy ich etnograficznej /antropologicznej obserwacji, krytycznego podejścia oraz refleksji nad ich otoczeniem i sytuacją. Dzięki temu uczniowie odkrywają, w jaki sposób dochodzi do dyskryminowania ich w szkole, a poprzez wspólne działania w ramach grupy starają się aktywnie wpłynąć na zmianę sytuacji. Praca Cammaroty jest świetnym przykładem zastosowania metody antropologicznej w połączeniu z edukacyjnymi badaniami w działaniu w celu aktywizacji młodzieży na rzecz zmiany społecznej. Pokazuje, jak zorientowana krytycznie edukacja w formie badań w działaniu może wspierać samodzielne myślenie, solidarność społeczną oraz zaangażowanie młodych ludzi i przeciwdziałać w ten sposób destrukcyjnym skutkom wszechogarniających tendencji neoliberalnych²⁴.

Współczesna edukacyjna antropologia w działaniu pomaga w upełnomocnieniu i emancypacji poprzez zorientowaną na *praxis* pedagogikę demokracji, która wprowadza metody etnograficzne do uczestniczących badań w działaniu²⁵. Powyższe przykłady i prace innych kolegów, którzy w innych częściach świata prowadzą projekty oparte na uczestniczących badaniach w działaniu i metodach etnograficznych²⁶, dowodzą, że metodologia oparta na *praxis* może służyć jako jeden ze sposobów pielęgnowania i rozwijania świadomości krytycznej oraz działania uczestniczącego. Jest to jedna z propozycji, wskazująca jak my, jako badacze, możemy włączyć się w przeciwdziałanie destrukcyjnym skutkom modernizacji w czasie płynnej nowoczesności poprzez rozwijanie i dbanie o człowieczeństwo wbrew procesom neoliberalnego kompleksu kulturowego.

dr Hana Cervinkova

antropolog kultury,
dyrektor Międzynarodowego Instytutu Studiów nad Kulturą i Edukacją
Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu

23. Turner, op.cit.

24. Cammarota J., op.cit.

25. Cervinkova H., Gołębiak D., *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*.

26. Abu El-Haj, op.cit.; Cammarota i Fine, op.cit.; Delgado-Gaitan C., Trueba E., *Crossing Cultural Borders: Education for Immigrant Families in America*.

LITERATURA WYKORZYSTANA:

Abu El-Haj T. R., *Imagining Postnationalism: Arts, Citizenship Education, and Arab American Youth*, „Anthropology & Education Quarterly”, 2009 nr 40(1), ss. 1-19. • Basch L., Saunders L., Wojcicka Sharff J., Peacock J. (ed.), *Transforming Academia: Challenges and Opportunities for an Engaged Anthropology*, „American Ethnological Society Monograph” Series 8, American Anthropological Association, Arlington, VA. 1999. • Bauman Z. *Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny i Agora S.A., Warszawa 2011. • Bourgois, P., Sanford V., Angel-Ajani A., *Engaged Observer: Anthropology, Advocacy, and Activism*, Rutgers University Press, Rutgers 2006. • Cammarota J., *The Cultural Organizing of Youth Ethnographers: Formalizing a Praxis-Based Pedagogy*, „Anthropology & Educational Quarterly”, 2008 nr 39 (1), ss. 45-58. • Cammarota J., Fine M. (eds.), *Revolutionizing Education: Youth Participatory Action Research in Motion*, Routledge, New York, London 2008. • Carr W., *Filozofia, metodologia i badania w działaniu*, przekł. K. Liszka, [w:] H. Cervinkova, B. D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 29-44. • Cervinkova H., Gołębiak D. (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, przekł. wielu tłumaczy, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010. • Clifford J., Marcus, G. (red.) *Writing Culture: The Poetics and Politics of Ethnography*. University of California Press, Los Angeles 1986. • Delgado-Gaitan C., Trueba E., *Crossing Cultural Borders: Education for Immigrant Families in America*, Falmer, London 1991. • Elliott J., *Action Research for Educational Change*, Open University Press, Buckingham 1991. • Elliott J., *Używając badań do ulepszenia praktyki: koncepcja praktyki opartej na danych empirycznych*, przekł. K. Liszka, Cervinkova H., Gołębiak D. (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 155-182. • Fals Borda O., *Uczestniczące badania (w działaniu) w teorii społecznej: pochodzenie i wyzwania*, przekł. M. Lavergne, [w:] H. Cervinkova, B. D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, przekł. wielu tłumaczy, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 215-230. • Fine M., *An Epilogue, of Sorts*, [w:] Cammarota J., Fine M. (eds.), *Revolutionizing Education: Youth Participatory Action Research in Motion*, Routledge, New York, London 2008, ss. 213-234. • Freire P., *Pedagogy of the Oppressed*, Continuum, New York 1993. • Hale Ch. R., *Engaging Contradictions. Theory, Politics and Methods of Activist Scholarship*, University of California Press, Berkeley 2008. • Hanerz U., *Anthropology's World. Life in a Twenty-First-Century Discipline*. Pluto Press, London 2010. • Hymes D. (ed.), *Reinventing Anthropology*. Ann Arbor, Michigan: University of Michigan 1969. • Lassiter L. E., *Etnografia współpracująca i antropologia publiczna*, przekł. A. Kościańska, M. Petryk, [w:] H. Cervinkova, D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 429-448. • Lewin K., *Badania w działaniu a problem mniejszości*, przekł. R. Ligus, [w:] H. Cervinkova, D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 5-18. • Lindisfame N., *Starting from Below: Fieldwork, Gender and Imperialism Now*, [w:] H. Armbruster, A. Laerke (eds.), *Taking Sides: Ethics, Politics and Fieldwork in Anthropology*, Berghahn, Oxford, New York 2008, ss. 23-44. • Lipman P., *Etnografia edukacyjna i polityka globalizacji, wojny i oporu*, przekł. A. Kościańska, M. Petryk, [w:] H. Cervinkova, D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 429-448. • Marcus G., Fischer M., *Repatriacja antropologii jako krytyki kulturowej*, przekł. I. Kołbon, [w:] H. Cervinkova, D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 339-366. • Marcus G., *How Short Can Fieldwork Be?*, Debate section of Social Anthropology. 2007 vol. 15, nr 3. • Marcus G., Fischer M., *Anthropology as Cultural Critique. An Experimental Moment in the Human Sciences*. Chicago: University of Chicago Press 1986. • McTaggart R. (ed.), *Participatory Action Research: International Contexts and Consequences*, State University of New York Press, Ithaca, NY 1997. • Rabinow P., *Reflections on Fieldwork in Morocco*. University of California Press, Berkeley 1977, 2007. • Reason P., Bradbury H. (eds.), *Handbook of Action Research*, SAGE, London 2006. • Schepher-Hughes N., *Prymat etyki. Perspektywa walczącej antropologii*, przekł. K. Liszka, [w:] H. Cervinkova, B. D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 403-428. • Tax S., *Projekt Lisy*, przekł. A. Kościańska, M. Petryk, [w:] H. Cervinkova, D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 19-25. • Turner T., *Antropologia jako reality show i jako koprodukcja. Wewnętrzne związki między teorią a aktywizmem*, przekł. M. Lavergne, [w:] H. Cervinkova, B. D. Gołębiak (red.), *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010, ss. 367-378.



Zaangażowane badania w działaniu, które łączą międzynarodowe tradycje antropologiczne i pedagogiczne, prowadzone są w Dolnośląskiej Szkole Wyższej w ramach Międzynarodowego Instytutu Studiów nad Kulturą i Edukacją.* W rozmaitych projektach edukacyjnych i badawczych wykorzystujemy metodologię antropologiczną jako narzędzie badawcze i pedagogiczną w celu zmotywowania młodych ludzi do społecznego zaangażowania.

Przewodniki przygotowane przez studentów Międzynarodowej Szkoły Letniej
źródło: Międzynarodowy Instytut Studiów nad Kulturą i Edukacją Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, www.wroclawonyourtown.pl

MIĘDZYNARODOWA LETNIA SZKOŁA EXPERIENCING THE NEW EUROPE

Prowadzona cyklicznie od pięciu lat wspólnie z partnerskimi uczelniami amerykańskimi. Blisko miesięczny program, w którym uczestniczą amerykańscy i polscy studenci, łączy tradycyjną naukę (wykłady, seminaria) z badaniami terenowymi. Większość czasu studenci spędzają poza szkołą. Pracując w grupach wraz z instruktorami prowadzą projekty badawcze w wybranych przestrzeniach Wrocławia. Jest ona wykorzystywana jako laboratorium do badań nad europejską kulturą i historią – miasto jest żywą materią, w której żyjący i pracujący tu ludzie kreują stale nową rzeczywistość, zastępując nią to, co przed nimi tworzyli inni. Zebrany materiał staje się podstawą do projektowania unikatowych „przewodników” (*self-guided tours*) po wybranych fragmentach miasta, które są później wydawane i sprzedawane turystom odwiedzającym Wrocław. Taki namacalny wynik pracy studentów jest właśnie ważnym elementem antropologii w działaniu – studenci uczą się innego odczytywania przestrzeni miejskiej i jej znaczenia, a materiały, które powstają, przekażą ten punkt widzenia innym, którzy odwiedzą miasto w przyszłości.

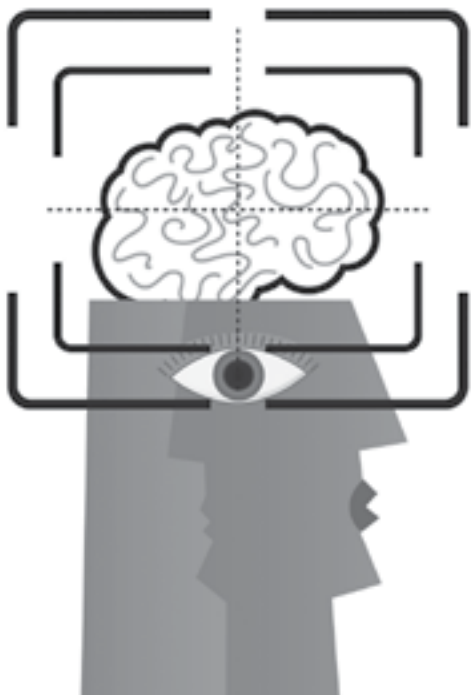
Cervinkova H. (w przygotowaniu), *Nauczanie do zmiany społecznej. Fuzja badań w działaniu i zaangażowanej etnografii w pracy edukacyjnej ze studentami*, Forum Oświatowe, D. Gołębnik i B. Zamorska (red.), vol. 46, nr 3. • Cervinkova H., *Uczenie się w przestrzeniach pamięci*, [w:] *My Wrocławianie: Społeczna przestrzeń miasta*. Żuk P. i Pluta J. (red.), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006. • Cervinkova H., *International Learning Communities for Local and Global Citizenship*, "European Journal for Research on the Education and Learning of Adults (RELA), Adult Education and the Community", Danny Wildemeersch & Ewa Kurantowitz (red.), 2011 vol. 2, nr 2, ss. 181-192.

ANIMATORZY SPOŁECZNI NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH: AKTYWIZACJA ŚRODOWISKA NA POGRANICZU

Trwający przez rok (2007-2008) projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (Interreg IIIa) i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Jego celem było zwiększenie dostępu do edukacji osobom niepełnosprawnym poprzez podniesienie świadomości i aktywizację lokalnych społeczności. W projekcie uczestniczyło 20 młodych ludzi (animatorów) z przygranicznych miejscowości Dolnego Śląska, którzy wzięli udział w serii wspólnych szkoleń i prowadzili w swoich miastach samodzielne badania, mające na celu zidentyfikowanie głównych problemów napotykanych przez osoby niepełnosprawne i ich rodziny na ścieżce edukacyjnej. Prace badawcze przerodziły się w dziesięć konkretnych projektów, dzięki którym można poprawić istniejący stan rzeczy. W tym wypadku antropologia w działaniu miała przyczynić się do pobudzenia świadomości obywatelskiej wśród młodzieży (animatorów), zachęcić ją do pracy, a jednocześnie zmobilizować niepełnosprawnych, aby podejmowali kolejne wysiłki na rzecz swej emancypacji. W trakcie badań animatorzy poznali swoje społeczności jako miejsca, w których, w ich bezpośredniej bliskości, funkcjonują ludzie skupieni w innej subkulturze – ludzie niepełnosprawni. Animatorzy otrzymali pomoc, dzięki której ich praca nie zakończyła się na opisie sytuacji i problemu społecznego, lecz przełożyła się na konkretne działania społeczne, pokazując możliwości antropologii w działaniu jako sposobu na wzmacnianie ludzi poprzez wiedzę, która prowadzi do społecznego zaangażowania i uczestnictwa w życiu lokalnych społeczności. Uczestnicy projektu prowadzili dzienniki, w których zapisywali swoje refleksje – rozmawiano o nich w czasie szkoleń, a cały projekt zakończył się konferencją i wspólną publikacją.

Cervinkova H. (red.) *Animatorzy społeczni na rzecz osób niepełnosprawnych: Animacja środowiska na pograniczu*, UMWD, Wrocław 2008.

* Opis projektów opartych na tradycji antropologii w działaniu prowadzonych przez Międzynarodowy Instytut Studiów nad Kulturą i Edukacją został wcześniej opublikowany w książce *Antropologiczne badania zmiany kulturowej: Społeczno-kulturowe aspekty transformacji systemowej w Polsce*, pod red. K. Górno i M. Marczyka, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2009. zob. też Cervinkova H. i Gołębnik D. (red.) *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2010.



Touraine'a interwencjonizm czyli aktywna socjologia inaczej

Paweł Kuczyński

Na wstępie warto wyjaśnić, że użyte w tytule pojęcia nie mają naukowej proveniencji. Przeszukanie Internetu pod kątem takich zwrotów jak „Touraine'a interwencjonizm”¹ albo „aktywna socjologia” niewiele wniesie, bowiem zostały powołane do życia na chwilę, na użytek dyskusji o socjologii partycypacyjnej, której zwolennicy pragną zrobić coś dla innych.

INNA SOCJOLOGIA

Warto z tego powodu poświęcić uwagę socjologii, która nie znalazła sobie miejsca w liczących się podręcznikach, może za wyjątkiem „socjologii krytycznej”, która kojarzona jest najczęściej z tzw. Szkołą Frankfurcką². Po prostu dlatego, że istnieje. Mianem innej socjologii określamy każdą, która powstała w sposób świadomy, w wyniku przemyśleń i różni się od socjologii naukowej lub akademickiej. Jej inność ma polegać na tym, że chce mieć udział nie tylko w opisywaniu, rozumieniu i wyjaśnianiu świata społecznego, ale także w jego zmienianiu. Socjologia ta bywa określana różnie, jako socjologia „zaangażowana”, „partycypująca”, „partycypacyjna”, „socjologia działania” lub „socjologia w działaniu”. Możemy także nazywać ją „socjologią aktywną”³, dla podkreślenia jej proaktywnej postawy wobec świata społecznego.

Przyjmując perspektywę socjologii, której nie jest obojętne to, co dzieje się wokół nas, nie należy wylewać dziecka z kąpielą. Stając po jej stronie, warto pozostawać nieugiętym zwolennikiem badawczej i analitycznej mocy socjologii. W życiu zawodowym współpracowałem z tak różnymi mistrzami jak Stefan Nowak, uchodzący za rzecznika pozytywizmu i Alain Touraine, któremu zawdzięczam ważne dla mnie doświadczenie społeczne i badawcze, zapoczątkowane badaniami „Solidarności” jako ruchu społecznego w 1981 roku.

Mając to wszystko na uwadze, proponuję na początku postawić kilka prostych pytań: **czy i jak socjologia bywa „służebna” wobec wartości i interesów innej grupy niż naukowcy?** Czy są sytuacje, kiedy się na to zgadzamy? Od czego to zależy?

KONSERWATYZM SOCJOLOGII AKADEMICKIEJ

„Akademizm” patrzy na świat z wysoka, rosząc sobie prawo do jedynej słusznej nań poglądu, wtedy, kiedy pytamy o prawdę. Oczywiście, naukową, a więc jaki inny światopogląd miałby spełniać jej wymogi, jeśli nie naukowy?

Socjologia w działaniu, jeśli podejmuje wyzwanie i staje do dyskusji z socjologią akademicką, musi od początku udowadniać, że nie mija się z prawdą. Choć jej celem jest coś innego, aniżeli prawda naukowa, to wymóg „prawdomówności” nie może być pominięty nawet w imię najszlachetniejszych pobudek. Do tej kwestii jeszcze wrócimy, na razie przyjmując stanowisko, że socjologia akademicka, uprawiana w murach uczelni i instytutów naukowych, powinna stać na straży obiektywizmu i naukowej rzetelności. Inną sprawą jest to, że socjologia ta miała i ma nadal wiele dylematów do rozstrzygnięcia, funkcjonując w faktycznych ramach społecznych i politycznych. Naszą uwagę natomiast powinien zwrócić jej swoisty konserwatyzm, który jest wartością samą w sobie i należy go bronić. Niesie on wiele oczywistych korzyści, dla nauki i jej otoczenia. Socjologia po stronie prawdy naukowej, socjologia jako tradycja myśli socjologicznej, socjologia jako rzetelny warsztat badawczy są to wartości trudne do przecenienia. Także z tego powodu, że inna socjologia ma w niej wymagającego recenzenta.

Historyczny rozwój socjologii, którą nazywamy akademicką może być bardzo ciekawym przedmiotem badań. Jest to wszakże trzon socjologii zinstytucjonalizowanej, która ma się całkiem dobrze i nie nie zapowiada jej kryzysu⁴. Choć socjologia socjologii może komuś

przypominać pożeranie własnego ogona, to jednak ma wartość, zwiększając naszą potrzebę zastanowienia się, przemyśleń. Warto przyrzeć się, na przykład jak zmieniła się polska socjologia, wraz ze zmianą pokoleń i transformacją polityczno-gospodarczą, w której uczestniczymy od ponad 20 lat. Rzetelny opis tego procesu pokazuje zarówno wewnętrzne napięcia, jakim podlegało środowisko naukowców, jak i tworzenie się, obok socjologii akademickiej, innych socjologii, które w tej chwili nazwałbym służebnymi, mając jako przykład choćby rozwój socjologii sondażowej lub wspierającej marketing polityczny⁵.

Dla zilustrowania tezy, że **socjologia akademicka jako społeczną funkcję ma wbudowaną obronę swojej pozycji i granic**, można sięgnąć do nieodległych czasów PRL, kiedy socjologia, na ogół z dobrym skutkiem, broniła się przed rolą tuby propagandowej i przybudówki ideologicznej. Akademizm pozwalał socjologom bronić siebie i swoich miejsc pracy, czyli uczelni wyższych, przed nachalną indoktrynacją i polityczną korupcją. Czy dzisiaj jego funkcja jest również obronna? Wydaje mi się, że tak. Nazwałbym to obroną przed zalewem tandety, pseudosocjologii. Socjologia akademicka, z różnym skutkiem, broni się dzisiaj przed tanią popularnością. Jej wyróżnikiem, obok profesjonalnego warsztatu badawczego, jest na pewno niszowość podejmowanych tematów. Kieruje nią twórcza ciekawość, która nie domaga się szerokiego poklasku. Nie oznacza to wszakże, że „małe tematy” nie stają się ważniejsze niż „duże tematy”. Ale to już całkiem inna historia⁶.

RADYKALIZM „INNEJ SOCJOLOGII”

Do jakiego stopnia powinno się socjologię aktywną uwolnić od brzemienia winy, że nie jest dość akademicka? Kwestię tę pozostawiam otwartą, przyjmując, że istnieje coś takiego jak sumienie metodologiczne, także w łonie socjologii aktywnej, nieobojętnej na hasło dobrej roboty. Nie chciałbym, aby socjologowie zaangażowani w robienie czegoś innego niż czysta nauka, byli łatwym łupem krytyki naukowej, wtedy gdy opowiadają się – wprost lub w sposób zawoalowany – za jakąś grupą społeczną. Dodajmy, za inną grupą społeczną niż socjologowie stojący na straży prawdziwej nauki.

Idąc dalej, proponuję po pierwsze, wrócić do dyskusji o wartościach i interesach grupowych, pytając o socjologię, zarówno tę, która służy nauce i akademizmowi, jak i tę, która chce służyć (również?) innym grupom społecznym. Zauważmy, że w przypadku socjologii aktywnej jest nam

łatwiej ją zaakceptować, gdy staje po stronie ofiar, po stronie słabszych, a nie silniejszych. Mogą to być obywatelstwo pozbawieni praw, bezdomni i wiele innych grup. Przypomnijmy sobie, ponownie cofając się do czasów PRL-u, gdy społeczność akademicka socjologów, nie tracąc swojego naukowego etosu, w większości stanęła po stronie społeczeństwa. Ujawniła się ze swoimi poglądami i wartościami w czasie karnawału „Solidarności”, aby ponownie zejść do podziemia za czasów generała. Nikt nie ośmielił się wówczas zarzucać socjologom, że opuścili mury uczelni, udając się na barykady. Dzisiaj socjologów zaangażowanych w praktykę pozanaukową dużo łatwiej jest otworzyć krytykować. Mają wcielenie bez liku, bo jest po temu wiele okazji. Są zaangażowani pozanaukowo, po stronie słabszych, ale także po stronie silniejszych tj. biznesu, po stronie władzy politycznej – obecnej i przyszłej⁷.

Po drugie, proponuję dyskusję na temat radykalizmu, którego wyznacznikiem jest nie rewolucja, tylko raczej chęć działania, biorąca swój początek z poczucia, że mówienie, pisanie, dyskusowanie „to za mało” lub z przekonania, że na socjologach ciąży także odpowiedzialność za to, co dzieje się dalej z ich „produkcją”, bywa, że wypaczoną, np. przez media, lub niezauważaną, marginalizowaną. Podkreślam, że nie chodzi o aktywizm, tylko o stosunkowo rzadkie jeszcze działania podejmowane głównie w skali społeczności lokalnych, mające za sobą solidne podstawy analityczne i wykorzystujące tradycyjne metody badań socjologicznych. Chodzi o zrealizowane programy, w których kładziono duży nacisk na partycypację mieszkańców, wspieranych przez światłych socjologów i oświecone władze lokalne⁸.

Na tle socjologii akademickiej umieszczamy figurę socjologii aktywnej. Jej wyróżnikiem, do którego przywiązuję dużą wagę, jest **wybór tematu zainteresowań** oraz sposób jego opracowania czy też zbadania. Socjologia aktywna, w przeciwieństwie do akademickiej, nie stawia pytań badawczych właściwych dla takiej lub innej tradycji socjologicznej.

1. Nieliczni autorzy, np. w Wikipedii używają takiego określenia.

2. Jest to prawdopodobnie jedyny nurt „aktywny”, zaliczany do historii socjologii, który znalazł sobie miejsce w klasycznych podręcznikach. Poświęca mu uwagę Jerzy Szacki w swojej *Historii myśli społecznej*, podkreślając związki Szkoły Frankfurckiej z marksizmem.

3. Wielu socjologów, a także niesocjologów, zajmuje się socjologią w zastosowaniach praktycznych, nie zaprzatając sobie głowy nazwą nurtu, do którego można by ich zaliczyć. W ostatnich latach w Polsce coraz więcej uwagi poświęca się tzw. „konsultacjom społecznym” i „partycypacji”, czego przykładem może być działalność Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”, Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych właśnie, czy też Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, przy którym działa Zespół ds. Konsultacji Społecznych. Warto także zwrócić uwagę na rosnące zainteresowanie sondażem deliberatywnym.

4. „Pogłębiając swoje rozumienie własnej tożsamości jako socjologów i własnego miejsca w świecie, możemy – jak sądzę – pomóc jednocześnie w wychowaniu nowego pokolenia socjologów, które będzie lepiej rozumieć ludzi i ich światy społeczne”. W ten sposób Alvin W. Gouldner proponował pojmować refleksyjność, zachęcając w latach 70. ubiegłego wieku do uprawiania radykalnej socjologii. Por. Alvin W. Gouldner, *Kryzys zachodniej socjologii*, Nomos, Kraków 2010, s. 465.

5. Rzetelne prace historyczno-socjologiczne niestrudzonej Niny Kraśko dostarczają bardzo bogatego materiału do obserwacji zmian w środowisku polskich socjologów w ostatnich dekadach XX wieku. Por. jej ostatnią pracę *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1970-2000*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010. Analiza Niny Kraśko skupia się na socjologach działających w ośrodkach akademickich w całej Polsce i nie wkracza daleko w badanie nowych ról socjologów, choć wspomina np. o rozwoju rynku badań (por. ss. 475-493). Od pewnego czasu jesteśmy świadkami, w jaki sposób socjologowie trafiają do szerszej publiczności poprzez aktywność polityczną lub jako komentatorzy w telewizyjnych programach informacyjnych. Ci sami, lub inni, mniej eksponowani, zasilają także grona ekspertów różnych obozów politycznych, zwłaszcza w ostatniej dekadzie.

6. Badacze niszowi, zainteresowani szczegółowymi tematami są dzisiaj, moim zdaniem, ostoją socjologii akademickiej. Warto przejrzeć program XIV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, który odbył się w Krakowie we wrześniu 2010 roku, aby przekonać się jak wiele ciekawych, szczegółowych zagadnień podjęli socjologowie z całej Polski w 86 grupach tematycznych. Wydaje mi się, że to oni właśnie są „solą ziemi”, inaczej niż kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy taką rolę pełnili pojedynczy mistrzowie, wybitni profesorowie zdolni napisać służące nam latami podręczniki. Tymczasem wyspecjalizowanych badaczy przybywa wskutek rosnącej liczby ośrodków akademickich i tematów badań. Można oczekiwać, że taka narastająca różnorodność przesuwą też rozumienie autorytetów naukowych w stronę wybitnych specjalistów.

7. Wyobraźmy sobie, że ktoś pisze przemówienia dla premiera rządu i jednocześnie wydał pracę na całkowicie niszowy, niepolityczny temat, w nakładzie 500 egzemplarzy, uzyskując wysoką ocenę renomowanego recenzenta o uznanym dorobku naukowym. Taki socjolog został zaangażowany do pracy, ale jego dorobek naukowy na pewno nie jest socjologią aktywną.

8. Najświeższym znanym mi przykładem jest realizowany począwszy od drugiego kwartału 2011 roku projekt badawczo-konsultacyjny „Ochocki Model Dialogu Społecznego”. Blizsze informacje: www.pts.org.pl/omdo/

Kwestię kumulowania wiedzy naukowej stawia na dalszym planie, bowiem kieruje się chęcią i wolą szukania rozwiązań dostrzeżonych problemów: aktualnych lub przyszłych. Spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego właśnie tym się interesujemy? Skąd się to wzięło? Co jest przedmiotem badania? Dlaczego to właśnie? Jak narodziła się decyzja, aby ten a nie inny temat uczynić treścią swoich codziennych przemyśleń, żmudnych poszukiwań, lektur, wymiany poglądów z innymi, o podobnych zainteresowaniach?

TOURAINÉ – BADACZ PO STRONIE AKTORÓW SPOŁECZNYCH

Do słownika socjologii aktywnej należy pojęcie aktor społeczny, niejako zabrane Talcottowi Parsonsi. Czy każdy człowiek jest aktorem społecznym, skoro jest istotą społeczną? Można przyjąć, że tak, ale to niewiele wnosi. A jeśli nie, to kto jest aktorem społecznym? Czy można taką jednostkę jakoś opisać? A może aktorem społecznym nigdy nie jest jednostka, lecz zawsze i tylko grupa? Wówczas mielibyśmy w ręku narzędzie prawdziwie socjologiczne. Czy, idąc tym śladem, każda grupa jest aktorem społecznym? Nie wydaje się, aby tak było. A może to działanie wyróżnia grupę, tak jak gra wyróżnia aktora? Jakie działanie czyni grupę aktorem społecznym? Oto ciąg pytań, które zbliżają nas do myślenia w duchu Tourainé'a. W zakończeniu *Mysleć inaczej* Tourainé zamyka swój program (ciekawe, że nie nazywa swoich wywodów teorią) w zaskakujący sposób, bowiem nie odżegnuje się całkiem od ogłoszenia końca socjologii: „Ten program celowo coraz bardziej oddala się od tych socjologii, które pojmowane są jako badania społecznych podstaw zachowań społecznych”, mógłby więc zmanifestować swój radykalizm, porzucając miano socjologii. Nie traćmy jednak czasu na gry słowne. Trzeba przede wszystkim zrozumieć, w jaki sposób dzisiejsi aktorzy formułują swoje prawa i ukierunkowują swoje działania, a także – w jakie konflikty są zaangażowani i za pomocą jakich środków próbują nadać nową postać podmiotowi, który jest już bardziej rozpoznawalny niż wcześniej, gdy byliśmy zaślepieni przez ideologiczne dyskursy. Socjologia była dawniej nauką badającą systemy społeczne, obecnie powinna określić się w inny sposób – jako nauka badająca walki, jakie aktorzy społeczni prowadzą w obronie swych wolności i praw jako podmiotów”⁹.

Uważna lektura tego fragmentu, a jeszcze lepiej całej książki, pozwala stwierdzić, że sędziwy mistrz prędkiej jest gotów zrezygnować z tak ważnych dla niego pojęć jak socjologia albo ruch społeczny, aniżeli ze swoich zasadniczych przekonań, które towarzyszyły mu przez dziesiątki lat. Woli wybrać dystans wobec socjologii, która – jego zdaniem – niewiele dzisiaj wnosi. Woli asocjologiczne określenie walki prowadzonej przez aktorów społecznych w obronie swoich wolności i praw jako podmiotów, aniżeli „ruch społeczny”, co jest niemniej zaskakujące. Tourainé nie epatuje wieszczeniem końca socjologii, tylko proponuje myśleć inaczej, w czym wyobrażenia socjologiczna i wiedza socjologiczna są pomocne. A więc nie socjologia dla socjologii, ale socjologia dla badań służących rozumieniu działań aktorów. Jednak tylko pewnego typu działań. Nietrudno zgadnąć, że tych, których celem była lub jest zmiana. Jakie cechy miałyby je odróżniać od innych działań, czyniąc je bardziej rozpoznawalnym? Czy mają to być działania rewolucyjne czy samoograniczające się? Z udziałem przemocy czy też *non violence*? Masowe czy mniejszościowe? Rodzące się nagle i równie szybko znikające, czy też długotrwałe? Te i podobne im pytania można rozważać, dyskutując o istocie ruchów społecznych. Można je zadawać w trakcie badań, tak jak robili to praktycy interwencji socjologicznej. Tourainé chce pójść dalej, inaczej postawić pytania o to samo, co poruszało, z lepszym lub gorszym skutkiem,

znany nam fragment świata, zwykle zmieniając go w sposób przełomowy, widoczny lepiej z upływem czasu.

PODMIOT I KONIEC TEGO, CO SPOŁECZNE

Jak bez socjologii miałyby się poszukiwać aktorów społecznych, określonych działań zbiorowych, w końcu ruchów społecznych? W swoich ostatnich książkach Tourainé zamieścił stosunkowo prostą prawdę: socjologowie są zamknięci, odizolowani za sprawą żmudnie budowanego systemu pojęć. Choć kategorie analiz socjologicznych różnią się mocno między sobą to, zdaniem Tourainé'a, mają u swoich podstaw wyobrażenie pewnej całości, nazwanej w tajemniczy sposób: społeczeństwo. Co mamy zrobić, zapytuje, jeśli społeczeństwa jest coraz mniej, jeśli – radykalizując nowy punkt wyjścia – już go wcale nie ma. Powiedzmy otwarcie, nam, socjologom, ktoś usuwa grunt spod nóg: „Świat społeczny nie zajmuje już centralnego miejsca, zastąpił go świat kulturowy. Walki klas zostały zastąpione pojawieniem się wspólnot lub frontów obrony kultur, będących zarazem przeszkodą dla upodmiotowienia”¹⁰.

Tourainé – socjolog, którego (socjologiczne) prace są dostępne w wielu językach na całym świecie, nie zajmuje się obroną socjologii przed zarzutem stronniczości tak rozumianej, jak pisałem wcześniej, czyli poświęcającej swój czas grupom upośledzonym. Swoim zainteresowaniem ruchami społecznymi wielokrotnie potwierdził, że nie bał się etykiety socjologii zaangażowanej, stawiając socjologię po stronie robotników, wykrzeszonych, biednych, zdominowanych, pozbawionych praw. Z upływem czasu coraz wyraźniej włączał swoją wersję socjologii zaangażowanej do pracy na rzecz podmiotu. Dzisiaj socjologia, o ile ma jeszcze rację bytu, interesuje go o tyle tylko, o ile wypełnia to zadanie. Tourainé uważa za nakaz moralny obronę podmiotu. Socjologom wolno zajmować się swoim własnym światem dopiero w drugiej kolejności, broniąc jego granic i autonomii. O socjologię (akademicką) zresztą nie ma się co martwić, bo ma zakodowaną obronę własnego interesu grupowego (socjologia – to czym zajmują się socjologowie) i prowadzi ją zbiorowy umysł naukowy. A więc o ten rodzaj interesu i samoświadomości Tourainé się nie martwi, pozostawiając tę czujność innym. Nie wypełnia wiernie zadania, które nakłada nań społeczność akademicka, aby przede wszystkim wzmocnić odporność nauki przed wirusami polityki, ideologii, klientyzmu. W przypadku Tourainé'a i wielu innych decyduje światopogląd, a nie to, jak ma się własna socjologia do kanonu lokalnego czy światowego. To nie nauka jest jego pasją, ale swoją pasję przekształcił w naukę. Jego wybory są osadzone nie na fundamencie naukowości, która wymaga respektu, ale w światopoglądzie, który przekracza owe normy, choć ich nie neguje ani nie odrzuca.

9. Alain Tourainé, *Mysleć inaczej*, PIW, Warszawa 2011, s. 268

10. Ibidem, ss. 217-218

11. W wydanej przez Fayard w 1992 roku *Critique de la modernité* autor nadaje „podmiotowi” wyróżnione miejsce, o czym świadczy nawet konwencja pisania „Sujet” z dużej litery. W tej obszernej pracy nie znajdziemy jednak wyraźnych wskazówek, które mogłyby ukierunkować socjologiczne badania (nowych) ruchów społecznych, aczkolwiek pojawia się rozdział zatytułowany „Le Sujet comme mouvement social”.

12. Zapowiedział ją na zakończeniu spotkania, które odbyło się 19 maja 2011 roku w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

13. Często takie próby rozwiązywania ważnych problemów społecznych – instytucjonalizując się i „zwierając szeregi” – szukają szerszego zasięgu i poparcia społecznego z pomocą pośpiesznego nadawania sobie etykiety i charakteru ruchu społecznego. Oto przykład z ulotki informującej o III Europejskim Kongresie Kobiet, zapowiedzianym na 17-18 września 2011 roku w PKiN w Warszawie: „Dziś Kongres Kobiet to największy ruch społeczny w Polsce, łączący ludzi o różnych poglądach, zawodach, pochodzących z różnych środowisk i stron Polski.”

Jak wspominałem, światopogląd naukowy i racjonalny u podstaw aktywnej socjologii krystalizował się przez lata wokół pojęcia podmiotu¹¹. To pojęcie, dzisiaj łatwiejsze do uchwycenia, odsyła w dwa dobrze znane kierunki. Po pierwsze podmiot to przede wszystkim podmiot praw. Przy tej okazji Touraine mówi coś niezwykle ważnego: jeśli sam nie jestem dla siebie podmiotem praw, to trudno mi będzie uznać prawa innego. Po drugie podmiot to indywidualium rozumne i twórcze, które nie zna granic, poza jedną – nie odmawiania innemu prawa do bycia podmiotem (praw). Śladem tego myślenia, którego uniwersalizm zaskakuje u myśliciela o wykształceniu historycznym, Touraine twierdzi, że nowoczesność jest niezbywalna, do tego stopnia, że nie ma już „dalej”. Proponuje wyobrazić sobie świat, w którym – w imię ponowoczesności – odrzucone są na raz rozum i indywidualne prawa, co jego zdaniem nie prowadzi do innej cywilizacji jak antynowoczesna, choćbyśmy słowo ponowoczesność odmieniali na wszelkie możliwe sposoby. A więc nie chodzi o odkrywczość, jaką niesie ze sobą pojęcie podmiotu, ale o **powinności**, jakie na nas nakłada znaczenie, które nadajemy temu pojęciu w naszym systemie pojęciowym. Jeśli badacz jest **wierny** swoim poglądom, to zarówno **wyбір przedmiotu badań**, jak i sposób postawienia pytań badawczych zapewnią ciągłość poszukiwań i wytrwałość, dające w efekcie

dojrzałą koncepcję czy też teorię. Dorobek Touraine'a jest dobrym tego przykładem, skoro ranga nadana pojęciu podmiotu okazuje się tak duża, że usuwa w cień dotychczas stosowane pojęcia, w których przez dziesiątki lat dominowały dwa: ruch społeczny i aktor społeczny. Cóż z tego, kiedy – zdaniem Touraine'a – społeczeństwo jako przedmiot socjologii traci na znaczeniu, odbierając analizie socjologicznej jej dotychczasową moc.

SOCJOLOGIA AKTYWNA

Na pewno od socjologów musimy oczekiwać refleksyjności, ale jeśli refleksyjność idzie tak daleko, że w jej wyniku socjologia sama się likwiduje, to mamy prawo poczuć się odrobinę nieswojo. Społeczność akademicka słusznie uzna to za zamach na swoją autonomię, samostanowienie i podważenie obowiązujących standardów. Nie sądzę, aby Touraine tego chciał, choć jego prowokacyjny styl analizy prowadzonej w kategoriach sporu, zdaje się sugerować taką możliwość. Autorską odpowiedź na to pytanie poznamy w 2012 roku, na kiedy zapowiedział swoją książkę, w której odpowie na pytanie o możliwość uprawiania socjologii w duchu podmiotu¹². Jestem pewien, że pozostanie wierny racjonalizmowi i indywidualizmowi i nie stanie po stronie ślepego aktywizmu czy komunitaryzmu, których niebezpieczeństwa rozpoznał lepiej niż wielu innych badaczy.

Warto rozmawiać o socjologii jako całości, nawet o – jak chce Touraine – socjologii bez społeczeństwa. Aby taka rozmowa była możliwa, warto przypomnieć kilka poczynionych wyżej uwag:

Nie ma powodu, aby socjologię akademicką uznawać za jedyny prawomocny sposób uprawiania socjologii. Jej zadanie jako regulatora, normodawcy, krytyka pozostaje aktualne w każdych warunkach. Minimalnym zadaniem socjologii akademickiej jest krytyka metodologiczna.

Znane nam próby uprawiania socjologii aktywnej mają tę wspólną cechę, że biorą swój początek z identyfikowania problemów społecznych, a więc kwestii, które domagają się rozwiązania¹³. Mogą to być: przemoc, dyskryminacja, niesprawiedliwość społeczna, a więc odwieczne tematy w myśli społecznej, a także w debatach publicznych.

Szukanie tożsamości socjologii aktywnej opuszczającej bezpieczny próg uczelni w imię świadomej potrzeby rozwiązania problemów społecznych jest jej jak najbardziej aktualnym zadaniem, które angażuje dużą grupę socjologicznie wykształconych obywateli, świadomych socjologów, także w sensie ich zadań, innych, aniżeli te, które są właściwe socjologii akademickiej. Opis pracy, którą wykonują, pozwala – najlepiej w oparciu o badania – rzetelnie określić zakres socjologii, nazywanej tu inną lub aktywną.

Należy stale doskonalić standardy socjologii aktywnej, praktykowanej zwłaszcza przez tych socjologów, którzy nie wzięli rozrodu z nauką i jednocześnie aktywnie działają w strukturach władzy, w opozycji politycznej, w działaniach kulturowych i kontrkulturowych, czy też jako animatorzy ruchów społecznych lub inicjatywy obywatelskich. Jest to rosnąca grupa socjologów aktywnych w sferze publicznej, z których część praktykuje socjologię aktywną.

Tworzenie paradygmatu socjologii aktywnej jest powolnym procesem, który dokonuje się na naszych oczach. U jego podstaw znajdujemy potrzebę zmieniania, szukania rozwiązań, wrażliwość społeczną, niski próg tolerancji na dyskryminację i ograniczenie wolności. Socjologowie tego kręgu wnoszą swój wkład w codzienne życie społeczeństwa obywatelskiego.

Przyjmując te założenia, warto w dwóch słowach wskazać na możliwe kierunki rozwoju socjologii aktywnej:

Pierwszy kierunek to analiza i badania prowadzone w duchu aktorów społecznych, których prawa są naruszone lub którzy praw są pozbawieni. Ten kierunek ma podbudowę w szczegółowych badaniach konkretnych grup społecznych. Wyniki tych badań i analiz mogą być kumulowane i na kształt spirali „wędrują w górę”, osiągając (lub nie) swój maksymalny pułap w touraine'owskiej teorii ruchów społecznych.

Drugi kierunek to analiza i badania warunków kształtowania się podmiotowości, związanej z prawami jednostki i prawami kulturowymi. Jest to spojrzenie z perspektywy nowoczesności, za którą już dalej nie ma czego szukać. Jest to spojrzenie z góry na dół, pozwalające szukać aktorów nowego typu, za którymi stoją „prawa kulturowe”. Spełnienie wymagań, jakie nakłada na nas tak rozumiana nowoczesność, jest na tyle wymagające, że warto poświęcić mu uwagę badawczą i codzienną pracę. Nie tylko uchroni nas to od błędzenia po ścieżkach ponowoczesności, ale da nadzieję i szansę na nieco tylko lepszy świat.

dr Paweł Kuczyński

socjolog, członek Zespołu Analizy Ruchów Społecznych (ZARS)
oraz Zespołu ds. Konsultacji Społecznych
Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS)

Czy można badać bez zaangażowania?

O artykule
Howarda S. Beckera
„Po czyjej stronie
jesteśmy?”¹

Marta Sałkowska

Badając grupy trudno dostępne, szczególnie wrażliwe społecznie, stosujemy zazwyczaj metody i techniki jakościowe, które są elastyczne, nieustrukturyzowane, najczęściej oparte na bezpośrednim kontakcie badacza z osobami badanymi, a tym samym umożliwiają badanym swobodną wypowiedź na temat swoich doświadczeń i przeżyć, własnymi słowami, a nie w kategoriach narzucanych przez badacza. W trakcie takiego badania słyszalnym staje się często głos tych, których zazwyczaj nie słyszymy, czy też nie zauważamy. Możemy mówić o procesie *empowerment'u* (upodmiotowienia) tych grup społecznych, zależy nam bowiem na tym, aby ich członkowie mogli się wypowiedzieć, a ich historie ujrzały światło dzienne. Zwłaszcza ten ostatni punkt wydaje się istotny, ponieważ grupy, które nazywamy wrażliwymi, często można również określić jako podwójnie stygmatyzowane – po pierwsze ze względu na samą wrażliwość, czyli delikatność problemu, którego doświadczają, po drugie – na utrudniony dostęp do takich grup².

Jednakże, jak ponad 40 lat temu zauważył Howard S. Becker, badając grupy będące w gorszym społecznym położeniu oraz uznając, że ich opinie są tak samo ważne jak opinie grup lepiej sytuowanych, narażamy się

na zarzut stronniczości i zbytniego zaangażowania po stronie osób badanych³. Dzieje się tak, ponieważ dając im możliwość publicznego wyrażenia własnego zdania, opowiedzenia swojej historii, podważamy utrwaloną hierarchię wiarygodności. Przyjęło się, że człowiek zajmujący wyższą pozycję w hierarchii społecznej (urzędnik, ekspert, kierownik, specjalista itp.) wie, jak jest naprawdę, zna się na sprawie lepiej niż laik czy zwykły człowiek, nawet wówczas jeśli ta sprawa jest jego życiowym doświadczeniem. Becker zauważa więc, że zarzut stronniczości pojawia się zazwyczaj wtedy, gdy w badaniu odwołujemy się do doświadczeń zwykłych ludzi, a nie ekspertów, do opinii podwładnych, a nie przełożonych. W zależności od tego, jaki jest kontekst czyli jaka instytucja społeczna bądź organizacja staje się przedmiotem badania, poszczególne osoby będą zajmowały różne pozycje w tej hierarchii. Na przykład Elżbieta Zakrzewska w artykule dotyczącym społecznej roli rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną przeciwstawia definicje i opinie specjalistów zajmujących się upośledzeniem (pedagogów, psychologów, pracowników socjalnych itp.) definicjom i opiniom rodziców dzieci upośledzonych. Tych pierwszych traktuje jak zwierzchników, tych drugich – jak podwładnych⁴. Becker pyta zatem, czy w ogóle, nawet teoretycznie rzecz ujmując, możliwa jest realizacja takiego badania, w którym nikt nie zarzuci nam tendencyjności i opowiadania się po jednej ze stron? Ta hierarchia wiarygodności i ważności jest bowiem nieskończona – zwierzchnik zawsze będzie miał swojego przełożonego, a ten kolejnego. Nie można więc wykluczyć, że może znaleźć się ktoś, kto oskarży nas o stronniczość – zwłaszcza, gdy będziemy przedstawiać perspektywę i doświadczenia osób sytuujących się po stronie podwładnych. Becker proponuje zatem, aby nie stawiać pytania, o to, czy badacz staje po jakiejś stronie, ale raczej o to, po czyjej stronie staje. Uważa bowiem, że prawie wszystkie tematy, które w badaniach podejmują socjologowie, a szczególnie te, które mają jakiś związek z rzeczywistością społeczną, postrzegane są w kategoriach moralnych, dobra i zła. Badacz, chcąc nie chcąc, znajduje się po jednej ze stron i często jest zmuszony ustosunkować się do tych kategorii. Według Beckera nie można tego uniknąć, ponieważ nie można zrozumieć rzeczywistości społecznej, nie analizując jej z jakiegoś punktu widzenia. Badacz wchodząc w jakąś sytuację społeczną, w jakiś kontekst, środowisko, jest zmuszony przyjąć określoną perspektywę, która będzie wynikiem jego doświadczeń, lektur czy rozmów. Co zatem możemy zrobić, aby badania, pomimo naszego zaangażowania, okazały się użyteczne?

Becker sugeruje, że przede wszystkim powinniśmy dbać o to, aby projekt badawczy odpowiadał obowiązującym standardom naukowym, zatem nie możemy po prostu powiedzieć: „idź i badaj!”. Badanie powinno być przemyślane, zorganizowane, nawet, jeśli mówimy o badaniu jakościowym.



Nieznamość tematu czy teorii nie może stanowić dla nas wymówki¹. Naszym obowiązkiem, jako osób planujących konkretne działania, jest solidne zapoznanie się z dostępną literaturą, wynikami dotychczas zrealizowanych badań. Pełne odwołanie, już na etapie planowania, do wybranej teorii, wybranego paradygmatu, zwiększa szansę na całościowy ogląd problemu, umożliwia stworzenie lepszych narzędzi do gromadzenia danych. Oczywiście, jak zauważa Becker, przestrzeganie tych wszystkich wymagań związanych z teorią i techniką realizacji badań, nigdy całkowicie nie uchroni nas przed posądzeniem o stronniczość.

Socjolog proponuje więc, abyśmy przystępując do badań, postarali się unikać sentymentów, co oznacza, że nie powinniśmy rezygnować z badania określonych problemów tylko dlatego, że są dla nas niewygodne, czy wolelibyśmy nie wiedzieć, jak, w opinii osób badanych, rzeczy się naprawdę mają. Becker dodaje, że przy określaniu problemu badawczego powinniśmy dokładnie wyznaczyć jego granice, wskazać czyją perspektywę będziemy uwzględniać i dlaczego właśnie ją. Innymi słowy – powinniśmy uzasadnić wszystkie nasze metodologiczne decyzje i przygotować się na rozmaite zarzuty.

Marta Sałkowska

asystentka w Katedrze Socjologii Collegium Civitas

1. Howard S. Becker, *Whose side are we on?*, [w:] „Social Problems” 14 (1967), ss. 239–247.
2. Por. Pranee Liamputtong, *Researching the Vulnerable. A Guide to Sensitive Research Methods*, Sage Publications, London, Thousand Oaks, New Delhi 2007.
3. Howard S. Becker, *Whose side are we on?*, [w:] „Social Problems” 14 (1967), ss. 239–247.
4. Elżbieta Zakrzewska, *Niepełnosprawнопodobni. Role społeczne rodziców dzieci upośledzonych*, [w:] Marian Kempny, Krzysztof Kiciński, Elżbieta Zakrzewska (red.), *Od kontestacji do konsumpcji. Szkice o przeobrażeniach polskiej kultury*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Warszawa 2004, ss. 44-45.
5. Uwe Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, tłum. Paweł Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Od etnosondażu do lokalnych badań w działaniu

Wojciech Łukowski

Badania prowadzone na gruncie empirycznie zorientowanych nauk społecznych i humanistycznych bardzo często podejmowane są nie tylko po to, aby dowiedzieć się „jak jest”, ale również po to, aby dokonać zmiany społecznej. Staramy się odkryć takie czy inne prawidłowości, co pozwala następnie zaproponować i przeprowadzić zmianę społeczną. Do szeroko rozumianej sfery społecznej przenika, wcześniej zarezerwowana raczej dla nauk przyrodniczych czy ścisłych, koncepcja „B&R”, czyli podejmowania badań po to, aby przyczyniły się do rozwoju.

Można wyodrębnić dwa sposoby przenikania wyników badań do praktyki społecznej. Pierwszy, jak się wydaje dominujący, polega na tym, że wyniki badań powstają w, mniej lub bardziej, hermetycznie realizowanym przedsięwzięciu badawczym, następnie zaś są prezentowane praktykom. Często stanowią podstawę do podejmowania decyzji, także tych o charakterze politycznym.

W takiej sytuacji dwie sfery: badawcza i badana zachowują swoją autonomię, czyli badacze pozostają badaczami a badani badanymi. Czasami pojawia się jeszcze ktoś trzeci, ten, kto zamawia badania lub ten, kto będzie próbował je wykorzystać do swoich celów.

Przedstawione poniżej wyniki zostały uzyskane w innym paradygmacie, który z jednej strony często ożywia wyobraźnię, wiąże się z nadziejami na osiągnięcie wyjątkowych wyników, z drugiej jednak prowadzi do wątpliwości, głównie natury metodologicznej, często jednak również etycznej.

Myszę oczywiście o badaniach w działaniu. Przegląd wyników tych badań skłania do następującej konstatacji: często składane są deklaracje, że badania takie przyniosą, czy przyniosły, spektakularne wyniki, dość trudno jednak odnaleźć bardziej szczegółowe opisy. Zaryzykowałbym tezę, że badania w działaniu nadal pozostają na etapie manifestowania swojej wyjątkowości, przydatności czy misyjności. Natomiast brakuje przykładów konkretnych sukcesów tego rodzaju badań.

Dość łatwo natomiast można dostrzec próby tworzenia opozycji między badaniami w działaniu, a akademickimi naukami społecznymi. To nie jest dobra droga do budowania tożsamości dyscypliny. Badania w działaniu są „młodszą siostrą” akademickiej psychologii społecznej, socjologii czy antropologii i raczej warto postawić na to, aby zachowały wypracowane na jej gruncie metody, teorie, odnosząc je wyraźniej do możliwości czy obszarów zmiany społecznej. Trudno sobie bez tego, bowiem, wyobrazić szanse dokonywania naukowych

badania, jak również coś, co można by nazwać atrakcyjnością takich badań, ich społeczną nośnością.

Uznaję również badania w działaniu za konsekwencję konstruktywistycznego zwrotu w naukach społecznych, którego sens najlepiej chyba oddaje teza o społecznym konstruowaniu rzeczywistości. Konstruktywizm przybiera czasami postać dość skrajną. Wszystko i wszystkich można zmienić, trzeba tylko chcieć, ale aby móc to uczynić trzeba dobrze zdefiniować wrogów, którzy stoją na naszej drodze. Emancypacja, emancypacja ponad wszystko!

Za takim podejściem kryje się przekonanie o misji badań w działaniu w przezwyciężaniu różnic społecznych, wyrównywaniu szans życiowych, obrony i emancypacji grup upośledzonych. W niewielkim, a nawet czasami w żadnym stopniu nie uwzględnia się obecności innych grup społecznych, ich interesów, miejsca w tkance społecznej, posiadanego wpływu na władzę lub/i posiadania władzy.

Osoby zajmujące się badaniami w działaniu mogą zatem, czasami nieumyślnie, wywołać taką czy inną zmianę społeczną, po czym pozostawić beneficjentów tej zmiany samym sobie, często z nieuchronnymi konfliktami, które może ona wywołać.

Z jakiej zatem strony spojrzeć na badania w działaniu, wyzwaniem pozostaje odpowiedzialność badaczy za ich podejmowanie oraz za ich skutki – te przewidywane i te całkiem nieprzewidziane. Dlatego też właściwe wydaje się projektowanie zmiany o być może ograniczonym charakterze, ale pozwalającej na zdefiniowanie nowej sytuacji, a następnie dokonanie kolejnych zmian. Dzięki temu daje się zidentyfikować, co się stało i w jakim kierunku warto pójść dalej, a w jakim kierunku iść nie należy. Czy jednak dysponujemy takimi narzędziami, by chociaż w przybliżeniu dało się to określić? Być może nie istnieje jednoznaczna odpowiedź na takie pytanie.

Nie jest to jednak powód do kapitulacji. Uważam, że warto konstruować program badań w działaniu, nie stawiając ich jednak na pierwszym miejscu, lecz, jako punkt ich wyjścia, szanować doświadczenia badań akademickich.

Obiecująca wydaje się perspektywa, w której w centrum uwagi umieszczamy nie tyle taki czy inny konkretny problem, lecz społeczność lokalną. Problem stanowi dopiero pochodną rozpoznania dynamiki tej społeczności, relacji między aktorami, często ukrytych interesów, powiązań między ludźmi, lojalności, koalicji, podziału



zasobów materialnych i niematerialnych (symbolicznych).

Jak to osiągnąć? Zapewne sposobów jest wiele, porównywalnych, jeśli chodzi o możliwości odniesienia sukcesu, ale również poniesienia porażki. W większości przypadków wynik badawczych eksploracji nie jest jednoznaczny, zawiera w sobie zarówno element porażki, jak i sukcesu.

Inspirującą perspektywą badawczą, która może stworzyć dobre podstawy dla badań w działaniu, jest etnosondaż. W etnosondażu uwzględnia się badania ilościowe, jakościowe i monograficzne. Łączenie ze sobą różnych metod jest podejściem dość powszechnym i skutecznym sposobem na zwiększanie wiarygodności badań. Specyfiką etnosondażu jest jednak to, że wyraźnie odnosi się do lokalnego wymiaru życia społecznego. Badania przeprowadzane są w społecznościach lokalnych, na poziomie mezospołecznym. Duża liczba metod pozwala uchwycić nie tylko subiektywne wyobrażenia, poglądy czy opinie, ale również przyrzeć się ukrytym mechanizmom, regułom gry, rolom poszczególnych aktorów.

Pozwala to również spojrzeć na społeczność lokalną z uwzględnieniem zasobów, którymi ona dysponuje. Możemy też zidentyfikować to, kto i w jaki sposób z nich korzysta.

Takie podejście stwarza dobrą podstawę pod badania w działaniu, możemy bowiem zidentyfikować to, czy i w jaki sposób projektowana zmiana społeczna może być atrakcyjna z punktu widzenia działających aktorów. Mówiąc bardziej potocznie: badacz podąża niejako za lokalnymi aktorami i śledzi tok ich myślenia, w którym podstawowe pytanie brzmi: a co ja z tego będę miał? Jednocześnie jednak nie traci z pola widzenia projektowanej zmiany społecznej, która często z założenia ma być zmianą emancypacyjną. Ma ona doprowadzić do materialnej, kulturowej czy psychicznej zmiany jakości życia grup, które znalazły się na marginesach transformacji. Emancypacja zyskuje jednak sens dopiero wtedy, gdy cała społeczność otwiera się na nowe rozwiązywanie takiego czy innego problemu. Agentami zmiany są nie tylko badacze, lecz również lokalni liderzy, a także każda osoba, która tego typu aktywność postrzega jako rodzaj misji do spełnienia.

Projektując zmianę społeczną, natrafiamy zwykle na mniej lub bardziej złożoną sytuację. Wynika to z trzech powodów. Po pierwsze – przyczyny i skutki, zarówno zamierzone, jak i niezamierzone są rozciągnięte w czasie. Po drugie – ludzie, których sytuacja dotyczy, reprezentują różne typy mentalne, wartości, interesy polityczne. Duża ilość tego typu postaw utrudnia dokonywanie zmiany społecznej. Po trzecie – mamy do czynienia ze złożonością generatywną, między obecnym stanem rzeczy, a stanem pożądanym. Między jednym a drugim może się przecież bardzo wiele wydarzyć, zarówno w społeczności lokalnej, jak również w jej otoczeniu.

Wyniki badań, które są tu przedstawione lokują się na styku etnosondażu i badań w działaniu. Wiele wskazuje na to, że obrany kierunek jest obiecujący i może przynieść nie tylko w tym przedsięwzięciu, ale również w planowanych pozytywne rezultaty.

prof. dr hab. Wojciech Łukowski
politolog, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet w Białymstoku

Procedura triangulacyjna w badaniach aktywności obywatelskiej

Piotr Weryński

Do realizowania określonych celów badawczych w zakresie socjologii życia publicznego oraz poszczególnych elementów polskiej sfery publicznej czy funkcjonowania różnych instytucji społeczeństwa obywatelskiego warto stosować konsekwentnie triangulacyjną procedurę badań. Takie podejście metodologiczne wydaje się też przynosić ciekawe efekty poznawcze oraz aplikacyjne w zakresie badań w działaniu (*action research*).

Poprzez określony sposób organizacji badań, odpowiednio pojętą procedurę badawczą¹ można szukać odpowiedzi na pytania badawcze, realizować empirycznie cele badawcze, a hipotezy weryfikować. Na procedurę badawczą składać się może zespół dyrektyw porządkujących poszczególne etapy badań, kolejność stosowanych metod i technik, wzajemne powiązania interpretacyjne między poziomami analizy: mikro, mezo i makro czy sposób wykorzystania różnorodnych danych zastanych, aby uzyskać efekt synergii poznawczej (diagnostycznej i eksplanacyjnej) i sprzężenia efektów poszczególnych działań weryfikacyjnych.

Sprecyzujmy najpierw, jak należy rozumieć ideę i praktykę triangulacji (czyli wzajemnie weryfikującej się wieloczynnikowości w procedurze badawczej) w naukach społecznych i dlaczego tak istotne jest konsekwentne stosowanie podejścia triangulacyjnego do przedmiotu badań². W literaturze przedmiotu funkcjonują cztery podstawowe typy triangulacji: danych, badacza, teorii i metod³. Poniżej zostaną zaprezentowane sposoby ich interpretacji i przykłady zastosowań badawczych, w tym w zakresie badań w działaniu. Ponadto wprowadzone zostaną dwa uzupełniające typy: triangulacja perspektyw poznawczych i triangulacja poziomów analizy.

Zastosowania poszczególnych typów triangulacji w dziedzinie badań uczestnictwa obywatelskiego rozpoczniemy od **triangulacji danych**, czyli wykorzystywania różnych źródeł danych. Triangulacja źródeł w sposób oczywisty poszerza spektrum danych zarówno zastanych, jak i wywołanych, formalnych oraz nieformalnych. Weryfikuje ich wiarygodność, pozwala uzupełnić luki w materiałach badawczych. Każdy badacz, również prowadzący badania w działaniu, powinien odwołać się do wszystkich

dostępnych i wiarygodnych źródeł zastanych: do analizy zasobów społecznych, ekonomicznych, administracyjnych czy infrastrukturalnych badanych społeczności lokalnych. Wykorzystać można między innymi materiały pozyskane od instytucji samorządowych poszczególnych szczebli, urzędów statystycznych, lokalnych i regionalnych organizacji pozarządowych, mediów, a następnie konfrontować z danymi wywołanymi (pochodzących z danych sondażowych, wywiadów). Tak różnorodne dane należy zestawiać, porównywać i standaryzować, tworząc wiodące wątki tematyczne w kontekście postawionego problemu badawczego.

Do realizacji badań, w których brałem udział, a dotyczących wzorów uczestnictwa obywatelskiego w mikro- i mezoskali, zostali zaproszeni przedstawiciele gminnych struktur władzy samorządowej, lokalnych organizacji pozarządowych oraz szkół i kościołów parafialnych. Organizatorzy badań podjęli z nimi współpracę, traktując ich zarówno jako konsultantów (źródło zobiektywizowane), jak i lokalnych liderów (źródło wiedzy subiektywnej). Ważnym elementem weryfikującym badania były pogłębione wywiady z wybranymi menedżerami i przedsiębiorcami lokalnego rynku gospodarczego, które pozwalały budować kontekst społeczno-ekonomiczny lokalnych czy regionalnych sfer publicznych. Badacze, którzy podejmując się aktywności społecznej, nastawieni są na zmianę konkretnej rzeczywistości, powinni poprzedzić swoje działania partycypacyjne rozpoznaniem i diagnozą głównych problemów danej społeczności. Pomóc w tym może konsekwentne podejście triangulacyjne do dostępnych zasobów danych.

Triangulacja badacza to wprowadzanie do procedury badawczej kilku obserwatorów czy kontrolerów, którzy będą wzajemnie weryfikować swoje badania. Ten typ triangulacji jest szczególnie przydatny podczas badań nad zagadnieniami, do których podejście może zaciemniać subiektywne wartościowanie. Wprowadza do nich korygujący kontekst intersubiektywności, swego rodzaju ponadindywidualnego sensu etnometodologicznego⁴. Triangulacja badaczy czy obserwatorów pozwala budować intersubiektywny obraz przedmiotu badań, dzięki wykorzystaniu ich indywidualnych obserwacji, intuicji czy skojarzeń opartych na tym samym zestawie danych źródłowych. W badaniach, w których uczestniczyłem szczególnie istotna okazała się triangulacja badaczy przy pozyskiwaniu z konkretnych danych dotyczących kontekstów społecznych, politycznych i gospodarczych informacji wskaźnikowych odnoszących się do kluczowych czynników czy zwrócić uwagę na wzorów uczestnictwa oraz uzgadnianiu ich znaczenia w kontekście

tych zworników. Na przykład podczas analizy dyskursu publicznego (debaty publicznej) w jednym z górnośląskich miast powiatowych konfrontowanie danych uzyskanych z obserwacji uczestniczącej jednego z badaczy z obserwacjami drugiego badacza, występującego w roli biernego obserwatora debaty, pozwoliła uzyskać efekt intersubiektywności przy kategoryzowaniu wyników obserwacji i analizy treści werbalnych.

Indukcyjny sposób zbierania i analizy danych (teoria ugruntowana) pozwoli na ciągłą weryfikację i testowanie narzędzi badawczych oraz konstruowanych skal do pomiaru np. wybranych postaw. Służyć temu może również triangulacja badacza, w tym liczny i aktywny udział osób współuczestniczących, wolontariuszy czy studentów. Przykładem zastosowania triangulacji wielu badaczy jest jedno z działań etapu diagnozy w innowacyjnym testującym projekcie POKL pod tytułem: „Z matrycą do innowacyjnej przedsiębiorczości”, realizowanym przez Katedrę Stosowanych Nauk Społecznych z Politechniki Śląskiej. Polegało ono na przeprowadzaniu wywiadów o charakterze jakościowym, przy ciągłej analizie mocy wskaźnikowej poszczególnych pytań zadawanych dobranym przedsiębiorcom oraz dokonanie cząstkowych analiz o charakterze typologicznym (tworzenie kluczy kategoryzacyjnych). Zebrane przez poszczególnych badaczy (studentów) dane z wywiadów posłużyły każdemu z nich do konstrukcji cząstkowych kluczy kategoryzacyjnych. Klucze te podlegały następnie weryfikacji podczas analizy danych całościowych oraz konstrukcji skal do matrycy diagnozującej potrzeby marketingowe MŚP z województwa śląskiego.

Triangulacja teoretyczna, czyli oparcie badań na więcej niż jednej perspektywie czy założeniu teoretycznym, co do której tradycyjnie nastawieni teoretycy-metodolodzy (w tym Silverman) zgłaszają najwięcej zastrzeżeń z powodu niespójności poszczególnych paradygmatów. W kontekście badań nad wzorami uczestnictwa obywatelskiego zastosowanie dyrektywy teoretyczno-metodologicznej pojęć wzorcowych⁵ stanowi fundament teoretyczny (ontologiczny i w pewnym stopniu epistemologiczny), legitymizację do ugruntowania metodologicznego dla prezentowanego podejścia. Podjęto się analizy wzorów uczestnictwa, a nie typów uczestnictwa obywatelskiego. Skąd takie ujęcie terminologiczne? O wyborze wspomnianej konwencji pojęciowej zdecydowała lektura pracy Marii Ossowskiej „Moralność mieszczańska”, a precyzyjniej końcowej noty metodologicznej o pojęciach wzorcowych jako narzędziach badania. W pracy tej autorka dokonuje krytycznego rozróżnienia między podejściem metodologicznym typów idealnych M. Webera, które są tylko konstrukcjami pojęciowymi badacza, a pojęciami



wzorcowymi, które tworzą się w zobiektywizowanych społecznych procesach długotrwałych, często wielowiekowych doświadczeń i porównań. Nie mają określonego twórcy czy inspiratora⁶. Takim pojęciem wzorcowym jest, według autorki, moralność mieszczańska – konwencja pojęciowa, ale również pewien desygnat aksjonormatywny ukształtowany historycznie i ideowo w określonej fazie rozwoju nowożytnej cywilizacji zachodniej.

Podobnie można ujmować rozumienie wzorów uczestnictwa obywatelskiego. Zarówno republikański, jak i liberalny wzór jest historycznie ukształtowany, niezależnie od jakichkolwiek arbitralnych ujęć pojęciowych. Można rzec, że istnieje obiektywnie w swoich empirycznych przejawach. Zadaniem badacza, przy takim ujęciu pojęć wzorcowych, jest wydobycie, zarówno z dzieł

1. Babiński, G. *Metodologia a rzeczywistość społeczna. Dylematy badań etnicznych*, ss. 38-39.

2. Denzin, N., *The Research Act of Sociology*, Silverman, D., *Interpretacja danych jakościowych*.

3. Jeżeli badacz świadomie ograniczy stosowalność triangulacji teoretycznych oraz jednocześnie procedury triangulacyjne opierać będzie na określonym modelu czy perspektywie teoretycznej, to wszystkie pozostałe typy triangulacji znajdują swoje podstawy. Z aprobatą o triangulacji jako sposobie na uzupełnianie danych i weryfikowanie rezultatów już uzyskanych piszą autorzy *Analizy układów społecznych* (Lofland, Snow, Anderson, Lofland, ss. 45-46).

4. Cicourel A.V., *Etnometodologia*, ss. 269-270

5. Ossowska, M. *Moralność mieszczańska*

6. Ossowska, M. *Moralność mieszczańska*, ss. 377-378

ojców założycieli idei republikańskiej i liberalnej, jak i z kontekstów społeczno-politycznych i gospodarczych, w których powstawały, ich założeń konstytutywnych. W takiej konwencji ujęcia badanych pojęć wzorcowych ważniejsze jest odnajdywanie genezy istotnych dla problemu badawczego współczesnych znaczeń w historii niż prezentacja ich znaczeń pierwotnych. Następnie należy odnaleźć w rzeczywistości współczesnej ich operacyjnie (empirycznie) dostępne desygnaty. Powyższe założenie teoretyczne, dotyczące statusu ontologicznego przedmiotu badań, określał prezentowany wywód. Status epistemologiczny powyższych założeń (na ile tak pojęta rzeczywistość sfery publicznej jest poznawalna) wyznaczało postępowanie dedukcyjne. Przy takim ujęciu należy wychodzić od fundamentów paradygmatycznych, naczelnych założeń teoretycznych, następnie przechodzić do założeń, twierdzeń czy obserwacji średniego zasięgu, aby zakończyć operacjonalizację wskaźnikami empirycznymi do poczynionych wcześniej założeń, ilustracjami ze świata społecznego czy z badań wywołanych.

Podejście idealnotypiczne Webera znalazło również zastosowanie, lecz nie na poziomie definiowania i rozumienia kluczowych pojęć (wzorów), tylko przy analizie konkretnych wymiarów rzeczywistości. Miało to miejsce, gdy skonstruowane na etapie wcześniejszym modele partycypacji zostały odniesione do współczesnych realiów polskiej sfery publicznej, zarówno w skali mikro, jak mezo i makro. Szczególnie przydatne było zastosowanie typów idealnych jako konstruktywów teoretycznych. Analizowane były empiryczne przykłady typów uczestnictwa, przywództwa, postaw i zachowań regionalnych elit w kontekście badanych meganarracji – liberalnego i republikańskiego wzoru uczestnictwa.

W kontekście paradygmatu metodologicznego badania w działaniu zastosowanie triangulacji teoretycznej, czyli wzajemnie uzupełniających się różnych założeń teoretycznych, ontologicznych czy epistemologicznych, może stanowić instrumentarium zbyt złożone dla badaczy praktyków. Przy czym świadomość teoretyczna, czy to prekonceptualistyczna czy bliższa np. teorii ugruntowanej, zawsze pozostaje użyteczna przy definiowaniu celów strategicznych badań, interwencji społecznej czy ich tła aksjologicznego.

Triangulacja wąskometodologiczna najbardziej rozpowszechniona jest w naukach społecznych. Polega ona na weryfikacji problemu badawczego w oparciu o użycie wielu metod i technik badawczych, zarówno o charakterze ilościowym, jakościowym, jak i przy wykorzystaniu analizy różnorodnych źródeł zastanych (na przykład analizy treści, dyskursów), dotyczących obszaru badań⁷. W aspekcie wąskometodologicznym, realizacja prezentowanego projektu zakładała również zastosowanie strategii badawczej opartej na podejściu triangulacyjnym do przedmiotu badań, czyli zastosowania w procesie weryfikacji hipotez więcej niż jednej metody gromadzenia danych empirycznych, zarówno jakościowych, jak ilościowych.

Triangulacja wąskometodologiczna może, z powodzeniem, być stosowana w obszarze badań nad wzorami uczestnictwa obywatelskiego czy odpowiadającymi im formami kapitału społecznego. Kapitał społeczny, rozumiany we wcześniej zdefiniowany sposób⁸, w zoperacjonalizowanych formach badań można przez konsekwentne stosowanie triangulacji metod badawczych. Jej aplikacja korzystnie wpływa na weryfikację postawionych pytań czy hipotez badawczych. Założeniem, a zarazem istotną zaletą, tej triangulacji jest ograniczenie stopnia wpływu poszczególnych specyficznych metod na wyniki badań. **Taki sposób postępowania badawczego oparty jest na wzajemnej weryfikacji rezultatów badawczych uzyskanych poprzez:**

1. Zastosowanie ilościowych, klasycznych wywiadów kwestionariuszowych czy sondaży diagnostycznych do badań na dużych populacjach.

2. Bardziej jakościowych wywiadów pogłębionych czy narracyjnych z przedstawicielami środowisk opiniotwórczych, liderami określonych środowisk i kategorii społeczno-zawodowych (w tym instytucji trzeciego sektora) czy wspólnot.

3. Analizie treści, w tym dokumentów wewnątrzorganizacyjnych NGO's, instytucji samorządowych, gazet lokalnych, stron internetowych reprezentujących poszczególnych aktorów instytucjonalnych wspólnoty.

Analiza dyskursu, obejmująca ogólnodostępne debaty publiczne, stanowić może dodatkowe źródło informacji o przedmiocie badań i weryfikacji wcześniej wysuniętych hipotez. W dziedzinie badań partycypacyjnych przydatność tej triangulacji jest bezdyskusyjna – zarówno na etapie identyfikacji i diagnozy problemu (gdzie problem badaczy powinien bezwzględnie korespondować z rozwiązywaniem określonego problemu społecznego) – jak ewaluacji efektów końcowych. Wykorzystanie wzajemnie weryfikujących się metod i technik jakościowych i ilościowych znaleźć może zastosowanie na początkowych i końcowych etapach lewinowskiej spirali cyklu działań, czy koła hermeneutycznego.

Wyniki uzyskane na poziomie lokalnym i regionalnym we wspomnianym projekcie, głównie poprzez zastosowanie metod jakościowych, mogły zostać zweryfikowane w makroskali i poprzez zastosowanie metody ilościowej. Najważniejsze prace badawcze z punktu widzenia weryfikacji ilościowej, zakresu generalizacji (dla populacji ogólnopolskiej) twierdzeń dotyczyły zobrazowania struktury ilościowych powiązań pomiędzy wybranymi wskaźnikami wzorów uczestnictwa obywatelskiego. Podjęta została próba konstrukcji modelu. Konsekwencją wyodrębnienia jego głównych czynników było zbudowanie skal do pomiaru poziomu uczestnictwa obywatelskiego Polaków. W tym celu została przeprowadzona eksploracyjna analiza czynnikowa (*Exploration Factor Analysis* – EFA) oraz analiza głównych składowych (*Principal Components Analysis* – PCA), by, na podstawie wyodrębnionych wymiarów, stworzyć jednowymiarowe skale. Analizę przeprowadzono w oparciu o materiał empiryczny uzyskany z badań Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego (PGSS)⁹. Pytania z badań PGSS tylko w ograniczonym zakresie korespondują z wymienionymi wyżej parametrami (zmiennymi) charakteryzującymi dwa badane wzorce uczestnictwa obywatelskiego. Do ośmiu wymiarów takie wskaźniki próbowano przyporządkować, jednak dostępne, w pełni reprezentatywne, dane statystyczne, dla całej populacji w Polsce, nie pozwoliły na przyporządkowanie adekwatnych wskaźników do wszystkich scharakteryzowanych wcześniej wymiarów uczestnictwa republikanizm/liberalizm. Należy w tym miejscu podkreślić, że były to źródła zastane, tymczasem, aby uzyskać pełne odzwierciedlenie parametrów charakteryzujących dwa wzory uczestnictwa, należałoby przeprowadzić odrębne badania na próbie ogólnokrajowej.

7. Konecki, K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*

8. Weryński, P., *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*, s. 89

9. Zobacz: B. Cichomski, T. Jerzyński, i M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondaże Społeczne: skumulowany komputerowy zbiór danych 1992-2008*, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2009.

Wykorzystując baterię wskaźników ze wspomnianych badań, podjęto próbę zaprojektowania modelu partycypacji obywatelskiej. W oparciu o dokonaną uprzednio konceptualizację do analizy włączono pytania o określonej treści. Przeprowadzona analiza głównych składowych ujawniła istnienie sześciu wymiarów, które, zgodnie z wartościami ładunków czynnikowych poszczególnych pytań, można nazwać:

1. Zaufanie do instytucji życia publicznego.
2. Zakres interwencji państwa.
3. Wolność do uczestnictwa we wspólnocie.
4. Wolność od zewnętrznego przymusu.
5. Wymiar aksjologiczny.
6. Więzy między uczestnikami wspólnoty.

Powyższe czynniki traktowane były jako wymiary tworzące model partycypacji obywatelskiej. Niewątpliwą zaletą analizy głównych składowych jest możliwość obliczenia na jej podstawie skal czynnikowych. Stąd też, w dalszej kolejności, sprawdzono, jak w przestrzeni stworzonej przez wyżej wspomniane wymiary lokują się respondenci ze względu na cechy społeczno-demograficzne takie jak: poziom wykształcenia, wiek, sytuacja społeczno-zawodowa, zawód oraz miejsce zamieszkania. Efekty tak pojmowanej triangulacji metod okazały się przydatne w pracach eksplanacyjnych nad przyczynami ograniczonego uczestnictwa Polaków w sferze publicznej.

Większość przedstawionych typów triangulacji ma ewidentne zalety, jednak nie wyczerpują one możliwości triangulacyjnych weryfikacji. Proponuję zatem, na podstawie kilkunastoletniego doświadczenia w dziedzinie badań nad funkcjonowaniem lokalnych i regionalnych sfer publicznych, wprowadzić jeszcze dwa uzupełniające typy triangulacji. **Triangulacja perspektyw poznawczych** poszczególnych badanych aktorów życia społecznego zarówno osobowych, jak i instytucjonalnych (w tym przypadku związanych z instytucjami samorządu terytorialnego: gminnego i powiatowego, jak i niezależnymi podmiotami, takimi jak działające lokalnie organizacje pozarządowe). W sensie operacyjnym sprowadzałyby się do konfrontacji definicji sytuacji, systemów norm i wartości, interesów badanych aktorów społecznych, na ile ich perspektywy są aksjologicznie, funkcjonalnie czy mentalnie zbieżne. Powinna być realizowana przez konfrontowanie odmienności języków (argumentów), doświadczeń, interesów. Rozbieżność perspektyw wyznaczałaby obszary do analizy dysfunkcji czy napięć strukturalnych, takich jak konflikty interesów, obszary tabu lokalnego życia społecznego, ewentualne powiązania z niekorzystnymi zjawiskami społecznymi, między innymi korupcją, nepotyzmem czy oligarchizacją instytucji lokalnych. W analizach funkcjonowania instytucji trzeciego sektora i sfery publicznej takie podejście wydaje się niezbędne.

W przeprowadzonych w 2007 roku w Rybniku, w ramach jednego z projektów EQUAL¹⁰, badaniach nad formami współpracy instytucji samorządowych z organizacjami pozarządowymi w zakresie przeciwdziałania

i zapobiegania marginalizacji społecznej, próbowano, między innymi, dokonać konfrontacji stanowisk, z jednej strony przedstawicieli instytucji samorządowych, a z drugiej podmiotów społecznych. Podjęto próbę zidentyfikowania napięć funkcjonalnych między perspektywą instytucjonalno-samorządową a społeczną, choć sformalizowaną. Podobnie podczas podjętych analiz dyskursu publicznego, między dwoma antagonistycznymi grupami interesu i ideologii w lokalnym środowisku samorządowym, zastosować można wspomniany typ triangulacji. W ten sposób można skonfrontować dwie perspektywy poznawcze czy ideologiczne, np. liberalną i republikańską czy poszczególnych aktorów lub grup interesu w badanych społecznościach.

Holistyczne postrzeganie centralnych czy metropolitalnych, regionalnych i lokalnych sfer publicznych implikuje określone podejście metodologiczne. Stąd kolejnym proponowanym, do wspomnianych wyżej badań, typem triangulacji jest **triangulacja poziomów analizy**, czyli uwzględnianie w pracy analitycznej badacza wzajemnego oddziaływania tych emergentnych poziomów rzeczywistości, korelowanie ze sobą źródeł danych zarówno z poziomu mikro, jak mezo i makro. Dużą rolę przy tym podejściu odgrywać będą oddziaływania czynników o charakterze egzogennym na każdym z wyróżnionych poziomów analizy. Rozważyć należy znaczenie instrumentalnych powiązań społeczności z systemami zewnętrznymi (regionalnymi czy krajowymi ośrodkami władzy, ponadregionalnymi organizacjami pozarządowymi, strukturami Unii Europejskiej, oddziaływaniami globalnych koniunktur gospodarczych i uwarunkowań geopolitycznych). Istotne będą również wzajemne relacje i sprzężenia zwrotne między centralną sferą publiczną i charakteryzującymi ją dyskursami a regionalnymi oraz lokalnymi jej odpowiednikami, ponieważ istnienie badanych meganarracji przejawia się na każdym z trzech poziomów rzeczywistości społecznej.

W przypadku podjętego problemu badawczego triangulacyjność poziomów analizy będzie się wyrażać poprzez odnajdywanie przejawów istnienia w świadomości badanych, odpowiednio z lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich sfer publicznych, komponentów dwóch meganarracji oraz źródeł grupowych i uogólnionych resentmentów determinujących zakres i skalę uczestnictwa obywatelskiego Polaków. Przy analizie polskiej sfery publicznej zastosowałem podejście strukturalne oraz metodę porównawczą synchroniczną¹¹. Odniosłem się do ram analitycznych czy tendencji strukturalnych wymienionych przez Eisenstadta¹². Wskazuje on efekty procesów historycznych, geopolitycznych, kulturowych i strukturalnych, które na przestrzeni wieluset lat doprowadziły do wykształcenia się zachodniego fenomenu sfery publicznej i społeczeństwa obywatelskiego. Dokonano konfrontacji powyższych założeń i ram strukturalnych, w jakich funkcjonują zachodnioeuropejskie sfery publiczne z polskimi uwarunkowaniami historycznymi, geopolitycznymi, kulturowo-religijnymi i wreszcie strukturalnymi. Analizy oparto na różnorodnych źródłach zastanych, między innymi: raportach polskich i zachodnich instytucji badawczych, organizacji pozarządowych powołanych do monitorowania stanu rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, artykułach

10. Koziół, J., Lech, A., Mikołajec, J., Weryński, P., *Współpraca instytucji samorządowych z organizacjami pozarządowymi w zakresie przeciwdziałania i zapobiegania marginalizacji społecznej*.

11. Babiński, G., *Metodologia a rzeczywistość społeczna. Dylematy badań etnicznych*, ss. 40-51

12. Eisenstadt, S.N., *Dynamics of Civilizations and Development*;

Eisenstadt, S.N., *Spółczesność obywatelskie i sfery publiczne w perspektywie porównawczej*, ss. 25-31

z prasy ogólnopolskiej i regionalnej, opracowaniach Głównego Urzędu Statystycznego, analizach *Transparency International* i *Freedom House*. Analiza porównawcza wykazała dysfunkcje lub braki ograniczające rozwój polskiej sfery publicznej i w konsekwencji niedorozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz deficyt tworzącego więzi pomostowego kapitału społecznego. Odniesienie stanu strukturalnego rozwoju polskiej sfery publicznej do warunków idealnej sytuacji komunikacyjnej Habermasa pozwoliło na identyfikację barier komunikacyjnych, specyficznych dla polskiego dyskursu publicznego. Ponadto dyskursy publiczne na trzech poziomach analizy (mikro, mezo i makro), wpisujące się w dwie badane meganarracje, oraz przedstawione zworniki tematyczne były badane w oparciu o założenia naczelných dyrektyw i postulatów metodologicznych składających się na krytyczną analizę dyskursu van Dijka. Zgodnie z nimi konieczne staje się uwzględnienie w podjętej analizie struktury kontekstów historyczno-kulturowych czy ideologiczno-politycznych, w których dyskursy mają miejsce, kategorii uczestników (ich autoidentyfikacje, tworzone kategoryzacje dotyczące otaczającego ich świata społecznego, możliwości wypracowania między nimi porozumienia) oraz działania społeczne tych uczestników, reguły (teksty i wypowiedzi jako manifestacje czy realizacje społecznie podzielanych reguł komunikacyjnych czy interakcyjnych) i strategie (na przykład defensywne i ofensywne) dochodzenia do celów uczestników dyskursu¹³.



KONKLUZJE:

Diagnoza stanu funkcjonowania określonej sfery publicznej czy wybranego wymiaru aktywności obywatelskiej, która poprzedzać powinna dalsze, bardziej aplikacyjne etapy badań w działaniu, dokonana być może poprzez świadome, równoczesne, uzupełniające się zastosowanie różnych typów procedury triangulacyjnej. Wyrażać się ona może:

1. Po wyznaczeniu głównych wątków tematycznych, korelowaniem rezultatów badań na poziomach mikro, mezo i makro rzeczywistości.
2. W ujęciu weryfikujących się wzajemnie metod jakościowych oraz ilościowych.
3. Poprzez zestawienie danych i interpretacji dotyczących tego samego przedmiotu badań uzyskanych przez różnych badaczy, czy nawet grup badaczy.
4. Z wykorzystaniem źródeł zastanych i wywołanych, formalnych i nieformalnych.
5. Z uwzględnieniem różnych perspektyw poznawczych – personalnych i instytucjonalnych.
6. Z zastosowaniem zespołu uzupełniających się i niesprzecznych założeń teoretycznych triangulacyjnie weryfikujących się (np. pojęcia wzorcowe a typy idealne zróżnicowane na poziomie ontologii czy epistemologii).

Stosowanie jednocześnie wszystkich wspomnianych typów triangulacji w określonym obszarze badawczym, charakterystycznych dla badań w działaniu, może być trudne ze względu na różny stopień kompetencji badaczy, przedmiot badań, zakres czy postawione cele badawcze. Jednak zastosowanie jednej czy kilku triangulacji może znacząco podnosić rzetelność badań dotyczących np. doboru danych źródłowych, stopnia intersubiektywności obserwacji czy wniosków dotyczących np. konfliktów w społeczności lokalnej, weryfikacji trudniejszych hipotez poprzez wykorzystanie i konfrontowanie perspektywy poznawczej przedstawicieli np. instytucji samorządowych z perspektywą niezinstytucjonalizowanych aktorów społecznych. Natomiast klasyczna triangulacja metod i technik jest wysoce użyteczna na etapie identyfikacji i diagnozy oraz ewaluacji efektów końcowych badań w działaniu.

dr Piotr Weryński

socjolog, adiunkt w Katedrze Stosowanych Nauk Społecznych,
Wydział Organizacji i Zarządzania, Politechnika Śląska

LITERATURA WYKORZYSTANA:

Babiński, G. *Metodologia a rzeczywistość społeczna. Dylematy badań etnicznych*. Zakład Wydawniczy „NOMOS”: Kraków 2004. • Cicourel A.V., *Etnometodologia*. [w:] Kryzys i schizma. *Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, pod red. E. Mokrzyckiego, T. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy Warszawa 1984. • Denzin, N., *The Research Act of Sociology*. Butterworth, London 1970. • Denzin, N., *Sociological Methods: A Sourcebook*. Aldine Transaction London 2006. • Dijk van, T.A. *Badania nad dyskursem*, G. Grochowski (tłum.). [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziolkowski (wybór i opracowanie). *Współczesne teorie socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006. • Eisenstadt, S.N., *Dynamics of Civilizations And Development: The Case of European Society*. „Economic Development and Cultural Change” 1977 nr 25 (Supplement). • Eisenstadt, S.N., *Społeczeństwo obywatelskie i sfery publiczne w perspektywie porównawczej*. „Studia Socjologiczne”, 2006 nr 3. • Konecki, K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000. • Koziół, J., Lech, A., Mikołajec, J., Weryński, P., *Współpraca instytucji samorządowych z organizacjami pozarządowymi w zakresie przeciwdziałania i zapobiegania marginalizacji społecznej*, [w:] *Partnerstwo instytucji przeciw wykluczeniu społecznemu – analiza badawcza*, pod red. P. Gogolaka, Europejski Fundusz Społeczny EQUAL i Miasto Rybnik, Rybnik 2008. • Lofland, J., Snow, D., Anderson, L., Lofland L., *Analiza układów społecznych, przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, E. Hałas (przełt.), Wydawnictwo Naukowe Scholar Warszawa 2009. • Ossowska, M. *Moralność mieszczańska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1985. • Silverman, D., *Interpretacja danych jakościowych*, M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska (tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007. • Weryński, P., *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*, Wydawnictwo Naukowe IFIS PAN, Warszawa 2010.

13. Weryński, P., *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*, ss. 1042-1045

Słubickie

badania aktywizujące

– od diagnozy do edukacji

Badanie w działaniu to nie tylko zdobywanie informacji o problemach czy zmianach społecznych, ale też proces prowadzący do zainteresowania badanych przedmiotem badania, angażujący ich zarówno w proces zdobywania wiedzy, jak i rozwiązanie problemu występującego w ich środowisku lokalnym. W przypadku badania w Słubicach do czynnika aktywizującego doszedł jeszcze jeden – edukacyjny.

Wiosną 2011 roku grupa badaczy ze Stowarzyszenia CAL (w ramach projektu „Innowacje – Przedsiębiorczość – Rozwój”) realizowała badania pod kątem socjalnej spółdzielczości w regionie płockim. Badanie składało się z kilku autonomicznych części – jedna z nich miała odpowiedzieć na pytanie „czy zakładać spółdzielnię socjalną w gminie Słubice i jak taka spółdzielnia może być odbierana przez mieszkańców?”.

Badanie aktywizujące to forma badania, która pozwala wyzwolić społeczną aktywność. Uzyskana w procesie badawczym wiedza znajduje zastosowanie w rozwoju społeczności lokalnej – zarówno w samodzielnych działaniach grup mieszkańców, jak i liderów/animatorów z nimi pracujących.

KONTEKST

Gmina Słubice jest wiejską gminą, liczącą niespełna 5 tysięcy mieszkańców, położoną niedaleko Płocka, jednak nie przy głównych szlakach komunikacyjnych. Zdecydowana większość mieszkańców związana jest z rolnictwem, część pracuje w firmach usługowych, w instytucjach lokalnych (szkołach, bibliotece, ośrodku pomocy społecznej, urządzie gminy), niektórzy dojeżdżają do pracy do Płocka i innych okolicznych miejscowości. Zdarzeniem, które bardzo mocno wpłynęło na sytuację gminy i jej mieszkańców, była powódź w maju i czerwcu 2010 roku, kiedy Wisła przerwała wał przeciwpowodziowy i zalała znaczną część terenów położonych bliżej rzeki. Wydarzenie to było ważne z wielu powodów, a ze względu na badanie – jego cel i przebieg – należy zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- traumatyczność doświadczenia dla mieszkańców gminy, którego skutki nadal są odczuwane; żyją nie tylko we wspomnieniach sprzed roku, ale mogą mieć wpływ także na przyszłość gminy, ze względu na nowo powstałą koncepcję utworzenia na terenie gminy „obiekту przeciwpowodziowego”, co wiązałoby się z trwałym zalaniem części terenu lub traktowaniem go jako polder do wykorzystania w czasie powodzi,
- zalana została część gminy i do tej części została skierowana pomoc bezpośrednia (zasilki, dary rzeczowe), tam też podjęto popowodziowe działania inwestycyjne (np. odbudowa dróg); tym samym, powstała dysproporcja w poziomie życia i infrastruktury na terenach zalanych i tych, do których woda nie dotarła,
- w działania pomocowe włączyła się także grupa kilkunastu kobiet, tzw. „powodzianek”, aktywnych mieszkank gminy, dla których powódź stała się katalizatorem aktywności i chęci do działania na rzecz siebie i swojego środowiska lokalnego; zarazem osoby te były zainteresowane działalnością zarobkową.

Właśnie ta grupa, około 15 pań w różnym wieku, została wytypowana jako potencjalne założycielki spółdzielni socjalnej – energiczne, chcące działać, a zarazem zmotywowane do podjęcia pracy.

ZAŁOŻENIA BADAWCZE

Celem badania było zatem znalezienie odpowiedzi na pytania badawcze, ale również edukacyjno-animacyjne wsparcie skierowane do osób objętych badaniem: przedstawicieli kluczowych instytucji, formalnych i nieformalnych liderów lokalnych oraz tzw. zwykłych mieszkańców. Obszary badawcze związane z tematem przewodnim całego projektu miały dać odpowiedź na pytania:

- jak wygląda sytuacja gminy Słubice pod względem problemów i potrzeb związanych z miejscem zamieszkania i sytuacją społeczno-ekonomiczną?
- kim są kluczowi „gracze” w środowisku lokalnym i jakie są powiązania między nimi?
- czy mieszkańcy gminy Słubice dysponują odpowiednim kapitałem społecznym, który pozwoliłby na zainicjowanie kolektywnej działalności społecznej lub społeczno-ekonomicznej, ze szczególnym uwzględnieniem instytucji ekonomii społecznej?
- jakie są postawy/oczekiwania/motywacje kluczowych „graczy” instytucjonalnych/liderów lokalnych wobec możliwości powołania społecznej spółdzielni socjalnej?

Planując działania, konieczne było zrównoważenie komponentu badawczego z aktywizująco-edukacyjnym. Poważny dylemat i trudność stanowiło takie zaplanowanie poszczególnych etapów, aby grupie badanych umożliwić zaangażowanie się w stworzenie i poprowadzenie spółdzielni socjalnej (a wcześniej dać im wiedzę na ten temat), ale zarazem nie zmuszać ich do podjęcia takiej działalności.

METODY PRACY

Badania aktywizujące, odpowiadające na przedstawione wyżej pytania, były badaniami jakościowymi, wykorzystującymi analizę dokumentów, wywiady oraz wywiady grupowe. Dodatkowym narzędziem, bardziej związanym z warstwą edukacyjno-aktywizacyjną niż badawczą, była wizyta studyjna w działającej w sąsiedniej gminie Słupno spółdzielni socjalnej. Działania te zostały poprzedzone badaniem wstępnym, *desk research*, które pozwoliło zdobyć podstawowe informacje na temat gminy, jej mieszkańców, problemów, zasobów itd.

Ważną rolę – z punktu widzenia aktywizującego charakteru działań i konieczności uzyskania dodatkowego wglądu w badane środowisko – odgrywała lokalna liderka, szefowa lokalnej organizacji pozarządowej, Ewa Smuk-Stratenwerth, zaangażowana w aktywizowanie lokalnej społeczności, wspierająca inicjatywy lokalne. Dzięki tej współpracy ułatwiony był też dostęp do części liderów lokalnych.

Badanie z założenia miało objąć lokalnych liderów formalnych i nieformalnych oraz grupy aktywnych mieszkańców. W praktyce objęło tylko jedną grupę („powodzianek”), ponieważ nie udało się zidentyfikować innych aktywnych mieszkańców, zainteresowanych nowymi inicjatywami społeczno-ekonomicznymi, dla których elementem budującym wspólną tożsamość nie byłyby „relacje branżowe” (jak np. dla grupy aktywnych emerytowanych nauczycielek), lecz chęć działania na rzecz środowiska lokalnego.

PROCES BADAWCZO-AKTYWIZUJĄCY

Grupa kobiet z gminy Słubice uczestniczyła w trzech wydarzeniach badawczo-edukacyjnych:

- wywiadzie grupowym dotyczącym postrzegania gminy, poziomu życia, problemów, potrzeb i wyobrażeń respondentek na temat możliwych obszarów działalności,
- wizycie studyjnej w spółdzielni socjalnej w gminie Słupno połączonej z krótkim wywiadem grupowym,
- końcowym wywiadzie grupowym, zamykającym działania badawcze i aktywizacyjne, podczas którego miały możliwość podzielenia się swoją opinią na temat spółdzielni socjalnych, rozważenia perspektywy, jakie niesie założenie spółdzielni w gminie, i ocenienia czy ich osobisty potencjał – wiedza, umiejętności i chęci – jest możliwy do wykorzystania w spółdzielni socjalnej. Wywiad poprzedziła prezentacja poświęcona różnym formom prowadzenia spółdzielni socjalnych w Polsce.

Lokalni liderzy, formalni i nieformalni, stanowili drugą grupę badanych. Znaleźli się wśród nich: przedstawiciele władzy samorządowej, pracownicy różnych jednostek samorządu terytorialnego i podległych im instytucji, lokalni przedsiębiorcy, przedstawiciele Kościoła, organizacji pozarządowych. Kryteria doboru respondentów były dwójakie: osoby, które z racji pełnionej funkcji mogą być bezpośrednio zainteresowane działaniem spółdzielni socjalnej lub mieć wpływ na jej działanie oraz te, które dobrze znają społeczność lokalną, są ważnymi postaciami w środowisku lokalnym (czasem była to jedna osoba). W sumie indywidualnym wywiadam pogłębianym poddanych zostało 12 respondentów.

WYNIKI BADANIA

Uzyskane informacje zostały przyporządkowane czterem obszarom tematycznym, związanym z pytaniami badawczymi. Obszary te wskazują też najważniejsze czynniki, jakie trzeba uwzględnić, biorąc pod uwagę zakładanie spółdzielni socjalnej, która będzie miała na celu nie tylko „zarobek”, ale również zadanie społeczne polegające na aktywizacji i wzmocnieniu określonej grupy w danej społeczności, a w przyszłości przyczynić się do podejmowania kolejnych działań, w szerszym gronie.

Obszary tematyczne, którym przyporządkowano informacje zdobyte podczas badań to:

1. Sytuacja gminy Słubice pod względem problemów i potrzeb związanych z miejscem zamieszkania i sytuacją społeczno-ekonomiczną.
2. Identyfikacja kluczowych „graczy” w środowisku lokalnym (instytucjonalnych i osobowych) i próba analizy sieci powiązań między nimi.
3. Określenie kapitału społecznego gminy Słubice pod kątem zainicjowania kolektywnej działalności społecznej lub społeczno-ekonomicznej, ze szczególnym uwzględnieniem ekonomii społecznej i jej instrumentów.
4. Analiza postaw/oczekiwań/motywacji kluczowych „graczy” instytucjonalnych/liderów lokalnych wobec możliwości powołania instytucji ekonomii społecznej.

Formuła artykułu nie pozwala na szczegółowe zaprezentowanie wyników w poszczególnych obszarach, jednak warto zauważyć, że wyraźnie wyodrębniły się dwa punkty widzenia na szanse sukcesu takiego przedsięwzięcia.

Z jednej strony – „powodzianki”, które, dostrzegając wiele trudności i zagrożeń, są jednocześnie świadome swoich mocnych stron i kompetencji i są gotowe do zaangażowania się w taką działalność, zwłaszcza, że wiedzą, iż mogą liczyć na wsparcie równie pozytywnie nastawionej (i od lat aktywnej w tym środowisku) liderki lokalnej.

Z drugiej strony lokalni liderzy, którzy – patrząc albo z sympatią i zainteresowaniem, albo neutralnie na takie formy aktywności społecznej – dostrzegają trudność w rozwoju tego typu inicjatywy, tkwiącą przede wszystkim w postawie czy zwyczajach mieszkańców Słubic, którzy nie są gotowi na korzystanie z usług spółdzielni – od zawsze wszystko samodzielnie robili/załatwiali, nie oczekując niczyjego odpłatnego wsparcia.

Badania w Słubicach, oprócz poszerzenia wiedzy badaczy i lokalnej liderki na temat możliwości założenia spółdzielni socjalnej, pozwoliło również grupie mieszanek przyjrzeć się sobie, swoim silnym stronom, obszarom, w których mogłyby działać na rzecz siebie i swojej społeczności, wzmocnić się i przekonać, że wspólnie są w stanie zrobić więcej, niż im się wydawało na początku pracy.



PODSUMOWANIE

Powołanie spółdzielni socjalnej nie było celem badania aktywizującego. Badacze nie mieli „namówić” mieszanek do zaangażowania się akurat w tę formę działalności, celem edukacyjnym było pokazanie możliwości, jakie ona daje. Aktywizujący wymiar wspólnej pracy miał spowodować, że grupa ta stanie się bardziej otwarta na idee ekonomii społecznej, dostrzeże zalety społeczne i finansowe takiej formy działania, a także zdobędzie wiedzę na temat swojego własnego potencjału, swoich chęci, motywacji do wspólnego działania i, być może, podejmie decyzję o utworzeniu spółdzielni socjalnej.

Nie można powiedzieć, że „powodzianki” są gotowe do zakładania spółdzielni. Decyzję taką powinna poprzedzić analiza rynku i inne działania, niezbędne, aby podjąć działalność gospodarczą. Te etapy nie były przedmiotem badania, dalsze kroki należą już do zainteresowanych, wspieranych przez liderkę lokalną.

Z punktu widzenia badaczy, którzy zarazem pełnią rolę osób wspierających w różnej formie zmianę społeczną, interesujące było obserwowanie drogi, jaką „powodzianki” przechodziły w związku z poznawaniem koncepcji spółdzielni socjalnej. Doświadczane przez nich wątpliwości, obawy, ale i pojawiające się momenty entuzjazmu czy chwile poświęcane racjonalnej analizie, mogą stać się wskazówką dla innych osób: animatorów, liderów, ludzi pracujących z lokalnymi społecznościami, na co zwrócić szczególną uwagę, jakie działania mogą dawać dobry skutek „perswazyjny”, a jakie nie, jakie pytania mogą się pojawić, co może zachęcić, a co odstraszyć od takiego przedsięwzięcia.

Ważnym rezultatem działań badawczo-aktywizujących jest jeszcze silniejsze skonsolidowanie się grupy mieszanek, które przez dwa miesiące, różnymi sposobami, poznawały ideę i formułę spółdzielni socjalnej. Miały okazję, wspólnie z badaczami i specjalistami ds. ekonomii społecznej, zastanowić się nad swoim potencjałem, możliwościami i chęciami, a także okolicznościami zewnętrznymi, sprzyjającymi lub zniechęcającymi do zakładania spółdzielni. Bez presji projektu, w którym „trzeba założyć spółdzielnię”, bez presji czasu – można było uzyskać odpowiedzi na wszelkie pytania, opowiedzieć potencjalnym współpracownikom o swoich oczekiwaniach i obawach, zastanowić się...

CO DALEJ?

Zgodnie z założeniem *action research*, badanie powinno dotyczyć ważnych dla danej społeczności kwestii, obejmować tych, których problem dotyczy, oraz angażować ich czynnie w procedurę badawczą – badani w pewnym momencie sami stają się badaczami. Ten ostatni element został zrealizowany częściowo – w badanie aktywnie włączyła się lokalna liderka. Aktywnego, czynnego udziału w badaniu nie wzięły „powodzianki”, ponieważ z edukacyjnego charakteru badania (z udziałem ekspertów od spółdzielni socjalnych) wynikała specyficzna rola badaczy, którzy nie tylko pytali, ale i informowali respondentów o możliwościach działań w ramach ekonomii społecznej.

Ostatni „warunek” badania aktywizującego dotyczy zajęcia się problemem, który można rozwiązać. W tym przypadku jest nim trudna sytuacja ekonomiczna mieszanek Słubic i niski poziom aktywności – na oba te problemy można wpłynąć, zakładając spółdzielnię socjalną. Ale jest to tylko jedna z możliwości. Teraz do samych zainteresowanych – „powodzianek”, liderów lokalnych – należy podjąć decyzję o zakładaniu spółdzielni socjalnej, czy w inny sposób angażują się w działalność społeczno-ekonomiczną, czy może – lepiej lub gorzej wspominając wspólną pracę trwającą kilka miesięcy 2011 roku – nie podejmą żadnych działań w tym kierunku.

Piotr Henzler

sociolog, członek Zespołu Trenerów i Ekspertów
Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

Zaufanie

jako czynnik kształtujący proces partycypacji społecznej

Andrzej Potoczek

Zaufanie społeczne w procesie rozwoju lokalnego

W procesie rozwoju lokalnego opartego na partycypacji niezwykle istotną rolę odgrywa zaufanie społeczne. To ważny czynnik sprzyjający rozwiązywaniu problemów występujących w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Staje się on tym bardziej istotny, że podstawą rozwijania aktywnej społeczności jest podmiotowość, która potrzebuje stabilności i transparentności, natomiast konsekwentna realizacja podjętych działań wymaga eliminowania wszelkich niepewności.

Zaufanie ma zatem ogromne znaczenie, służy bowiem wzmacnianiu stabilności lokalnego systemu społecznego. Wysoki poziom zaufania społecznego współcześnie odgrywa niezmiernie ważną rolę w systemie demokratycznym, gdzie wspólnota polityczna musi delegować swą władzę na przedstawicieli. Zaufanie do osób, które mają reprezentować społeczeństwo stanowi istotny czynnik podejmowania decyzji związanych z realizacją władzy publicznej¹. Ważne jest także zaufanie między aktywnymi uczestnikami wspólnoty lokalnej, postrzeganymi jako aktorzy społeczni. Ich rola jest szczególnie istotna w procesie rozwoju społecznego, a także w kształtowaniu kierunków działań zmierzających do aktywizacji społeczno-gospodarczej gminy. Są to osoby, które z racji zajmowanego stanowiska, zawodu lub pełnionej funkcji, angażują się – w mniejszym lub większym stopniu – w życie lokalnej społeczności. Grupa ta reprezentuje polityczną wolę działania i jej udział w rozwoju gminy jest niezbędny. Kształtowanie wśród niej kultury partnerstwa oraz zrozumienia dla konieczności budowania zaufania społecznego staje się coraz ważniejszym instrumentem realizacji założeń rozwoju lokalnego. Pozwala, bowiem zwiększyć szanse na opracowanie programów działań odzwierciedlających faktyczne potrzeby społeczności zamieszkującej dany obszar.

Efekty współpracy na rzecz rozwoju w dużej mierze zależą od istniejącego realnie zaufania, które kształtuje postawy obywatelskie, decyduje o kształcie i charakterze wzajemnych relacji pomiędzy jednostkami i grupami oraz środowiskami społecznymi. Staje się ono także czynnikiem budowania kultury działania w sferze publicznej, wpływając równocześnie na kulturę

polityczną. Poziom zaufania społecznego ugruntowuje wartości demokratyczne, przyczynia się także do stabilności i trwałości lokalnego systemu społeczno-politycznego i gospodarczego².

Ze względu na specyfikę rozwoju jednostki terytorialnej należy zwrócić uwagę, że zaufanie odgrywa rolę także w wymiarze ekonomicznym – wpływa na zdolność budowania rywalizacji społeczno-gospodarczej. Z punktu widzenia rozwoju jednostki terytorialnej niezwykle istotne znaczenie mają więzi społeczne będące ważnym elementem mechanizmu wzajemnego wzmacniania grupy. Wraz z procesem modernizacji, zmienia się charakter i typ więzi społecznych, które tworzymy z innymi ludźmi³. Stają się one pomocne w wykreowaniu słabiej lub silniej zinstytucjonalizowanej sieci relacji społecznych. Trzeba w tym miejscu zadać pytanie, jaki wzorzec sieci społecznych dominuje na poziomie lokalnym i czy „nadąża” on za zmianami politycznymi i ekonomicznymi.

Kształtowanie się zaufania społecznego

Rozwój współczesnych form społecznych sprawia, że zaufanie staje się coraz bardziej niezbędnym elementem życia społecznego, zwłaszcza na poziomie lokalnym⁴. Pozwala na budowanie zrębów solidarnego działania, ułatwia poszukiwanie a następnie wykorzystanie coraz większej liczby sposobów i kanałów na rzecz współpracy w wielu dziedzinach. Istotne jest stwarzanie warunków sprzyjających poznaniu się ludzi i instytucji, okazywaniu sobie szacunku, poszerzaniu wiedzy o sobie, co daje podstawę do wzajemnego zrozumienia. Wszystko to służy ułatwianiu współpracy w obszarze jednostki terytorialnej i zapobieganiu ewentualnym konfliktom interesu, jakie mogą powstawać w procesie rozwoju. Należy podkreślić, że myślenie o konflikcie interesów jest elementem myślenia o etyce działań społecznych w ogóle. Ważne jest zatem, jak budować zaufanie do działań społecznych oraz do poszukiwania jak najlepszych rozwiązań w tym zakresie. Sfera publiczna opiera swoje działania przede wszystkim na wartościach, a ich rzeczywista skuteczność zależy od poparcia społecznego. Działanie w sytuacji konfliktu interesów jest natomiast jedną z przyczyn zmniejszenia wiarygodności i niszczenia poparcia społecznego.

Wydaje się, że na kształtowanie się zaufania społecznego wpływają określone czynniki charakteryzujące środowisko społeczne jednostki terytorialnej. Można do nich zaliczyć:

- **Poziom świadomości społecznej** będący pochodną zaangażowania danej społeczności w proces partycypacyjny, co, w dużej mierze, zależy od wcześniejszych doświadczeń, a także od stopnia identyfikacji z daną grupą i przeświadczenia, że wiele spraw lokalnych powinno być przedmiotem refleksji zbiorowości.
- **Motywacja wewnętrzna**, która powoduje, że znacznie większe szanse na powodzenie mają działania inspirowane przez członków danej społeczności. Motywacja wewnętrzna wpływa na powszechne uczestnictwo i zdolność do realizowania zadań.
- **Elastyczność** charakteryzująca społeczność, która nabyła zdolności do uczenia się i adaptowania. Proces ciągłej zmiany, z jakim mamy do czynienia obecnie, wymaga od zbiorowości dostosowywania się, przyjmowania rozwiązań adekwatnych do powstających problemów.
- **Istniejące więzi społeczne**, widoczne są w tych społecznościach, których mieszkańcy stanowią zwartą, dobrze znającą się grupę, która zdobyła już pewne doświadczenie we wspólnym rozwiązywaniu problemów. Społeczność taką cechuje umiejętność porozumiewania się oraz wzajemne zaufanie. Znajduje to odzwierciedlenie w tworzeniu stowarzyszeń lub realizowaniu różnych oddolnych inicjatyw.
- **Umiejętność osiągnięcia konsensusu i współpracy**, gdzie elementem sprzyjającym są: istniejący wśród mieszkańców zwyczaj niesienia wzajemnej pomocy, umiejętność udzielania sobie wsparcia, funkcjonująca praktyka inicjatyw sąsiedzkich czy też doświadczenie wspólnej pracy przy społecznych lub religijnych wydarzeniach.
- **Istniejąca grupa liderów** jako głównych aktorów lokalnej sceny rozwoju. Bardzo ważne jest, by w społeczności istniały osoby sprawujące funkcje lokalnych liderów, czyli takich osób, które cieszą się autorytetem, stanowią źródło opinii i wiedzy, motywują zbiorowość, mogąć pełnić również rolę „rzeczników” przedsięwzięcia.

Dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa i działań poszczególnych obywateli zaufanie (lub nieufność) ma ogromne znaczenie – co trzeba mocno podkreślić. Zaufanie i nieufność tworzą skomplikowany bilans funkcjonalności i dysfunkcjonalności zarówno w skali całego społeczeństwa, jak i jego poszczególnych członków. Istotne jest więc, czy zaufanie lub nieufność ugruntowuje się, czy też przeciwnie – osłabia. Zasadne zaufanie jest korzystne (funkcjonalne) zarówno dla obdarzającego zaufaniem, jak i dla obdarzanego. Kiedy działania oparte są na zaufaniu, stają się bardziej otwarte, śmiałe, spontaniczne czy innowacyjne. Osoby, organizacje, instytucje, które otrzymują „kredyt zaufania”, są zwolnione z ciągłego monitorowania i kontroli, otrzymują swobodę w podejmowaniu działań nonkonformistycznych, innowacyjnych, oryginalnych, cieszą się więc większą wolnością. Wydaje się jednak, że nieufność może także pełnić pozytywne funkcje, gdyż skłania działającego do unikania niekorzystnych rozwiązań, zabezpieczania się przed zagrożeniem, przygotowania na ewentualne szkody. W tym kontekście zaufanie należy określić jako przeświadczenie, że nie zostaniemy oszukani, wykorzystani ani też zostawieni bez pomocy, to zaś implikuje podejmowanie (bądź nie) określonych działań. Z punktu widzenia specyfiki społeczności lokalnej niezwykle istotne jest zaufanie osobiste, pozycyjne i publiczne. Pierwszym z nich, zwanym też międzyosobowym lub interpersonalnym, obdarza się konkretnych ludzi, z którymi wchodzimy w bezpośrednie relacje. Zaufanie pozycyjne odnosi się do określonych funkcji społecznych, zawodów, urzędów i stanowisk (ich wykonywanie,

pełnienie, wiąże się ze sposobami działania typowymi i wymaganymi dla danej pozycji społecznej). Funkcje te mają charakter instytucjonalny, a osoby, które postępują zgodnie ze standardami obowiązującymi w danej profesji i przyjętymi normami zachowania, zasługują na nasze zaufanie. Zaufaniem publicznym darzymy instytucje i organizacje, rozumiane jako zbiory reguł strukturalnych, w obrębie których zachodzą działania i interakcje.

Na podstawie dotychczasowej praktyki można wskazać, że występują pewne zależności i uwarunkowania w kształtowaniu się zaufania, a mianowicie:

- Między wykształceniem a typami zaufania.
- Między poziomem wiedzy obywatelskiej a rodzajami zaufania.
- Między rozległością sieci wzajemnych powiązań a poziomem zaufania.
- Między aktywnością obywatelską a poziomem zaufania publicznego.
- Między optymizmem a poziomem zaufania.

Niektóre praktyczne aspekty wpływu zaufania społecznego na proces rozwoju lokalnego

W praktyce realizacji polityk publicznych istotne jest zaufanie między podmiotami władzy publicznej, między urzędnikami, a także między szeroko pojętą władzą publiczną a reprezentantami społeczności lokalnej. Pozwala ono na podejmowanie i realizację wspólnych inicjatyw oraz skuteczne rozwiązywanie problemów. Z doświadczenia samorządowego wynika, że szczególne znaczenie ma szeroko pojęte zaufanie w procesie programowania rozwoju, zwłaszcza w odniesieniu do wyznaczania celów strategicznych. Ważnym elementem jest tutaj podejście do planowania rozwoju jako procesu ciągłych

1. P. Paxton *Is social capital declining in the United States A multiple indicator assessment*, „The American Journal of Sociology” 1999, t. 105 nr 1.
 2. R. Inglehart, *Trustwell being and democracy* [w:] *Democracy and trust*, M.E. Warren (ed.), Cambridge University Press, New York, Cambridge 2001.
 3. K. Newton, *Social and Political Trust in Established Democracies*. [w:] *Critical Citizens. Global Support for Democratic Government*, P. Norris (ed.) Oxford University Press, Oxford 1999.
 4. P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wyd. Znak, Kraków 2002.

przeobrażeń wymagających systematycznych i kompleksowych działań. We wzajemnych kontaktach należy wypracować model planowania o charakterze integralnym, uwzględnić wszystkie aspekty prorozwojowe, istotne dla jednostek terytorialnych. W procesie planowania systematycznie spotykamy się z odniesieniami do uwarunkowań wynikających z założeń polityki przestrzennej miast i gmin, muszą też być brane pod uwagę wymagania związane z kompleksowym podejściem do projektowanych i realizowanych zadań. Istotne jest w tym przypadku uzgodnienie kierunku działań, uwzględniające wszystkie przedstawione propozycje i zakładające, że są one zasadne i mogą wpłynąć pozytywnie na kształtowanie obecnej i przyszłej sytuacji jednostki terytorialnej. Programowanie działań obejmuje dziś bardzo szeroki zakres zagadnień, niezwykle istotnych z punktu widzenia lokalnej społeczności. Dlatego sprawny przebieg tego procesu oraz jego pozytywne wyniki stają się ważnym czynnikiem rozwoju, budują też platformę bieżącej i przyszłej współpracy. Jest to jednak proces w dużej mierze uwarunkowany wzajemnymi relacjami

odnoszące się zarówno do reprezentantów społeczności lokalnej, jak i przedstawicieli władzy publicznej, która przede wszystkim jest odpowiedzialna za budowanie zaufania społecznego opartego na poczuciu odpowiedzialności oraz ukształtowanych więziach społecznych⁵.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują także, że system wzajemnych uzgodnień i konsultacji opartych na zaufaniu jest właściwą metodą pozwalającą na wypracowanie drogi do realizacji celów i założeń rozwojowych. Zidentyfikowane w toku dyskusji problemy wraz z analizą potrzeb oraz szczegółową oceną sytuacji społeczno-ekonomicznej i środowiskowo-przestrzennej poszczególnych gmin stanowią podstawę do dyskusji, która wskazuje kierunki i zakres przedsięwzięć rozwojowych o zintegrowanym charakterze. Najlepiej jeśli mają one wielokierunkowe oddziaływanie i charakteryzują się trwałością, dzięki czemu wpływają na poprawę sytuacji społeczno-gospodarczej miasta lub gminy.

Zaufanie społeczne w procesie kształtowania relacji pomiędzy uczestnikami procesu rozwoju lokalnego

Trzeba przyjąć, że zaufanie społeczne stanowi podstawę relacji interpersonalnych, współpracy, zaangażowania, a także poczucia bezpieczeństwa. Tym samym ma ono zasadniczy wpływ na kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego, a co za tym idzie – wzrostu świadomości zbiorowej, świadomego uczestnictwa w życiu zbiorowym i budowania tożsamości zbiorowej. Wzrost poziomu zaufania przyczynia się z jednej strony do ograniczenia marginalizacji społecznej, z drugiej zaś do kształtowania poczucia świadomego uczestnictwa w życiu publicznym, możliwości wywierania wpływu na otoczenie. Bez zaufania w przestrzeni społecznej nie można prowadzić dialogu, nie można więc określić istoty zjawisk i procesów. Zaufanie pozwala na efektywną komunikację w obrębie jednostki terytorialnej, wspomagając realizację wytyczonych celów. W tym kontekście należy je postrzegać w kategoriach istotnego źródła przewagi konkurencyjnej. Staje się to bardzo istotne ze względu na wzmocnienie potencjału rozwojowego poszczególnych gmin, jak też prowadzenie przez nie polityki lokalnej zmierzającej do poprawy jakości życia mieszkańców. Z punktu widzenia interesu publicznego konieczne staje się podejmowanie działań zmierzających do systematycznego eliminowania dysproporcji rozwojowych i poprawę sytuacji środowisk lokalnych będących w najbardziej niekorzystnej sytuacji społeczno-gospodarczej i finansowej. Jest to możliwe dzięki wspieraniu polityki rozwoju lokalnego oraz wzmocnieniu potencjału rozwojowego jednostek oraz grup społecznych. W związku z tym ukształtowany system relacji społecznych w danym środowisku staje się ważnym czynnikiem pobudzania aktywności oraz inicjowania działań społeczności lokalnej, jak też tworzenia warunków do rozwiązywania problemów istotnych dla rozwoju lokalnego. Pozwala to na doprecyzowanie kierunków rozwoju, nawiązanie ściślejszej współpracy, a także rozwijanie form współdziałania w systemie jednostki terytorialnej. Powstają zatem warunki do rozwijania form partnerstwa społecznego i instytucjonalnego, jak też do większej koncentracji na zadaniach, które sprzyjają wzmocnieniu potencjału konkurencyjnego miast i gmin. Jednocześnie wymaga



społecznymi podmiotów uczestniczących w życiu jednostki terytorialnej. Dochodzimy w tym miejscu do zagadnienia zaufania publicznego wpisującego się w obszar relacji społecznych, umożliwiających skuteczne działanie na rzecz wspólnoty samorządowej. Dla tego typu zaufania ważna jest obietnica, która jest wiążąca dla obywatela, członka społeczności, dlatego w praktyce życia społecznego odgrywa ona ogromną rolę w kształtowaniu się poziomu zaufania publicznego, a co za tym idzie kondycji demokracji lokalnej. Należy przyjąć, że przy ograniczonym zaufaniu pojęcie społecznego uczestnictwa staje się pozbawione treści, wzrasta wówczas poczucie zagrożenia i mogą kształtować się postawy skrajnie indywidualistyczne, społeczność zaś traktowana jest utylitarnie. Zaufanie społeczne wyraża się w oczekiwaniach indywidualnych i grupowych, a ich właściwe zdefiniowanie czyni zaufanie społeczne możliwym. Jest to bardzo ważne wskazanie

5. Ks. Tomasz Czernik, *Publiczne zaufanie*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2007 Rok VI nr 1 (10).

to długofalowych inwestycji, czasu oraz dobrej woli. Konieczne jest też wytworzenie kultury zaufania, co wpływa na efektywność podejmowanych działań⁶. Zaufanie powinno być też utożsamiane z mechanizmem funkcjonującym w oparciu o założenie, że członków danej społeczności cechuje uczciwość oraz chęć podejmowania kooperatywnych działań, u podstaw których leżą wspólnie wyznawane normy⁷. Dlatego też, kiedy ufamy innym ludziom, przewidujemy, czy też zakładamy, jakie będzie ich zachowanie w przyszłości. Zaufanie nierozzerwalnie wiąże się z myśleniem o przyszłości, która z definicji jest niepewna, ale zaufanie daje pewną podstawę do jej przewidywania, w pewnym sensie możliwość opanowania. Zaufanie jest swoistą grą dotyczącą przyszłych działań innych ludzi⁸. Wspierane zaufaniem społecznym działania mają duże znaczenie dla kreowania zmiany społecznej jako znaczącego czynnika w rozwiązywaniu istotnych problemów lokalnych. Z punktu widzenia dynamiki procesów społecznych, prowadzących do trwałych zmian, ważne są dalekosiężne i trwałe konsekwencje.

Z tego punktu widzenia istotne są pozytywne zmiany społeczne, a więc takie, które można interpretować w kategoriach rozwoju społecznego, które, wprowadzane w sposób aktywny, gwarantują pozytywne zmiany i rozwój. Wydaje się, że pożądana zmiana społeczna powstaje poprzez stworzenie silnego kapitału społecznego, rozumianego jako sieć powiązań opartych na współpracy i wzajemnym zaufaniu. Za inicjowaniem długofalowych, nieodwracalnych i poświadczonych zmian, wprowadzanych poprzez budowanie kapitału społecznego, często stoją jednostki o specyficznych cechach, określane jako „przedsiębiorcy społeczni”⁹. Wywołanie pozytywnej zmiany społecznej może być efektem zaistnienia pewnych czynników specyficznych dla danej wspólnoty lokalnej.

Poczucie zaufania staje się istotne dla kształtowania podmiotowości społeczności lokalnej, składającej się z różnorodnych grup ludzkich, charakteryzujących się pewną wspólną cechą – szczególnym stosunkiem do zamieszkiwanego terytorium, co znajduje odzwierciedlenie we wszystkich charakterystykach rozwoju lokalnego. Zazwyczaj jest to jakaś wartość emocjonalna, kulturowa, tradycyjna, ekonomiczna, przyrodnicza czy jeszcze inna¹⁰. Konsekwencją takiego podejścia będzie kształtowanie się aktywnej społeczności lokalnej, co zakłada aktywność mieszkańców, którzy starają się oddziaływać na decyzje, ostatecznie podejmowane przez osoby mające demokratyczną legitymację. W ten sposób biorą oni udział w formułowaniu i podejmowaniu decyzji oraz realizacji polityk publicznych.

Mówiąc o szerokiej partycypacji społecznej, zakładamy, że chodzi tu o taką aktywność obywateli, która wykracza poza sam akt głosowania. Można wymienić trzy argumenty świadczące o tym, że takie uczestnictwo jest pożądane:

- pomaga w edukacji obywatelskiej,
- zwiększa rzeczywistą kontrolę obywateli nad władzą,
- pomaga w tworzeniu identyfikacji społeczności lokalnej¹¹.

Potrzeba badań nad kształtowaniem się oraz wpływem zaufania społecznego na proces realizacji polityk lokalnych

Badania socjologiczne dowodzą, że więzi łączące członków społeczności lokalnej biorą się z potrzeby rozwiązywania wspólnych, lokalnych problemów. Skutkiem tego, jak pisze wielu czołowych badaczy układów lokalnych, dla przeciętnego obywatela, spędzającego większość życia w miejscu zamieszkania, ważniejsze są sprawy odpowiedniego urzędnika jego bezpośredniego otoczenia niż takie czy inne zorganizowanie centrum państwowego¹². Pobudzana tymi uwarunkowaniami społeczność lokalna podejmuje zatem szereg czynności, oddziałując na różnorodne struktury swojego otoczenia. Kształtuje też przestrzeń zamieszkiwanego układu lokalnego, zmienia jego walory użytkowe, warunki prowadzenia działalności gospodarczej, obsługi, zamieszkania i pracy.

Społeczność lokalna decyduje w ten sposób o kierunku i tempie rozwoju lokalnego. Jest to, obok uwarunkowań materialnych i prawnych, jej główna siła sprawcza. Wpływ społeczności lokalnej na rozwój lokalny przebiega w zasadzie dwiema drogami. Pierwsza z nich, którą nazwać można wynikową, sprowadza się do przekształcania wielowymiarowej przestrzeni układu lokalnego poprzez działania indywidualne jego mieszkańców. Druga z form wpływu opiera się na działaniach zbiorowych, to znaczy działaniach prowadzonych przez wyodrębnione według właściwego kryterium grupy osób.

Problem zaufania społecznego powinien być przedmiotem zarówno badań w działaniu, jak i badań jakościowych. Wynika to z wagi tego zagadnienia dla procesu rozwoju lokalnego oraz kształtowania się różnych form partycypacji społecznej. Jest także pochodną niestabilności procesów społecznych oraz swoistego ryzyka w podejmowaniu działań. Badania nad zaufaniem powinny uwzględniać jego cywilizacyjny i kulturowy aspekt w kontekście kształtowania relacji interpersonalnych,

6. M. Stelmaszczyk, *Zaufanie w kapitale społecznym wspierającym prawidłowe funkcjonowanie organizacji*, www.mikro.univ.szczecin.pl/bp/pdf/90/2.pdf z dn. 10.09.2011.
7. F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a drogi do dobrobytu*, PWN Warszawa – Wrocław 1997.
8. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 310.
9. R. Praszkiec, A. Nowak, *Zmiany społeczne powstałe pod wpływem działalności przedsiębiorców społecznych*, „Trzeci Sektor”, Wyd. Fundacja Instytut Spraw Społecznych, nr 2/2005.
10. J. Szczepański, *Polska lokalna*. [w:] *Społeczeństwo i gospodarka w Polsce lokalnej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1992, s.19.
11. J. E. Klausen, D. Sweeting, *Legitimacy and Community Involvement in Local Governance* [w:] M. Haus, H. Heinelt, M. Stewart (red.), *Urban Governance and Democracy: Leadership and Community Involvement*, Routledge London, 2005.
12. A. Piekara, *Wartości, istota, uwarunkowania i funkcje społeczne samorządu terytorialnego a rozwój lokalny*. [w:] *Samorząd terytorialny i rozwój lokalny*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1992.

a także współpracy i poczucia bezpieczeństwa. Ważne jest także odniesienie do procesu kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego. Zaufanie należy także postrzegać jako czynnik wpływający na wzrost świadomości zbiorowej, świadomego uczestnictwa w życiu zbiorowym i budowania tożsamości zbiorowej. Przyczynia się to do ograniczenia marginalizacji i kształtowania poczucia sprawstwa. Ważne staje się przeanalizowanie specyfiki społeczno-kulturowej zaufania społecznego oraz dokonanie porównania stosunku do zaufania, źródeł kształtowania zaufania lub nieufności w środowisku lokalnym. Przeprowadzone badania powinny być pomocne w określeniu znaczenia konkretnych podmiotów w procesie formowania kapitału społecznego oraz przygotować prognozę dalszego rozwoju wskazanych tendencji wpływających na stan zaufania społecznego. Umożliwi to opracowanie propozycji dalszych badań i działań na rzecz rozwoju kapitału społecznego. W wymiarze praktycznym pozwoli na opracowanie planów działań skierowanych do partnerów lokalnych w zakresie kształtowania i wzmacniania zaufania społecznego. W ramach zaplanowanych działań mogą być np. organizowane warsztaty oraz spotkania z przedstawicielami społeczności lokalnej, instytucji oraz władz publicznych poświęcone społecznej odpowiedzialności za rozwój jednostki terytorialnej.

Zaufanie społeczne w procesie zarządzania rozwojem lokalnym

Zaufanie społeczne jest jednym z warunków funkcjonowania samorządności oraz zapewnienia udziału społeczności lokalnych w procesie zarządzania gminą. Wpływa to także na rozwój form aktywności charakterystycznych dla społeczeństwa obywatelskiego. Kształtują się w ten sposób mechanizmy współpracy na poziomie lokalnym, gwarantujące realizację zadań na rzecz szeroko pojętych przemian społecznych. Daje to także podstawy do inicjowania różnych form dialogu społecznego i budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Proces budowania zaufania społecznego wymaga wysiłku ze strony wszystkich uczestników życia publicznego. Niezbędne jest stworzenie wyraźnych i społecznie akceptowanych ram prawnych dla działalności społeczno-politycznej, wyeliminowanie zjawisk korupcyjnych na styku polityki z innymi dziedzinami życia, a także zmian w obszarze kultury politycznej.

Budowanie i utrwalanie zaufania w sferze aktywności publicznej może przynieść wymierne korzyści dla jednostki terytorialnej. Można tutaj mówić o:

- budowaniu i utrwalaniu pozytywnego wizerunku jednostki terytorialnej,
- tworzeniu optymalnych warunków dla funkcjonowania w społeczności lokalnej,
- uwiarygodnieniu misji w zakresie realizacji zadań publicznych,
- wzroście efektywności podejmowanych działań,
- podniesieniu poziomu konkurencyjności społeczno-gospodarczej,
- wzroście satysfakcji i zadowolenia partnerów społeczno-gospodarczych,
- wzroście poczucia identyfikacji terytorialnej oraz zaangażowania w sprawy jednostki terytorialnej.

Zaufanie jest współcześnie jedną z podstaw rządzenia poprzez partnerstwo, co łączy się ściśle z nawiązywaniem współpracy o charakterze dobrowolnym między lokalnymi podmiotami i ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia założonych celów.

W związku z tym proces budowy zaufania między uczestnikami procesu rozwoju ma kluczowe znaczenie dla efektywności funkcjonowania układów lokalnych. Ich współpraca jest niezbędna, ponieważ żadna z organizacji, ani żaden z indywidualnych aktorów nie dysponuje zasobami wystarczającymi do samodzielnej realizacji celów. Zatem w centrum koncepcji lokalnego zarządzania znajduje się potrzeba partnerstwa władzy lokalnej i pozostałych podmiotów działających w środowisku lokalnym. Współcześnie skuteczne zarządzanie sprawami publicznymi oparte jest na szerokiej współpracy między władzą publiczną a członkami społeczności lokalnej. Ważnym elementem polityki władz lokalnych powinno być zatem wspieranie instytucji społeczeństwa obywatelskiego i systematyczne rozwijanie współpracy między władzą samorządową a przedstawicielami społeczności lokalnej. Przyczyni się to do umocnienia demokracji lokalnej oraz efektywniejszego realizowania polityk publicznych. Podejście takie sprzyja rozwijaniu modelu partycypacyjnego lokalnego zarządzania publicznego w układzie lokalnym¹³.

dr Andrzej Potoczek

naczelnik wydziału w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu

13. M. Geddes, P. I Le Galès, *Local Partnerships, Welfare Regimes and Local Governance: A Process of Regime Restructuring?*, [w:] M. Geddes I J. Benington (ed.) *Local Partnerships and Social Exclusion in the European Union*, Routledge, London 2001.

Partycypacja

— gra społeczna

Analizując dorobek ostatnich konferencji realizowanych w ramach projektu „Decydujmy razem” oraz głosy pojawiające się w trakcie szkoleń i spotkań z animatorami partycypacji społecznej, dostrzegłem wątek, którym warto się zainteresować. Partycypacja w wielu różnych przekazach jawi się nie tylko jako wartość społeczna, ale także jako swoista gra mająca zasady, graczy, wygranych, przegranych. Postrzeganie zachowań społecznych czy kreowania relacji między ludźmi poprzez analogię do gier nie jest oczywiście żadnym *novum*. W ekonomii przydatność tego typu skojarzeń jest niekwestionowana co najmniej od 1944 roku, kiedy to ukazała się „Teoria gier i postępowanie ekonomiczne” J. Neumanna i O. Morgensterna. Odniesienia do tematyki gier i ich obecności w przestrzeni społecznej w różnych opracowaniach odsyła nas do B. Spinozy, N. Machiavellego, F. Schillera, H. Spencera i wielu innych myślicieli i naukowców z Arystotelesem włącznie. Z jednej strony jest to więc przestrzeń mocno spenetrowana, lecz z drugiej strony, gdy rzecz idzie o partycypację publiczną, taki nadmiar może utrudniać klarowne zastosowanie tej metody.

W definicji A. K. Koźmińskiego i A. M. Zawiślaka gra społeczna to „specyficzny rodzaj wzajemnych oddziaływań (interakcji) jednostek i grup społecznych, które na przemian generując i redukując niepewność decyzyjną oraz manipulując emocjami, prowadzą do wyników niemożliwych do przewidzenia w oderwaniu od kontekstu tych interakcji”¹. Zdaniem autorów tego podejścia gra może być:

- **produktywna**, w wyniku której podejmowane są działania nieprzewidziane przez formalne normy, zasady i procedury, ale sprzyjające trwaniu i rozwojowi organizacji oraz tworzeniu nadwyżek dóbr, usług i wartości,
- **pasżytnicza**, w której zasoby organizacyjne używane są do wymiany „usług” między jednostkami i koalicjami w sposób określony głównie przez interesy osobiste i partykularne grupy”².

W tym kontekście ciekawym wątkiem są rozważania na temat gier psychologicznych w koncepcji analizy transakcyjnej Erica Berne’a. Przy takim podejściu, gra polega bowiem na przeprowadzeniu transakcji w celu uzyskania maksymalnej satysfakcji, korzyści i przewagi nad innymi osobami, przy czym wszystkie sekwencje tej transakcji przebiegają według utajonych zazwyczaj wzorów i reguł. Gra o charakterze psychologicznym jest, zdaniem Berne’a, przejawem życia społecznego, obrazem stosunków międzyludzkich”³.

W teorii gier stosowanej w ekonomii obiecująca jest struktura opisu gry, która skutecznie pozwala podejść do analizy procesów włączania się ludzi w skomplikowane procesy decyzyjne w ramach porządku demokratycznego. „W opisie każdej gry powinny się znaleźć następujące elementy: wyszczególnienie uczestników gry, wyszczególnienie możliwości postępowania każdego gracza, opis dostępnej graczom informacji, możliwie precyzyjne określenie celów, do których gracze dążą.”⁴

Kto jest graczem w grze zwanej partycypacją?

Wydaje się, że biorą w niej udział trzy rodzaje podmiotów:

- **władza**, czyli wszelkie urzędy państwowe (w tym samorządowe) oraz szereg instytucji z nimi powiązanych,
- **grupy**, czyli wszelkie zorganizowane grupy obywateli. Nie tylko formalne, takie jak organizacje pozarządowe, ale także nieformalne, zwoływane doraźnie lub na dłuższy czas, czy wreszcie nowe rodzaje wspólnot wirtualnych organizujące się z pomocą Internetu lub sieci GSM.
- **obywatel**, czyli pojedynczy człowiek świadomy swojej podmiotowości, chcący robić użytek ze swoich praw, współuczestnicząc w zmianach otaczającej go rzeczywistości.

W wymiarze społeczności lokalnej wyraźnie widać, że reguły gry, którą rozgrywają jej trzej uczestnicy, w dzisiejszej polskiej rzeczywistości są przeważnie regułami typu „jeden na jeden”.

„Władza” ma pola, na których kooperuje (a czasami rywalizuje) z „grupami”, próbując wykorzystać je do celów doraźnej polityki. Z doświadczeń obu stron wynika, że poza formalnymi narzędziami, takimi jak Programy Współpracy z NGO czy procedury np. konkurs ofert na realizację zadań z zakresu odpowiedzialności samorządu, jest jeszcze olbrzymi obszar działań nieformalnych: gra emocji, sieć powiązań osobistych, siła lokalnych autorytetów, wszystko to wtłoczone w rytuał wyborów, pracy Rad Gmin, sieć oficjalnych świąt i związanych z nimi uroczystości, nagród, awansów itd. W tym sensie procesy te często niebezpiecznie zbliżają się do zjawisk opisanych przez definicję pasżytnicznej gry społecznej, gdzie osobiste i partykularne interesy są podstawową osią, wokół której kręcą się wszystkie zabiegi graczy.

Niestety, podobnie rzecz się ma w grze pomiędzy „władzą” a „obywatelem”. Pomimo sieci praw i procedur, które z nich wynikają, bardzo często kontakt pomiędzy graczami jest nacechowany raz klientką uniżonością petenta i chęcią kupowania decyzji, innym razem postawami roszczeniowymi i często nasycony jest wzajemną agresją. Te, jak i poprzednio opisane, relacje zawsze będą grą o sumie niezerowej. Istotne, aby partycypacja była grą, w której „gracze” traktują się podmiotowo i zawilosci gry były po prostu problemem do wspólnego rozwiązania.

1. http://portalwiedzy.onet.pl/127778,,,gra_spoleczna_social_game,haslo.html

2. Ibidem

3. D. Urbańska-Galanciak: *Homo players*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

4. M. Małowski, A. Wieczorek, H. Sosnowska, *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Wydawać by się mogło, że gra pomiędzy grupami zaangażowanych ludzi, a „obywatelem” będzie miała diametralnie inny charakter. Ostatnie spotkania ze środowiskami NGO z terenu całego kraju każą mi jednak myśleć o tym mniej optymistycznie. Na jednej z ostatnich konferencji trzeciego sektora usłyszałem opinię liderów NGO, którzy mają poczucie, że oferta ich organizacji nie ma tak szerokiego odzewu społecznego, jak by oczekiwali. Wieloletni postulat profesjonalizacji NGO spowodował, bowiem z jednej strony rozwój różnych narzędzi zarządzania i finansowania organizacji pozarządowych, z drugiej jednak zbudował wizerunek swoistej instytucji zapatrzonej w świat biznesu czy administracji, a tym samym oddalającej się od obywatela. Na dowód przytaczano termin „beneficjenci”, którym często określane są obywatele. Także grupy nieformalne są postrzegane zbyt często nie jako wartość sama w sobie, ale przedsiónek porządkowej organizacji. Z tych i innych powodów (choćby z powodu niskiego poziomu zaufania w Polsce) „obywatel” wobec „grup” gra nieufnością, dystansem i ironią.

Znamienne jest to, że trójkąt „władza” – „grupy” – „obywatel” rozgrywa trzy odrębne gry. Wszystkie są już nacechowane pewną tradycją doświadczeń ostatnich dwudziestu lat, posługują się rytualnymi zachowaniami, ukrywają prawdziwe reguły i kulisy gry. Odsyła to, w sposób zdecydowany, do problemu dostępu graczy do informacji. Jest to zagadnienie złożone i każdorazowo opis wymiaru konkretnej „rozgrywki” będzie odpowiadał lokalnym uwarunkowaniom. Należy go jednak analizować, biorąc pod uwagę co najmniej kilka wypadkowych:

- skłonności „graczy” do dzielenia się lub ukrywania dostępnych im informacji,
- umiejętności przyswojenia i wykorzystania przez graczy dostępnej informacji,
- wiarygodności źródeł informacji,
- równego dostępu do informacji,
- spójności języka i nomenklatury, którymi posługują się gracze przekazując sobie informacje,
- jakością i różnorodnością kanałów komunikacji, którymi informacja jest przekazywana.

Podobnie wygląda sytuacja z opisem celów graczy. Trudno tu o jednoznaczne uogólnienia szczególnie wówczas, gdy aspiracje polityczne nie są domeną jedynie „władzy”, ale przejawia je także dwóch pozostałych graczy. Przejawia, dodajmy, ciągle w niewystarczającym stopniu. Wśród celów, które przyświecają podmiotom grającym w partycypację, sytuacja jest zresztą bardzo dynamiczna.



Partycypacja

Ma to silny związek z procesami zdobywania przez obywateli większej świadomości swojej podmiotowości, nieustannego uczenia się demokracji, czy ambicji, które coraz częściej wychodzą poza sukces definiowany jedynie w indywidualnych kategoriach ekonomicznych.

Czy sens wdrażania idei partycypacji publicznej sprowadza się do modernizacji reguł opisanych gier? Moim zdaniem jest już na to za późno, lub inaczej: próby ich zmiany pochłoną zbyt wiele środków i wysiłków, aby opłacało się to czynić. Proponuję w to miejsce stworzyć „grę w partycypację” obok tych, od wielu lat już rozgrywanych. „Plansze” do partycypacji należy budować przy założeniu, że gracze muszą przede wszystkim zrezygnować z przenoszenia reguł i zasad obowiązujących w ich grach bilateralnych. Nie oznacza to oczywiście, że indywidualne doświadczenia społeczne nie będą oddziaływać na graczy, tym niemniej musi być to równoważone precyzją reguł nowej gry we współodpowiedzialność i współdecydowanie.

To bardzo trudne zadanie. Jeśli jednak narzędzia partycypacji podda się zrytualizowanym regułom obecnie obowiązującym pomiędzy partnerami społecznymi, może się okazać, że ich zastosowanie odbierze partycypacji publicznej możliwość podejmowania skutecznych i mądrych decyzji.

Niezbędne wydaje się to także z tego powodu, że niska skuteczność dotychczasowych gier społecznych wynika z ich dużego sformalizowania. Procesy społeczne niosące zmianę społeczną zawsze są autentyczne, a co za tym idzie często nieformalne, co jednak nie znaczy, że pozbawione zasad i reguł. W tym miejscu otwiera się pole do projektowania procesu partycypacji jako produktywnej gry społecznej.

Jacek Graczyk

animator, ekspert Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

Europejski Kongres Kultury, czyli sztuka (dla) zmiany społecznej

Barbara Markowska



Debata – Niebezpieczne Związki, fot. M. Poloch
źródło: Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu, www.culturecongress.eu

Jednym z najbardziej spektakularnych wydarzeń obecnej polskiej prezydencji UE był niewątpliwie Europejski Kongres Kultury, który odbył się na początku września we Wrocławiu¹. Impreza cieszyła się dużą popularnością wśród głodnej psychodelicznych koncertów młodzieży, natomiast starsze pokolenie wyrobników kultury przyciągnęła oszałamiająca ilość paneli i dyskusji (10 spotkań w ciągu 2 dni!), nazwiska zaproszonych gości, a także niezwykłość miejsca. Wrocławska Hala Stulecia (dawniej Ludowa) oddana do użytku w 1913 roku na cześć odniesionego pod Lipskiem zwycięstwa nad Napoleonem, jest symbolem dawnego Breslau i prawdziwie europejskiego modernizmu. Wśród gości szczególną charyzmą cieszyli się artyści: Jan Fabre, Krzysztof Penderecki, Mirosław Bałka czy Krystian Lupa, intelektualści światowej rangi jak Gayatri Chakravorty Spivak, Chantal Mouffe, czy Gianni Vattimo oraz *last but not least* – Zygmunt Bauman, który otworzył kongres wykładem na temat politycznej roli kultury europejskiej. Jedną z kluczowych publikacji EKK była książka słynnego socjologa *Kultura w płynnej nowoczesności*. Stała się ona punktem wyjścia do wielu dyskusji².

Głównym tematem Kongresu była rola sztuki w transformacji społecznej. Poniżej przedstawię krótki i subiektywny przewodnik po głównych wątkach, jakie pojawiły się w trakcie dyskusji, których byłam świadkiem:

Masa kultury, kultura otwarta: tytuł panelu szybko przeformułowano na hasło “masa kultury vs kultura masowa”, w którym zagrało wyraźnie dialektyczne napięcie pomiędzy ilością a jakością. Pojawiło się kluczowe pytanie, czy masa kultury, która nas otacza, musi bezwzględnie staczać się w kulturę masową? Oczywiście na palące pytanie “czy sztuka wysoka z definicji musi być elitarna”, nikt nie potrafił jednoznacznie odpowiedzieć. Rzecz w tym, że w sztuce nie ma progresu – kryteria estetyczne w pewien sposób legitymizują władzę i społeczny

1. Materiały kongresowe i nagrania dostępne na stronie www.culturecongress.eu

2. Książka powstała na zamówienie Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Do publikacji dołączony jest film dokumentalny o Zygmuncie Baumanie w reż. Krzysztofa Rzączyńskiego pod tytułem „Miłość. Europa, świat Zygmunta Baumana”, Warszawa 2011.

porządek. A skoro tak – współcześnie sztuka może dać i daje prawdziwy impuls do zmian społecznych: chociażby w kwestii nawyków percepcyjnych, zatarciu różnicy pomiędzy tym co wysokie i niskie, masowe i elitarne. Są to procesy nieuchronne, ponieważ sztuka i generalnie kultura, pod wpływem rewolucji informatycznej i nowych mediów zmienia sposób oddziaływania.

Na początku dyskusji na temat władzy (**Niebezpieczne związki: władza a kultura**) Zbigniew Libera wprowadził wszystkich w kontekst narodzin ruchu społecznego Obywatele Kultury³. Zgodnie z postulatami zapisanymi w Pakcie dla Kultury państwo powinno być odpowiedzialne za kulturę, za swobodny rozwój kulturowego potencjału swoich obywateli, a także za politykę pamięci narodowej

dyskusję poświęconą władzy zdominował wątek finansowy. W rozmowie skupiano się głównie na relacji “pieniądze a władza”, a dokładniej na konstatacji w ł a d z y, jaką mają nad nami pieniądze. Stąd pytaniem zasadniczym nie był już tradycyjny stosunek artysty do ideologii reprezentowanej przez określone ciało polityczne, ale kwestia jego stosunku do źródeł finansowania. Artysta krytyczny świadomie, lub mniej świadomie, dokonuje politycznego i społecznego wyboru w momencie, gdy szuka finansowania swojego projektu, gdy decyduje się na takich, a nie innych partnerów lub sponsorów. Upraszczając, sprowadza się to do znanej reguły hermeneutyki podejrzeń: powiedz mi, kto cię sponsoruje, a powiem ci, kim jesteś.



Debata – Masa Kultury, fot. J. Zawadzki

źródło: Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu, www.culturecongress.eu

Pieniądze jak słusznie zauważył Fatos Lubonja⁴, dzielą się na narodowe (państwowe), międzynarodowe oraz prywatne – różni je tylko stopień zideologizowania, zależny od przejrzystości źródeł pochodzenia oraz zdolności do wykorzystania efektów, nad którymi się nie panuje. Artyści mający coraz lepszy kontakt z rzeczywistością, coraz lepiej poruszają się w rynkowej grze, tracąc przy tym aspiracje do autonomicznego rozwoju wynikające z uprzywilejowanej pozycji bycia poza systemem. Stają się urzędnikami/funkcjonariuszami systemu, reprezentując interesy kapitału. Jak zauważył Libera bezpieczeństwo ontologiczne i ekonomiczne zabija poniekąd ducha, aby pozostać twórczym, potrzebna jest spora dawka niepewności. Debata poświęcona władzy i sztuce sprowadzona została do iście hamletowskiego (w trawestacji) dylematu: brać albo nie brać (a jeśli brać to świadomie!).

(symbole, muzea, pomniki), która decyduje o naszej przynależności do wspólnoty. Dlatego nie może wycofywać się z finansowania tej sfery – wręcz przeciwnie – powinno się zwiększyć nakłady na kulturę, zwiększając jednocześnie autonomię poszczególnych instytucji rozdzielających pieniądze. Jak podkreślała Chantal Mouffe, ruch społeczny Obywateli Kultury jest bardzo istotny dla demokratyzacji sfery publicznej w Polsce. Pojawiło się jednak pytanie, czy możliwe jest przeniesienie tego doświadczenia na poziom europejski. Co tak naprawdę oznacza bycie obywatelem kultury na poziomie europejskim i co to znaczy kultura europejska? Jak wspominał prof. Bauman kultura europejska jest ponadnarodową, niepowtarzalną konstelacją idei (w sensie Benjaminowskim), spośród których przebłyśnie idea Europy. Nie ma Europy bez Rewolucji Francuskiej, przemysłowej, naukowej, bez ducha protestantyzmu i katolickiego kultu obrazów. Bez wolności i swobody podróżowania, bez zdolności zapominania o krzywdach i zaszczytach. Wniosek: to, co dała nam Europa jako idea, to poczucie, że wszystko jest możliwe i zależy od nas. Poczucie to jest jednak w pewnym zakresie ograniczone:

Zagubieni w kulturze: interdyscyplinarność. Pod tym hasłem odbyło się bardzo ciekawe spotkanie wielkich artystów, takich jak Jan Fabre czy Krzysztof Wodiczko z teoretykami (Ewa Rewers, Dietrich Diederichsen). Jan Fabre mówił o swojej działalności artystycznej przenikniętej ideą konsyliencji – wytwarzania jedności wiedzy, znajdowania analogii w świecie idei i natury⁵. Krzysztof Wodiczko opowiedział w skrócie o swoich ostatnich projekcjach w przestrzeni publicznej, poświęconych osobom lub tematowi wykluczonym z debaty publicznej – w przypadku prezentowanych w zeszłym roku w Warszawie *Maszyn wojennych* chodzi o polską interwencję w Afganistanie i o koszty psychiczne, jakie ponoszą żołnierze i ich rodziny. Wodiczko jasno zadeklarował swoją postawę teoretyczną: to nasz stosunek do prawdy sprawia, czy też wręcz gwarantuje, że możemy mieć pozainstytucjonalny wpływ na demokratyzację społeczeństwa. Według niego, uprawianie sztuki jest *de facto* praktyką etyczno-polityczną, której sedno leży nie w wytwarzaniu artefaktów, ale w rozwoju zdolności do mówienia, dopuszczaniu do głosu wykluczonych, rozszerzaniu zakresu upodmiotowienia i upłomocnienia (*empowerment*).

EUROPEAN CULTURE CONGRESS

8-11.09.2011 | EUROPEJSKI
WROCLAW / POLAND | KONGRES KULTURY

Niebezpieczne związki Dangerous Liasons

uczestnicy dyskusji / panelists:

Fus Knäsel, Zbigniew Libera,
Fatos Lubonja, Tomislav Medak,
Chantal Mouffe

moderator: Jacek Zakowski

od / from 10:00



Debata – Niebezpieczne Związki, fot. M. Poloch

źródło: Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu, www.culturecongress.eu

Konkluzja całego spotkania była raczej optymistyczna, mimo tytułu debaty (*Lost in Culture*) – nikt z uczestników nie mówił o zagubieniu, ale raczej o tym, że społeczeństwo nigdy nie przestanie być społeczeństwem obywatelskim. Podkreślano też, jak dużą rolę w kreowaniu sfery publicznej (obywatelskiej) pełni sztuka jako źródło potencjalnej zmiany – głównie poprzez działanie na zbiorową wyobraźnię i dyskurs symboliczny oraz ramy zmysłowej percepcji. Sztuka będzie się rozwijać dopóki uda jej się ochronić swój krytyczny potencjał: dzięki niemu możemy się przyglądać sami sobie, prowokować sytuacje ekstremalne, dzięki którym zdajemy sobie sprawę z własnych ograniczeń.

Wnioski ogólne, jakie płyną z tej, rządowej w końcu, imprezy, są bardzo symptomatyczne. Burzliwe dyskusje dotyczyły kwestii najbardziej palących – przede wszystkim pauperyzacji artystów i szerzej intelektualistów, projektomanii, elityzmu odtwarzającego społeczną dystynkcję, wprowadzającą podział na klasę wyższą i niższą. Podkreślano, że kultura może być kołem zamachowym rozwoju społecznego, ale bez silnej idei subsydiarności nie może rozwijać się harmonijnie. Zamiast sieci – powstają wyspy kultury. Oczywiście one też mogą stać się polem przemian i źródłem nowej, kreatywnej energii. Trochę tej energii dało się zauważyć we Wrocławiu. Dominowało pragnienie zmiany, dążenie do przełamania impasu. Jak trafnie podsumował to Gianni Vattimo (jedna z gwiazd festiwalu) – „Chcesz rewolucji? Po prostu zrób ją...”.

dr Barbara Markowska

adiunkt w Katedrze Socjologii Collegium Civitas,
ekspert Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych,
członek redakcji „Zoon Politikon”

3. Idea Paktu dla Kultury narodziła się na Kongresie Kultury Polskiej w 2009 roku w Krakowie; Pakt został podpisany przez premiera Donalda Tuska i ministra Bohdana Zdrojewskiego 15 maja 2011 roku.
4. Pisarz i dziennikarz albański, skazany na wieloletnie więzienie za działanie na rzecz praw człowieka. Redaktor naczelny wolnościowego kwartalnika „Perpekja” (Wysięk).
5. Termin konsilijencja wynikający z postulatu zbliżenia nauk społecznych z naukami przyrodniczymi wprowadził E. O. Wilson. por. *Konsilijencja. Jedność wiedzy*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa 2002.

Nowe samorządy w projekcie „Decydujmy razem”

Zakończyła się druga i ostatnia rekrutacja samorządów do projektu „Decydujmy razem”. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej zaprosiła do współpracy 29 gmin i powiatów z 8 województw w Polsce. Dołączą one do samorządów, które już od roku uczestniczą w projekcie wprowadzającym nową jakość w relacje między obywatelami a władzami przedstawicielskimi i administracją lokalną. Wyniki rekrutacji i pełną listę samorządów biorących udział w projekcie znajdzie Państwo na stronie www.decdujemyrazem.pl. Wybrane samorzady rozpoczną teraz testowanie jednego z modeli partycypacji publicznej w kreowaniu i wdrażaniu polityki w wybranym przez siebie obszarze (zatrudnienie, integracja społeczna, przedsiębiorczość, zrównoważony rozwój). Powołane zostaną zespoły, których merytorycznie wesprą doradcy Fundacji, a nadzorować będą koordynatorzy regionalni. Zespoły będą pracować nad dokumentem – strategią lub programem. Zostanie on poddane konsultacjom społecznym, a następnie przedstawiony Radzie Gminy/Powiatu w formie projektu uchwały. Po uchwaleniu opracowanej strategii lub programu, członkowie zespołów partycypacyjnych będą monitorować ich wdrażanie oraz wspierać realizację.

„Zoon Politikon” drugi numer rocznika naukowego

Już niebawem ukaze się kolejny numer rocznika „Zoon Politikon”. Jego zawartość merytoryczna powstała na skutek narastających wątpliwości związanych z pojmowaniem autonomii i możliwościami jej uzyskania w świecie współczesnym. Znajdziemy w nim zatem teksty m.in. Małgorzaty Kowalskiej (o alternomii u Tocqueville’a, Castoriadis i Lévinasa), Jana Hartmana (o dyscyplinie), Mirosława Loby (o uzależnieniach), Pawła Pieniżka (o autonomii u Nietzschego), Niny Gładziuk (o autonomii u Rousseau), Krzysztofa Matuszewskiego (o autonomii u Fouriera), recenzję książki Piotra Laskowskiego zatytułowanej *Maszyny wojenne. Georges Sorel i strategię radykalnej filozofii politycznej*, a także tłumaczenia tekstów Stephena Darwalla (*Wartość autonomii i autonomia woli*) oraz Thomasa Maya (*Pojęcie autonomii*). Rocznik w wersji elektronicznej „do pobrania” ukaze się również na stronie internetowej projektu: www.decdujemyrazem.pl

Kolejne seminarium z cyklu „Teoria i praktyka animacji lokalnych polityk publicznych”

24 listopada br. w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie odbędzie się VII seminarium z cyklu „Teoria i praktyka animacji lokalnych polityk publicznych”. Tym razem temat seminarium to „Sztuka gniewu czy siła spokoju: jak ruchy społeczne zmieniają świat?”. Organizatorami spotkania odbywającego się w ramach projektu „Decydujmy razem” są Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych, Zespół Analizy Ruchów Społecznych oraz Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Osiedle takie jak nasze

Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych zrealizowała film pt. „Osiedle takie jak nasze”. Materiał przedstawia zmiany, jakie – dzięki współpracy samorządu z mieszkańcami – zachodzą na gdyńskiej Chyloni, jednym z najbardziej cywilizacyjnych zaniedbanych rejonów miasta. Chylonia, to jeden z wielu przykładów udziału obywateli w kreowaniu i wdrażaniu polityk lokalnych. Informacje na temat tych inicjatyw, wdrażanych w ramach projektu „Decydujmy razem”, znaleźć można na stronie: www.dobrepraktyki.decdujemyrazem.pl.

FISE, w ramach projektu „Decydujmy razem”, gromadzi przykłady dobrych praktyk współdziałania samorządów z mieszkańcami. Na stronie www.dobrepraktyki.decdujemyrazem.pl znajdziemy opisy praktyk partycypacyjnych między innymi z Polski, Francji, Włoch, Austrii, Portugalii i Wielkiej Brytanii.

„Animacja Życia Publicznego” patronem medialnym Kongresu Obywatelskiego

Zeszyty Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych „Animacja Życia Publicznego”, były partnerem medialnym odbywającego się na początku listopada w Warszawie VI Kongresu Obywatelskiego. W tym roku Kongres został poświęcony edukacji, a jego temat to: *Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku?* W Kongresie uczestniczył między innymi Prezydent RP Bronisław Komorowski. „Animacja” oraz inne publikacje wydawane w ramach projektu „Decydujmy razem”, które dostępne były na stoisku partnera medialnego, cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród uczestników Kongresu.

II edycja szkoleń dla animatorów partycypacji publicznej

Pod koniec listopada rozpocznie się druga edycja szkoleń dla animatorów partycypacji publicznej z 8 województw Polski. Cykl pięciu 3-dniowych szkoleń przygotowuje pracowników urzędów gmin, powiatów i jednostek im podległych do animowania partycypacji, to jest do angażowania mieszkańców w dialog na temat aktualnych problemów i wyzwań – w dziedzinie integracji społecznej, przedsiębiorczości, zatrudnienia lub zrównoważonego rozwoju – oraz wspólnego poszukiwania rozwiązań poprzez partycypacyjne tworzenie lokalnych programów i polityk. Uczestnicy szkoleń zdobędą wiedzę na temat idei partycypacji publicznej, jej ram prawnych, nauczą się jak diagnozować lokalne problemy, prowadzić spotkania z mieszkańcami, inicjować konsultacje społeczne, tworzyć proste dokumenty planistyczne i monitorować ich wdrażanie. W ramach projektu planuje się przeszkolenie 130 animatorów partycypacji publicznej z całej Polski.

ISP rozpoczął badania diagnozujące partycypację publiczną

W październiku Instytut Spraw Publicznych we współpracy z firmą Quality Watch, przystąpił do realizacji badań diagnozujących partycypację publiczną. Badania zostaną przeprowadzone w 200 gminach w Polsce, a ich uczestnikami będą przedstawiciele władz samorządowych i mieszkańcy gmin, dzięki czemu diagnoza obejmować będzie wszystkie strony zaangażowane w proces podejmowania decyzji publicznych. Dzięki badaniom dowiemy się nie tylko, jakie mamy możliwości włączania się w podejmowanie decyzji publicznych, ale też jak oceniamy różne formy partycypacyjnego rządzenia i jaka jest nasza gotowość do poświęcenia czasu wolnego na rzecz społeczności lokalnych i instytucji zaspokajających lokalne potrzeby, np. szkoły czy biblioteki. W wyniku przeprowadzonych badań powstanie uniwersalne, bezpłatne narzędzie w wersji elektronicznej do samodzielnego diagnozowania i monitorowania stanu partycypacji w gminach.

Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych

Powołanie Centrum jest wynikiem partnerskiej współpracy Collegium Civitas i Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL.

Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych jest ośrodkiem naukowo-edukacyjnym i ekspercko-analitycznym, tworzącym idee i innowacyjne rozwiązania problemów w zakresie polityk publicznych, dotyczących szeroko pojętego rozwoju społeczności lokalnych. Swoją misję Centrum realizuje poprzez partnerską współpracę środowiska naukowego i praktyków życia społecznego opierając się o stałe badanie, analizy, przedsięwzięcia edukacyjne i kontakt ze społecznościami lokalnymi na terenie Polski i Europy.

Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych ma na celu:

- pogłębianie wiedzy o zjawiskach życia obywatelskiego, społecznego i kulturowego poprzez prowadzenie studiów nad warunkami integracji i rozwoju społeczności lokalnych, przeciwdziałania wykluczeniu i marginalizacji społecznej,
- prowadzenie interdyscyplinarnych badań, dotyczących problematyki zrównoważonego rozwoju lokalnego i rozwoju społeczności lokalnych,
- oddziaływanie na kształt lokalnych, regionalnych i krajowych polityk społecznych poprzez przygotowywanie diagnoz, ekspertyz i analiz,
- rozwijanie i promowanie metodologii badań jakościowych i partycypacyjnych, a w szczególności „badań w działaniu”,
- poszukiwanie społeczno-edukacyjnych metod i narzędzi rozwijania kapitału społecznego, kulturowego i ludzkiego, ukierunkowanych na pobudzenie rozwoju i przedsiębiorczości obywateli, środowisk i wspólnot lokalnych,
- występowanie o granty i realizację projektów o charakterze naukowo-badawczym i dydaktycznym oraz upowszechnianie wyników badań w powyższym zakresie oraz podejmowanie inicjatyw edukacyjnych, w szczególności w zakresie zarządzania rozwojem społeczności lokalnych, animacji kultury i inicjatyw lokalnych, animacji społecznej, lokalnych polityk publicznych,
- prowadzenie współpracy i wymiany międzynarodowej ze środowiskami i ośrodkami naukowymi zajmującymi się podobną problematyką,
- promowanie instytucji, programów i osób realizujących innowacyjne działania w obszarze lokalnych polityk publicznych, edukacyjnych i kulturalnych,

Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych realizuje swoje cele poprzez:

- systematyczne badania i studia podejmowane przez zespół stałych współpracowników i korespondentów, a także prace prowadzone w ramach stacji badawczych,
- opracowywanie i realizowanie okresowych projektów badawczych,
- przygotowywanie diagnoz, ekspertyz, analiz i raportów dotyczących wybranych zagadnień życia społecznego,
- wydawanie publikacji naukowych i metodycznych,
- wydawanie raportów, analiz i ekspertyz w obszarze edukacji, polityk publicznych, edukacyjnej i kulturalnej
- organizowanie seminariów, konferencji, kongresów i staży naukowych,
- organizowanie wizyt studyjnych, wystaw, konkursów, spotkań autorskich i dyskusyjnych,
- prowadzenie strony internetowej,
- prowadzenie kształcenia, szczególnie w zakresie zarządzania rozwojem społeczności lokalnych, animacji kultury i inicjatyw lokalnych, animacji społecznej,
- współpracę z innymi organizacjami, uczelniami i instytucjami dla realizacji celów statutowych.

Rada Naukowa CBSiPL

Edmund Wnuk-Lipiński – Collegium Civitas i Instytut Studiów Politycznych PAN

Ewa Nalewajko – Collegium Civitas i Instytut Studiów Politycznych PAN

Stanisław Mocek – Collegium Civitas i Instytut Studiów Politycznych PAN

Wojciech Łukowski – Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet w Białymstoku

Maria Mendel – Uniwersytet Gdański

Ewa Bobrowska – Uniwersytet Jagielloński

Andrzej Zybala – Krajowa Szkoła Administracji Publicznej

Bohdan Skrzypczak – Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

Katarzyna Iwińska – Collegium Civitas

Jacek Kucharczyk – Instytut Spraw Publicznych



Decydujemy Razem

Udział społeczności lokalnych w podejmowaniu decyzji publicznych

Zeszyty *Animacja Życia Publicznego. Analizy i rekomendacje* to zapis debat i szereg tekstów prezentujących tematy poruszane podczas cyklicznych seminariów, organizowanych przez **Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych** w ramach projektu „Decydujemy razem. Wzmocnienie mechanizmów partycypacyjnych w kreowaniu i wdrażaniu polityk publicznych oraz podejmowaniu decyzji publicznych”.

„**Decydujemy razem**” to partnerski projekt systemowy, którego głównym celem jest rozwijanie silnych i aktywnych wspólnot w Polsce, poprzez wzmocnienie udziału obywateli w kreowaniu i wdrażaniu polityki publicznej w obszarach wybranych przez poszczególne samorzady: zatrudnienia, integracji społecznej, przedsiębiorczości lub zrównoważonego rozwoju.

W podejmowanych działaniach Partnerstwo koncentruje się na wypracowaniu i upowszechnianiu mechanizmów współpracy administracji publicznej ze społecznościami lokalnymi, wykorzystując sprawdzoną metodę angażowania obywateli w sprawy publiczne, jaką jest animacja społeczna. Prowadzonym w projekcie działaniom towarzyszy refleksja naukowa.

kontakt@decydujemyrazem.pl

www.decdujemyrazem.pl



Patroni medialni:



gazeta samorządu i administracji

Partnerzy projektu:



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



MINISTERSTWO
ROZWOJU REGIONALNEGO



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH
THE INSTITUTE OF PUBLIC AFFAIRS



cal.

FISE* Fundacja
Inicjatyw
Społeczno
Ekonomicznych



FUNDACJA
PARTNERSTWO
DLA ŚRODOWISKA



Fundacja
FUNDUSZ WSPÓŁPRACY

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.